



PL

36^e Giornate di Spiritualità della Famiglia Salesiana

18 - 21 gennaio - Torino - Valdocco - 2018



“Signore, dammi di quest’acqua”

COLTIVIAMO L'ARTE DI ASCOLTARE E DI ACCOMPAGNARE

Presentazione

Tutti gli anni i gruppi della Famiglia Salesiana hanno l'opportunità di incontrarsi e di riflettere sopra una questione che si presenta come importante.

Propongo di partire dalla Strenna del Rettor Maggiore: aderendo a questa proposta mostriamo anche di riconoscere il Rettor Maggiore come "centro di unità dell'intera Famiglia". Con la Strenna di quest'anno egli propone alla Famiglia Salesiana di concentrare l'attenzione su di un particolare aspetto della missione salesiana. In questo inizio delle Giornate mi permetto di suggerire che condividiamo tra di noi la proposta del Rettor Maggiore, cominciando da adesso.

Quest'anno, in primo luogo siamo chiamati ad ascoltare gli altri. In questi giorni possiamo mettere in pratica questo ascolto, scoprendo meglio l'originalità dei tanti gruppi della Famiglia Salesiana presenti nelle Giornate. Ascoltiamo, con interesse, la parola che ci descrive la vita di ognuno di questi gruppi. Uno sguardo attento e una condivisione generosa tra di noi renderà possibile questo ascolto vitale. Usciamo da noi e vediamo cosa ci dicono gli altri!

Il Rettor Maggiore ci invita anche a diventare esperti nell'accompagnamento degli altri. La complementarietà dei nostri gruppi diventa una eccellente occasione per capire cosa significa l'accompagnamento e come possiamo farlo nel quotidiano. Abbiamo bisogno degli altri per crescere e arricchire l'esperienza carismatica salesiana della nostra persona e del nostro gruppo. Accogliamo tante voci che ci arriveranno in questi giorni. Cerchiamo di tradurre nel concreto le risposte che riceveremo ai nostri interrogativi e, soprattutto, alle nostre sfide. Accompagniamo e lasciamoci accompagnare!

In conclusione: ascoltiamo, accompagniamo e ci lasciamo accompagnare per prendere le decisioni che siano più coerenti con la nostra persona e con il nostro gruppo. In questi giorni possiamo capire meglio come la condivisione sia di importanza decisiva nel rispondere alla permanente chiamata dello Spirito. La comunione tra noi può essere la meta finale di un cammino che nasce da un sereno ascolto e da un saggio accompagnamento. La maturazione di questa esperienza ci porta a pregare insieme, riflettere insieme, formarci insieme, celebrare la festa insieme, rispondendo così insieme alla missione ricevuta da Dio. Facendo così, l'obiettivo centrale delle Giornate diventerà una realtà in questi giorni. Impegniamoci in una solida esperienza di comunione!

Le Giornate di Spiritualità ci possono aiutare a far sì che la Strenna diventi realtà. L'esperienza di ascolto, di accompagnamento e il prendere le opportune decisioni ci permetterà di capire meglio che abbiamo bisogno dell'acqua che Dio ci offre e tante volte ci arriva tramite gli altri. Siamo fortunati di appartenere ad una famiglia come la Famiglia di Don Bosco che ci porta tant'acqua!

Mettiamo nelle mani della Madonna Ausiliatrice, permanente portatrice di acqua della Vita, queste Giornate.

Benvenuti e fruttuose Giornate!

Don Eusebio Muñoz

Delegato del Rettor Maggiore per la Famiglia Salesiana

Słuchanie młodych

Suor Paula Casalis, FMA

Wprowadzenie - Punkt wyjścia: dwa doświadczenia

„Pierwszą przysługą, jaką jesteśmy winni naszemu bliźniemu, jest słuchanie go: tak jak Boża miłość zaczyna się od słuchania Jego Słowa. Tak więc początkiem miłości względem brata jest umiejętność słuchania go. Bóg nie tylko daje nam Swoje Słowo, ale także chce nas słuchać. Podobnie jest dziełem bożym zdolność słuchania swojego brata. Chrześcijanie, a zwłaszcza kaznodzieje, kiedy znajdują się w jego obecności, często wierzą, że zawsze muszą „ofiarować” coś innym. Uważają to za swoje jedyne zadanie, zapominając tym samym, że słuchanie może być służbą o wiele większą niż mówienie. Wielu ludzi szuka kogoś, kto byłby gotowy ich słuchać, ale nie znajdują go wśród chrześcijan, ponieważ oni mówią również tam, gdzie powinni słuchać... Ci, którzy nie potrafią słuchać długo i cierpliwie, będą mówić bez zwracania na drugiego uwagi, aż wreszcie przestaną go zauważać. Kto wierzy, że jego czas jest zbyt cenny, by stracić go na słuchanie bliźniego, nie będzie miał nigdy czasu dla Boga i dla swojego brata, lecz tylko zawsze dla siebie, dla własnych słów i dla swoich planów.” (Dietrich Bonhoeffer 1938)

Wierzę, że Pan poprosił mnie, abym przyłączyła się do tej służby SŁUCHANIA, kiedy wiele lat temu przeżyłam moją pierwszą zmianę domu i poszłam żyć „do wspólnoty formacyjnej” w postulacie. To 4-letnie doświadczenie zmusiło mnie do oddania przestrzeni i czasu innym. Nie dlatego, że wcześniej nie poświęcałam swojego czasu na słuchanie, bo często zdarzało mi się gromadzić doświadczenie młodych, których spotykałam, ale dlatego, że zrozumiałam, że to nowe posłuszeństwo wymaga ode mnie wejścia na inny poziom, wymaga przeskoku jakości. Musiałam słuchać nie tego, „co”, ale tego, jak, nie „rzeczy, które należałoby zrobić”, ale wewnętrznych poruszeń, ciszy bez nazwy i niewypowiedzianych pragnień dziewcząt, które spotykałam i które poprosiły mnie o szczególne zainteresowanie.

Otworzył się dla mnie ten wielki wymiar, właśnie w ten sposób, to stał się moim powołaniem, na które nie wiem, czy właściwie odpowiedziałam. Dzisiaj uświadamiam sobie, że to powołanie jest częścią mnie i że Pan prosi mnie, abym je coraz bardziej rozwijała. Świadomość, że słuchanie, to nie tylko postawa, ale konieczny warunek, pomaga mi wybrać je jako coś niesamowicie ważnego, pośród wielu obowiązków, działań, wydarzeń, programów, terminów, które obecnie wypełniają cały mój dzień i listę rzeczy do zrobienia!

Próbowałam sobie zadać pytanie, w jaki sposób mogłabym podsumować to doświadczenie słuchania jednym słowem lub obrazem. Wybrałam ikonę reprezentującą „Kobietę ciszy” - Maryję. Ikona ta datuje się na XII i XIII wiek i znaleziona została w jaskini w okolicy Faras (w Egipcie). Należy do ikon koptyjskich, charakteryzujących się stylistycznie otwartymi i bardzo dużymi oczami. To co boskie, słucha oczami, rozumie innymi i świat poprzez spojrzenie.

Jest to obraz bardzo dla mnie drogi, bardziej niż obraz jest przestrzenią, w której Bóg się objawia. Cechą charakterystyczną ikon jest to, że nie są one jedynie odzwierciedleniem boskości, ale dzięki tajemnicy wcielenia Chrystusa ikona jest sakramentalna, to znaczy jest miejscem, w którym Bóg jest obecny i można go tam spotkać.

„Co Ewangelia przepowiada słowem” - czytamy w Drugim Soborze Nicejskim – „ikona, jako intensywny obraz obecności, ogłasza ją kolorami i sprawia, że jest obecna”.

Stojąc przed tą ikoną, mogę zawsze spotykać się z cennym towarzyszem podróży, który poprzez słuchanie zrozumiał wszystko i uczyni się stale obecnym. Ona cała jest skierowana na Innego, na Syna, a także na mnie ... kiedy na nią patrzę, ona ma siłę, aby chronić mnie i ustawić we właściwej pozycji, naprowadza mnie, mówi do mnie: *Jesteś względna, nie jesteś ważna, Bóg jest ważny, to słuchanie Jego jest naszą prawdziwą rzeczywistością.*

Te dwa doświadczenia są punktem wyjścia: życie z postulantkami zmusiło mnie do „stania w bezruchu” nawet fizycznie. Kontemplowanie Maryi poprosiło i prosi mnie, bym się „zdecentralizowała” aby być oczami, w słuchaniu Boga.

1. Słuchanie jako WARUNEK

Dwa lata temu dziewczyna uczęszczająca do trzeciej klasy szkoły średniej, przeżywała bardzo trudną sytuację. Często się z nią „rozmawiało”. Napisała ona do mnie wiadomość: *„s. Paolo, muszę poprosić cię o przysługę. Czy możesz mnie wysłuchać, nawet gdybym ci nic mówiła, lub nie mogła powiedzieć?”* Odpowiedziałam: „Jasne”. Odpowiadając, zrozumiałam zakres prośby: poprosiła mnie, bym zawsze słuchała, pomimo słów, poza przestrzenią naszego spotkania, troszczyła się o tą przestrzeń i pamiętała o niej z biegiem czasu.

Było to z pewnością i jest wyzwaniem, ponieważ osoby, które spotykamy, nie są książkami do poukładania na półkach, ale są życiem, które należy przyjąć. Słuchanie jako warunek pomogło mi poszerzyć moje serce: słuchanie młodych oznacza przywracanie im godności ludzi, którzy mają nie tylko potrzeby, ale również mają moc, by zmienić moje życie. Kiedy Ksiądz Bosko mówił, że „młodzi nas ratują”, wierzę, że miał na myśli przede wszystkim to, by pozwolić na zmianę swojego życia, na zmianę wewnętrznego priorytetu.

„Słuchanie jest naprawdę trudne. Jego rzeczywiste praktykowanie wywołuje pewną panikę lub zawroty głowy. Oznacza ryzyko spotkania się z inną wybitną osobą. „Żyć słuchając” oznacza zaangażowanie na rzecz jedności, zgodę na podżm, pasjonować się bliskością. „Żyć słuchając” oznacza postawienie na wierność w nauczaniu rzeczywistości”((da J.C. Bermejo, *Słuchanie które uzdrowia*)

Ukazując w życiu słuchanie jako warunek, pozwala to nam odkryć, przynajmniej na poziomie symbolicznym czym jest czas. Co za tym idzie nie sprawiać, by druga osoba czuła się jak karta jedna wielu, ale jako coś jedyne, co nas naprawdę interesuje.

„Przyjmowanie młodych: to trzecia trudna rzecz. Młodzi ludzie męczą, bo zawsze mają pomysł, robią bałas, robią to, robią tamto ... A potem przychodzą: „Ale, chciałbym z tobą porozmawiać” - „Tak, chodź”. I te same pytania, te same problemy: „Mówiłem ci ...” To męczą, Jeśli chcemy powołać: otworzymy drzwi, módlmy się i zostanemy przykuci do krzesła, aby słuchać młodych. „Mają wyobraźnię!”. „Błogosławiony niech będzie Pan! Od ciebie zależy czy „sprowadzisz ich na ziemię”. Posłuchaj ich: to apostołstwo ucha. „Chcą się spowiadać, ale zawsze wyznają to samo” - „A ty, gdy byłeś młody, czy już zapomniałeś? Zapomniałaś? „Cierpliwość: słuchać, tak by czuli się jak w domu, czuli się przyjęci; czuli, że chcemy dać im dobre. Nie raz robią coś niedojrzałego: dzięki Bogu, ponieważ nie są jeszcze starzy. Ważne jest, aby „tracić czas” z młodymi. Czasem się nudzą, bo - jak już mówiłem - przychodzą z tymi samymi rzeczami, ale czas jest dla nich. Więcej, trzeba ich słuchać i powiedzieć tylko „małą kroplę”. Wystarczy o jedno słowo za dużo i już pójdą. To będzie ziarno, które będzie rozwijać się wewnątrz. Ale możesz powiedzieć: „tak, byłem z proboszczem, z kapłanem, z siostrą, z szefem Akcji Katolickiej i wysłuchali mnie tak, jakby nie mieli nic do robienia.” Młodzi to dobrze rozumieją. (Z przemówienia papieża Franciszka do uczestników konferencji duszpasterstwa powołań - 5 stycznia 2017 r.

Myślę, że świadomością, która pomaga nam żyć słuchając - jako warunek, jest wiedza na temat zamieszkania, przestrzeni, którą zajmuje druga osoba wewnątrz mnie. To jest mi dane, to jest darem ... Prawdziwe spotkanie pozwoli mi przypisać imię, powiększać serce, w zależności od czynników fizycznych (historii, charakteru, pragnień itp.). Te dwa elementy są od siebie zależne: nie możemy słuchać, jeśli w nas nie było już danej przestrzeni, i nie moglibyśmy słuchać, gdybyśmy nie poznali drugiej osoby poprzez prawdziwe opowiadania i wymianę doświadczeń.

2. Słuchanie jako SPOJRZENIE

Słuchanie przechodzi poprzez nasze oczy, od tego, na co patrzymy i od tego, jak patrzymy. Wiemy, że język niewerbalny jest znacznie silniejszy, bardziej spontaniczny, bardziej wymowny niż słowa, które mówimy i słyszymy. Bóg słucha swoimi oczami, jego wzrok wnika w głębinę naszego serca i czyta w nim, ale nie jest to spojrzenie pełne podejrzliwości, które szuka wad lub słabego punktu. To spojrzenie, które kocha i lubuje się w rozpoznawaniu domu naszego serca.

Jednym z najpiękniejszych, najsilniejszych i najbardziej przekonujących moich doświadczeń w tej części Turynu, jest odmawianie różańca przechadzając się ulicami: Porta Palazzo, okolicami drogi Principe Oddone, Balon. Ziemia ta pozostała, tak jak za czasów Ks. Bosko, krajem imigracji, biedy i degradacji. Wsłuchując się w potrzeby, nieufności, lęk, ale także powierzchowność, wyobcowanie tych młodych ludzi, pomaga mi by nie być w pokoju, nie być cicho, iść spać pytając: „Twój lud krzyczy, cierpi, Panie, a co ja robię?” Zdaję sobie sprawę, że do odpowiedzi na te pytania wiedza nie wystarczy. Muszę

zobaczyć, aby spojrzenie tych młodych ludzi skrzyżowało się z moim, aby czuć, że są częścią mnie.

Słuchanie oczami oznacza, że nie tracę żadnych szczegółów dotyczących ciebie: twojej twarzy, mimiki, tego jak się poruszasz, jak się ubierasz, jak wyglądasz ... itd. Próbuję odczytać ze znaków twojej twarzy kim jesteś. Twarz nosi znamiona naszego istnienia, w jego pięknie i złożoności. Każdą twarz należy kontemplować!

„Najwięcej uwagi ma miłość bliźniego. To staranne spojrzenie, w którym dusza odziera się ze wszystkich treści, aby otrzymać w samej sobie istotę, która wygląda tak jak jest, w całej swojej prawdzie” (Simone Weil)

Oblicze wyraża Umiłowanego, jest celem poszukiwań, jest spotkaniem które się urzeczywistnia: *„Bóg powiedział memu sercu: szukajcie jego oblicza; szukam oblicza Twego, Panie. Nie zakrywaj przede mną swojej twarzy”*

Nawet dla Księdza Bosko spojrzenie jest potężnym narzędziem wychowawczym, ponieważ on sam wyrósł pod dobrym spojrzeniem: tym matusi Małgorzaty, księdza Calosso i księdza Cafasso. Sam komentuje spotkanie z księdzem Calosso tymi słowami:

„(...) ten kapłan wywarł na mnie wielkie wrażenie, bo kiedy mówiłem, nigdy nie spuszczał ze mnie wzroku” (MO 45)

„Ksiądz Calosso nigdy nie odrywał wzroku od Janka”. To bardzo ważny szczegół, bo rzeczywistość tego spojrzenia jest w jednym z najważniejszych i decydujących fenomenologicznych doświadczeń wpływających na relacje, ponieważ mówi o zamiarach, wolności, zainteresowaniu tego, kto patrzy na cel-podmiot, który budzi podziw, zdumienie (...) Kilka razy w MO, ale nie tylko Ksiądz Bosco powierza sile spojrzenia zakomunikowanie ważności spotkania, wydarzenia, misji. Dobrze wiemy, w jaki sposób pierwsze pokolenia wychowanków oratorium były świadkami niemal nadprzyrodzonej fascynacji spojrzeniem, oczami Księdza Bosko.

Pewnego dnia - kontynuowała Roda - podczas rekreacji wyrwało mi się złe słowo; uderzyłem dłonią po buzi, ale było już za późno. Moi koledzy już usłyszeli. Podszedł do mnie Dominik i powiedział: „Czy zapomniałeś nasze postanowienie by nie prowadzić złych rozmów? Idź szybko do Księdza Bosko i opowiedz o nieszczęściu które cię spotkało. Jest tak dobry. Zobaczysz, że wszystko naprawi. Ja tymczasem pójdę by się za ciebie modlić”. Niw wykrecąłem się i zaraz poszedłem. Ale gdzie znaleźć Księdza Bosko? Był w salonie otoczony przez kilku dżentelmenów. Jako niewychowany wepchnąłem się do kregu. Ksiądz Bosko zaskoczony powiedział: „Widzisz, jestem bardzo zajęty, czy nie mógłbyś chwilę poczekać?” Ci ludzie myśleli, że mam poważny problem i odeszli. Więc stanąłem na palcach i powiedziałem do ucha dobrego ojca: „Savio przysłał mnie do księdza, bo wypowiedziałem bluźnierstwo”. Drżałem jak liść. Ksiądz Bosko nie skarcił mnie, ale dostrzegłem na jego twarzy tak wielki ból! Zrozumiałem powagę mojej winy. „Te oczy przeszły serce. „Nie rób tego więcej, mój drogi synu, nigdy więcej tego nie rób. To obraża Boga, wiesz! Pan by nam nie błogosławił. Idź do kościoła i odmów wiele razy modlitwę Ojcze nasz.” Biegłem przed ołtarz, recytowałem Ojcze nasz i uciekłem w pośpiechu, taki lekki, jakby ktoś odciął ołów od mojego żołądka. Zapomniałem ile razy odmawiałem modlitwę Ojcze nasz, ale spojrzenia Księdza Bosko, nigdy.

Każdy młody człowiek czuł, że patrzy na niego i w głębi go kocha. Czy nie tutaj jest źródło każdego powołania? Być rozpoznawanym, kochanym, pożądanym, utwierdzanym w dobrym, chronionym pieczołowicie w sercu?

"Nie masz już ojca", Stefano Mazzer w Sapientiam dedit illi

„Swoim zrównoważonym, spokojnym, pogodnym spojrzeniem brał w posiadanie myśl innych. Z niezwykłym zachwytem i tą samą siłą, kiedy tego chciał, był rozumiany. Często z poprzez mądre zdanie, uśmiech, któremu towarzyszyło stale spojrzenie, oczekiwał zapytania, odpowiedzi, zaproszenia, całej rozmowy... Wiele razy Ksiądz Bosko patrzył na młodego człowieka w sposób tak szczególny, że jego oczy mówiły, co jego usta w danej chwili nie wyrażały i sprawiał, że było jasne czego oczekiwał. A dobry młodzieniec, zdumiewał doskonałym pojęciem intelektualnego rozumowania Księdza Bosko. Czasami były to rzeczy, które nie miały nic wspólnego z tym, co było wcześniej powiedziane, a jednak w tym momencie one oddziaływały. To było pytanie osobiste, które osobiście nie dotyczyło pytającego. Polecenie, ostrzeżenie, rada dotycząca szkoły, rekreacji lub czegokolwiek innego. I to było bardzo dobrze zrozumiane. Często podążał za młodzieńcem, gdziekolwiek się udawał, na dziedziniec i pod portyki, nawet w trakcie gdy cicho rozmawiał z innymi. niespodziewanie spojrzenie chłopca spotykało się z Księdzem Bosko, który czytał w jego oczach tak wyraźne, że chciałem z nim porozmawiać. Przychodził pytać go, czy czegoś od niego nie chce. Ksiądz Bosko mówił do jego ucha. Nierzadko, gdy miał przed sobą wielu uczniów, wpatrywał się w jednego lub drugiego, niemal kładąc dłonie przy oczach, jak ktoś w świetle, kto chce widzieć lepiej. Zdaje się przenikać przez serce. Pozostawali oni zdezorientowani, słowo zamierało na ich ustach i czuli w sobie, że on zna niektóre z ich tajemnice. I rzeczywiście czytał na ich twarzach mrok poczucia winy lub skruchy. Wystarczyło jedno jego skinienie głowy. Nie było potrzebne kolejne zaproszenie. Pozostało tylko ustalić moment spowiedzi ...” (MB VI, 420-421).

Głębokość spojrzenia Księdza Bosko pochodzi z jego wewnętrznej jedności, i jest owocem łaski i natury, która rozglądała się wokoło, patrzyła do przodu, patrzyła w górę. Znał każdego chłopca jednego po drugim. Znał ich tak dobrze, czytał w ich duszach, potrafił dać każdemu radę, upomnienie, niezbędne pocieszenie. Poznanie przekazywane w uważnym i ojcowskim spojrzeniu, przybliżało młodych ludzi, którzy chcieli słuchać i otwierać całkowicie swoje serca.

Poprzez „słówko na ucho” Ksiądz Bosko pochylał się nad swoim synem i przemawiał do niego w tajemnicy, a dłonią ochraniał usta, aby nikt nie mógł ich usłyszeć.” (MB, tom VI). Słuchanie, spotkanie się i słowo: na czas i osobiście. Tak otwierał serca młodych ludzi na zaufanie.

3. Słuchanie jako CISZA

Milczenie jest konieczne do słuchania. Prawdziwa komunikacja wymaga ciszy. Tylko ci, którzy zapominają o sobie, mogą otworzyć się na innych. Milczenie to nie nieobecność, pustka, nie uczestniczenie, ale własne ubóstwo i przestrzeń Boga.

Autentyczna cisza wiąże się zatem z przewartościowaniem. Przewartościowaniem by zrobić miejsce innym, aby ich rozpoznać jako dar, bez żadnych uprzedzeń, zapominając o sobie samych, swoich pragnieniach, by być w centrum uwagi, by zostawić swój egocentryzm i narcyzm. Jest śmierć zadana sobie samym, która jest niezbędna do godnego przyjmowania. Jest ogłoszenie siebie aby pozwolić innym być przyjętym i rozumianym, we własnym domu. I w ten sposób można dostrzec bycie kochanym przez Boga. Chrystus „ogłosił samego siebie, przyjmawszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi” (Flp 2,7), uczynił miejsce aby przyjąć ludzkość, człowieka, w jego całokształcie piękna i grzechu.

„Słucha się tylko wtedy skutecznie, gdy jest cisza w nas samych, interesując się rzeczywiście drugim, próbując zrozumieć znaczenie słów. Kiedy kładziemy w nawiasach komunikaty itra-psychiczne, które wymagają zamieszkania w nas samych. Gdy zaniechamy naszych skłonności do reagowania na wszystko, chcąc oferować rozwiązania.” (da J.C. Bermejo, *Słuchanie uzdrawiające*).

„Aby zrozumieć kogoś, jest konieczne by wejść w jego wszechświat, patrzeć jego oczami, usłyszeć jego uczucia, być z nim we współodczuwaniu i w sympatii. Powinno się chwilowo porzucić swoje uprzedzenia, własne skłonności, pomysły, rodzinny krajobraz. Wszystko co sprawia, że nasza uwaga ulega selektywnej filtracji od tego co przychodzi od drugiej osoby, co wpływa na obraz jaki o niej mamy. Należy odłożyć na bok wszelkie troski, aby dotrzeć do samego siebie, do ciekawości i krytyki.” (Kartuz, *Droga prawdziwego szczęścia*. Błogosławieństwa fundamentem pokoju wewnętrznego, Paoline, Mediolan 2005).

Doświadczyć ciszy we mnie, aby być uważnym, to dowód, że moje słuchanie nie jest funkcją mnie samej (brania dla siebie, aby zaspokoić moją ciekawość, odbierania potwierdzeń ...), ale wyłącznie dla dobra innych. To ja decyduję kochać innych, ofiarować siebie jemu, zapominając o sobie, aby czuł, że odradza się we mnie się i przez to mój sposób przyjmowania może być przynajmniej w małej części tym czym jest w sercu jego i także w Bogu.

4. Słuchanie jako **ZAUFANIE** i **OCZEKIWANIE**

Wielokrotnie zdarzało mi się, w trakcie lub pod koniec słuchania niektórych młodych ludzi, powiedzieć „nie wiem” i żyć tym nie jak z problemem, ale jak ze źródłem. Zamiast powiedzieć „jestem znużona i zmęczona”, przeżywać to jako konsekwencję wielkiej inwestycji, a nie jako uczucie, moralnej pomyłki.

Niewiedza pozwoliła mi uwolnić się i spróbować otworzyć się na Ducha Świętego, który w autentycznych poszukiwaniach daje siebie z siłą i obfitością. Będąc obciążona moim ubóstwem mam świadomości bycia użytecznym, lub bezużytecznym narzędziem. To jest tajemnica woli Bożej.

Wierzę, że rezultatem autentycznego słuchania jest zaufanie i oczekiwanie, pragnienie kroczenia z drugim i wzajemne rozważanie przestrzeni, w której Bóg może objawiać swoją wolę. Swobodne mówienie i uczenie się nazywania rzeczy po imieniu, pozwala na odczytywanie naszego życia z większą świadomością. Potrzeba czasu, cierpliwości,

prawdziwego zainteresowania, głębokiego dobra, prawdziwego przyjmowania tych, którzy stoją przede mną.

Pośpiech, aby dojść dokądkolwiek, rozwiązać problemy, wypowiedzieć olśniewające słowa, które czasami nie pozwalają nam skupić się na drugim, to czym jest, okazuje się być bezowocną postawą, która sprawia, że nasze ego rośnie, i nie pozwala być uległymi w rękach Ojca.

„Interesujesz mnie, zależy mi na tym, co myślisz i co masz do powiedzenia”, to jest postawa papieża Franciszka wobec każdego młodego człowieka. Pragnieniem żywego Kościoła nie jest wykluczenie kogokolwiek! Synod młodych stawia nas w tym stylu, który nie jest jedynie narzędziem do osiągnięcia rezultatów, ale sposobem na życie. Synodalność, o którą zabiega Papież Franciszek, zakłada zainteresowanie, uwagę, słuchanie, pokorę. Każdy ma coś ważnego do powiedzenia i wszyscy mamy obowiązek słuchać i uczyć się, nawet Papież.

Przede wszystkim słuchanie. „Kościół synodalny - przypomniał Papież - jest Kościołem słuchania, w świadomości, że słuchanie „jest czymś więcej niż słyszenie”. To wzajemne słuchanie, przez które każdy może się czegoś nauczyć”. Przypomnijmy sobie „postawy braci w Panu” wskazane przez papieża Franciszka Ojcom Synodalnym na początku Synodu w 2014 roku: „Rozmawiać i słuchać z pokorą”. Otworzyć się na słuchanie to wybór metody i miejsca. Słuchanie w rzeczywistości jest źródłem prawdziwych relacji, zawsze nowych i różnych. W tych relacjach, które stają się spotkaniem z innymi, rozwija się autentyczny, jasny, wolny dialog, nie obciążony słowami, które mówią tylko o własnym „ego”. Słuchanie to bycie dostępnym, wzajemne ubogacanie się, budowanie więzi ... To jest szczególnie ważne na poziomie kościoła. Słuchanie z pokorą, z pragnieniem by pójść dalej, by pójść w głąb siebie, by był moment komunikowania się z wiecznością, by być fragmentem tego co razem, tego co tymczasowe wraz z tym co ostateczne. (Papież Franciszek).

5. Słuchanie jako TOWARZYSZENIE

Wszystkie wymiary, które starałam się podkreślić: uwarunkowanie, spojrzenie, cisza, zaufanie i oczekiwanie wpływają na dynamikę towarzyszenia. Kiedy myślę o słuchaniu, myślę nieustannie o różnych doświadczeniach związanych z poznawaniem młodych ludzi, w szczególności tych, których spotykam osobiście, siedząc w moim biurze lub chodząc po dziedzińcach Valdocco ...

Młodzi wyraźnie proszą nas o: punkty odniesienia, przestrzenie do słuchania i obecność w towarzyszeniu.

„Chciałbym zrozumieć, jak naprawdę kochać?”

„Jaką kolejność i jakie priorytety dać mojemu życiu?”

„Chciałbym wierzyć, ale moje wzloty i upadki powodują, że się chwieję”

„Chciałbym wypełniać swój obowiązek ze świadomością i odwagą, nie będąc przy tym przygniecionym trudnościami”

„Chciałabym naprawdę żyć jak chrześcijanka, to jest według Chrystusa, w życiu codziennym”

„Chciałbym służyć, nie dla wypełnienia pustki, ale aby być przydatna i czynić dobro”
„Chciałbym przeżywać przyjaźnie i relacje odpowiedzialnie i w wolności”
„Chciałbym pozwolić by mnie kochano, ale znajduję wiele trudności”
„Chciałbym zrozumieć, gdzie jest moje miejsce?”
„Chciałbym odpowiedzieć na to, czego Bóg ode mnie oczekuje”
„Rozumiem, że niektóre części mnie samego nie funkcjonują prawidłowo, ale potrzebuję kogoś, kto pomoże mi je ukazać i powiedzieć prawdę”
„Chciałbym ...

... to są pytania i pragnienia głębokie, które odczuwam. To są pytania, które wyznaczają punkty zwrotne od słuchania rzeczywistości do słuchania serca. To są pytania, na które muszę nieustannie odpowiadać moim życiem, każdego dnia i nie tyle być wiarygodną, ale być szczęśliwą, aby być coraz bardziej zanurzoną w sensie istnienia.

Trzeba czasu i dużo cierpliwości, aby się tam dostać. Czasu, by opowiedzieć o rzeczywistości i cierpliwości, by żyć zgodnie z poznaniem drugiej osoby, czyli wszystkim: rodziną, edukacją, szkołą, zakochaniem się, pracą, wiarą, spotkaniem, urojeniami, ranami, namiętnościami, związkami, trudami, doświadczeniami, pragnieniami. Cierpliwość i piękno szukania Boga w tym wszystkim i odpowiadania na Jego wolę.

Słuchanie jest koniecznym warunkiem towarzyszenia młodemu, ale musi się to odbywać według dwóch podstawowych kroków: decyzji i działania. Słuchanie, które wnika w prawdę, prowadzi do zasadniczej kwestii życia: sensu! Decyzja jest wywołana i podtrzymywana przez obietnicę obecną w oczach słuchacza. Obietnica możliwego i autentycznego szczęścia. Jeśli młodzi ludzie, których spotykamy, odkrywają piękno otrzymywanego życia w naszych oczach, wtedy będą żyć odwagą i entuzjazmem decydowania, jestem tego pewna!

Życie Maryi z Nazaretu jest naznaczone tymi trzema fragmentami, paradygmatami życia i drogi każdego z nas.

1. Słuchanie. Skąd pochodzi gest Maryi, by iść zobaczyć się z jej krewną Elżbietą? Z jednego ze słów Archaniola Bożego: „A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna...” (Łk 1,36). Maryja wie, jak słuchać Boga. Uwaga: to nie jest tylko proste „słuchanie”, płytki posłuch, lecz „słuchaniem” naznaczonym uwagą, przyjęciem, otwartością na Boga. Bez rozproszenia z którym czasami stajemy wobec Pana lub innych: słyszymy słowa, ale tak naprawdę nie słuchamy. Maryja jest uważna na Boga, słucha Boga.

Maryja słucha także faktów, czyli czyta wydarzenia z jej życia, jest uważna na konkretną rzeczywistość i nie zatrzymuje się na powierzchni, ale idzie w głąb, aby uchwycić znaczenie. Krewna Elżbieta, która jest już w podeszłym wieku, spodziewa się dziecka: to jest fakt. Maryja jest wrażliwa na znaczenie, potrafi zrozumieć: „Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego” (Łk 1,37) Odnosi się to również do naszego życia: słuchanie Boga, który przemawia do nas, i słuchanie codziennej

rzeczywistości, zwracanie uwagi na ludzi, na fakty, ponieważ Pan jest u drzwi naszego życia i puka na wiele sposobów, On ukazuje znaki na naszej drodze; w życiu..

2. Drugie słowo: **decyzja**. Maryja nie żyje „w pośpiechu”, ale, jak podkreśla św. Łukasz, „rozważała wszystko w swoim sercu” (Łk 2,19.51). Nawet w decydującym momencie Zwiastowania pyta Anioła: „Jak się to stanie?” (Łk 1,34). Nie zatrzymuje się nawet w momencie refleksji; robi krok naprzód: decyduje. Nie żyje w pośpiechu, ale tylko wtedy, gdy jest to konieczne, „idzie z pośpiechem”. Maryja nie daje się porwać wydarzeniom, nie unika trudu decyzji. Dzieje się to zarówno w jej podstawowym wyborze, który zmieni jego życie: „Oto ja służebnica Pańska...” (por. Łk 1,38), ale również w wyborach codziennych, również mających bogate znaczenie. Przypomina mi to epizod z wesela w Kanie (J 2,1-11): widzi tutaj rzeczywistość, ludzkość, konkretność Maryi, która jest uważna na fakty, problemy; widzi i rozumie trudności tych dwóch młodych nowożeńców, którym zabrakło świątecznego wina. Maryja rozważa i wie, że Jezus może coś zrobić i postanawia zwrócić się do Syna by zainterweniował: „Nie mają już wina” (por. w. 3). W życiu trudno podejmować decyzje, często mamy tendencję do ich odkładania, aby inni decydowali na naszym miejscu. Często wolimy dać się ponieść wydarzeniom, podążać za modą chwili. Czasem wiemy, co musimy zrobić, ale nie mamy odwagi, albo wydaje się to zbyt trudne, ponieważ oznacza przeciwstawienie się prądowi. Maryja w Zwiastowaniu, w Nawiedzeniu, na weselu w Kanie, idzie pod prąd. Maryja idzie pod prąd. Słucha Boga, rozważa, stara się zrozumieć rzeczywistość i postanawia powierzyć się całkowicie Bogu, decyduje się na odwiedzenie starszej krewnej, mimo, że była w ciąży, decyduje nalegając zawierzyć Synowi by ratować radość wesela.

3. Trzecie słowo: **działanie**. Maryja wyruszyła w podróż i „poszła z pośpiechem...” (Łk 1,39). W ostatnią niedzielę podkreśliłam ten sposób działania Maryi: pomimo trudności, krytyki którą otrzymała za decyzję o wyruszeniu, nie zatrzymuje się. I tutaj idzie z „pośpiechem”. W modlitwie, przed Bogiem, który mówi, w refleksji i medytacji nad faktami z jej życia, Maryja się nie spieszy, nie pozwala się na chwilę oderwać, nie pozwala się porwać przez wydarzenia. Ale kiedy jest jasne, czego Bóg od niej wymaga, nie ociaga się, nie zwleka, ale idzie „z pośpiechem”. Święty Ambroży tak komentuje: „laska Ducha Świętego nie znosi powolności” (Expos., Evang., Sec. Lucam, II, 19: PL 15,1560). Działanie Maryi jest konsekwencją jej posłuszeństwa wobec słów anioła, zjednoczona w miłości: udaje się do Elżbiety, aby jej służyć. To oznacza wyjście z domu, z samego siebie, z miłością, przynosi to, co ma najcenniejsze: Jezusa; przynosi Syna.

Czasami nawet my przestajemy by słuchać, zastanawiamy się nad tym, co powinniśmy zrobić, być może musimy również podjąć jasną decyzję, ale nie dokonujemy przejścia do działania. Przede wszystkim nie angażujemy się, idąc „z pośpiechem” do innych, by przynieść im naszą pomoc, nasze zrozumienie, naszą miłość, aby przynieść, tak jak Maryja, to co otrzymaliśmy najcenniejszego, Jezusa i

Jego Ewangelię, słowem, a przede wszystkim konkretnym świadectwem naszego postępowania. Maryja, niewiasta słuchająca, od decyzji do działania. (Papież Franciszek, Plac św. Piotra, maj 2013).

Papież Franciszek przypomina nam o tym, jak ważne nasze zaangażowanie. Towarzystwo wymaga bycia otwartym na przyjęcie drugiego, czyli gotowym do tego by „być dotkniętym” doświadczeniem jego życia. Towarzystwo, w którym utrzymuje się dystans, nie ma sensu. Życie drugiego tylko jeśli zostanie przyjęte, zostanie odkupione. Tak Chrystus uczynił z każdym z nas. On jest barankiem ofiarnym dla naszego zbawienia. Także my jesteśmy do tego powołani!

Maryjo, Niewiasto słuchająca, otwórz nasze uszy, spraw, abyśmy umieli słuchać Słowa Twojego Syna Jezusa pośród tysięcy słów tego świata; spraw, abyśmy umieli słuchać rzeczywistości, w której żyjemy, każdej osoby, którą spotkamy, zwłaszcza tej ubogiej, potrzebującej i przeżywającej trudności.

Maryjo, Niewiasto podejmująca decyzje, oświeć nasz umysł i nasze serce, abyśmy umieli być posłuszni Słowu Twojemu Syna Jezusa bez wahania, daj nam odwagę podejmowania decyzji, spraw, byśmy nie pozwalali na to, aby inni kierowali naszym życiem.

Maryjo, Niewiasto podejmująca działanie, spraw, aby nasze ręce i stopy kierowały się „z pośpiechem” ku innym, aby nieść im miłosierdzie i miłość Twojego Syna Jezusa, by – tak jak Ty – nieść światu światło Ewangelii. Amen. (Modlitwa do Maryi, Niewiasty słuchającej - Papież Franciszek, Plac św. Piotra, maj 2013).

Rozeznawanie i decyzja w procesie towarzyszenia

Juan Crespo, sdb

Struktura konferencji:

1. Ustawienie tematu w kontekście Wiązanki
2. Naucz nas towarzyszyć życiu młodych ludzi!
 3. O jakim towarzyszeniu mówimy?
 4. Relacja duszpasterska
5. Naucz nas rozeznawać Twoją obecność w życiu młodych ludzi!
 6. Podstawowa zasada (obserwować i trafiać w "serce")
7. Znaki rozeznawania duchowego. Zdolność stawiania czoła życiu
 8. Duchowa dynamika wezwania powołaniowego
9. Rozeznawanie wymaga pośrednictwa i praktycznych narzędzi
 10. Podsumowanie

Jestem wdzięczny za zaproszenie do wzięcia udziału w refleksji tych Dni Duchowości Rodziny Salezjańskiej. Zastanawiamy się nad tematem o znaczeniu charyzmatycznym. Nasze powołanie do świętości i wierność Bogu zobowiązuje nas do przejścia z młodzieżą drogi wzrostu wiary i powołania.

Zostałem poproszony o przedstawienie referatu na temat "*rozeznawania i decyzji w procesie towarzyszenia*", w celu znalezienia ścieżek refleksji nad Wiązką Przełożonego Generalnego na ten rok 2018 oraz w świetle najbliższego Synodu Biskupów "Młodzież, Wiara i Rozeznawanie Powołaniowe".

Wypowiedź na proponowany temat jest wynikiem osobistych przemyśleń i doświadczeń zespołowych, formując pracowników duszpasterstwa młodzieżowego w zakresie towarzyszenia młodzieży.

Prezentacja odbędzie się w kolejności wskazanej w "strukturze konferencji". Perspektywa jest duszpasterska i formacyjna, nawet jeśli nie możemy zignorować pewnej refleksji, patrząc na podstawę tej posługi dla duszpasterstwa młodzieży. Przedstawiony materiał wraz z przypisami jest szeroki, ale wykład będzie krótszy.

1. USTAWIENIE TEMATU W KONTEŚCIE WIĄZANKI

Opowiadanie ewangeliczne jest odpowiednie do słuchania i rozeznawania: „**pielęgnowujemy sztukę słuchania i towarzyszenia**”, z błaganiem: „**Panie, daj mi tej wody**” (J 4,15).

Jezus ukazuje się jako mistrz w sztuce słuchania i rozeznawania przy towarzyszeniu. Jego oczy i uszy dosięgały głębi osoby. Jezus ma zdolność widzenia tego, czego my nie widzimy, słyszenia tego, czego nie słyszymy, i rozeznawania wyraźnie tego, czego nie osiągamy: “Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie, tak otępiały macie umysł? Macie oczy, a nie widzicie; macie uszy, a nie słyszycie?” (Mk 8, 17-18).

W Starym Testamencie prorocy Jeremiasz i Ezechiel przypisują tę ślepotę i głuchotę niewrażliwości, uporowi i buntowi ludu wobec Boga (Jr 5,21, Ez 12,2).

Mówiąc o rozeznawaniu duchowym, uznajemy że:

- Nie odpowiadamy na tę propozycję: słuchanie, towarzyszenie i rozeznawanie. Nasze uszy, nasze oczy i nasza wrażliwość muszą zostać przemienione;

- Ale Pan zaprasza nas do zdejmowania butów przed Jego Tajemnicą i przed tajemnicą, która jest ukryta w każdym człowieku, który otwiera swoje serce.

Ta misja, której się towarzyszy, jest „ziemią świętą” (por. Wj 3,5) bliskości, która jednocześnie uzdrawia, uwalnia i zachęca do dojrzewania życia chrześcijańskiego młodzieży (por. EG 169).

Aby zmierzyć się z tym tematem, musimy zacząć od kilku stwierdzeń i pytań, które mogą być przedmiotem większego uszczegółowienia:

1. Praktykowania i relacji towarzyszenia uczy się w działaniu i modlitwie (Słowo), ale wymagają wiedzy, umiejętności, sztuki i mądrości. Ta posługa kościelna obejmuje towarzyszącego i tego, któremu się towarzyszy, w zróżnicowanej jedności.
2. Towarzyszenie duchowe jest dzisiaj konieczne i odpowiednie w duszpasterstwie procesów i w nowym paradygmacie wtajemniczenia chrześcijańskiego młodych, w rozeznawaniu powołaniowym i formacji do różnych stanów życia.
3. Podstawowe aspekty towarzyszenia („Kierownictwo duchowe”):
 - a. osoba towarzyszącego („uprawnione pośrednictwo”),
 - b. osoba, której się towarzyszy (dyspozycyjna wolność),
 - c. świadomość obecności i działania łaski Bożej po obu stronach,
 - d. relacja rozgrywana w sposób wierny i uczciwy,
 - e. cel: rozeznawać wzrost życia Bożego w osobie, decyzje i opcje życiowe zwykłe czy fundamentalne.
 - f. towarzyszenie zwraca nas do właściwej relacji z Bogiem, z nami samymi i z innymi.
4. Około połowy XX wieku „kierownictwo duchowe” przeszło głęboki kryzys, tracąc prestiż i wartość w sumieniu wierzących. Przyczyniły się do tego przyczyny wewnętrzne i zewnętrzne w Kościele. W przeszłości ważny był autorytet „kierownika duchowego”, a dzisiaj decydujemy się szanować osobę jako istotę relacyjną i otwartą na transcendencję.

5. Odzyskanie i aktualizacja „kierownictwa duchowego”, jako mądrości Kościoła, jest konsekwencją kilku czynników, w tym: wkładu nauk humanistycznych w proces wiary, nowej jednolitej wizji osoby Soboru Watykańskiego II, odnowy teologii i egzegezy biblijnej oraz potrzeb kultury młodzieżowej.
6. Przemiany kulturowe wymagają integracji wiary jako daru i wymagań antropocentryzmu kulturowego. Osoba z odpowiedzialną wolnością i autonomią, z osobistym sumieniem (subiektywność) i zmysłem etyczno-moralnym, skłania się ku Bogu. Jednak ten ludzki dynamizm nie jest w stanie osiągnąć daru, jaki Bóg daje z siebie ludzkości i każdemu człowiekowi w Jezusie Chrystusie.
7. Charyzmatyczną misją jest wychowanie i wprowadzanie młodych ludzi w życie Boże w stylu Jezusa Chrystusa, Dobrego Pasterza. Nasi założyciele byli w stanie zaproponować „kierownictwo duchowe” wraz z praktyką Systemu Prewencyjnego oraz z życiem wspólnotowym i wychowawczym, w kontekście relacyjnym, który promował drogę ku świętości. Osobista uwaga realizowała się w tym kontekście miłości („amorevolezza”).
8. Charyzmat salezjański wciela towarzyszenie osobiste w twórczą i pedagogiczną dynamikę Systemu Prewencyjnego, w służbę wychowania i w rozwój powołania chrześcijańskiego młodego człowieka, z konkretnymi zasobami i postawami: obecność wychowująca, troska o dobro młodego człowieka i uważność na jego osobę, dbając o życie Boże (por. Sb 11,24nn), środowisko młodzieżowe rodzinne, relacje oparte na zaufaniu, procesy wychowawcze, kreatywność w podejmowaniu decyzji, bogata pedagogika pośredniczona przez łaskę itp.
9. Dlatego słuchanie i rozeznawanie prowadzą nas na nowo do ducha Systemu Prewencyjnego i Oratorium: strzec serca młodych ludzi, przygotowywać ich na przyjęcie Boga i zaoferować im środki, aby łaska mogła żyć w ich życiach pełnych nadziei i aby mogli dokonywać wyborów i podejmować najodpowiedniejsze decyzje w swoim życiu.

2. NAUCZ NAS TOWARZYSZYĆ ŻYCIU MŁODYCH LUDZI!

Z Samarytanką prosimy: Panie, daj nam wodę, która wypływa z życia wiecznego! Naucz nas towarzyszyć, być towarzyszami i towarzyszkami współczującymi (cum-pan-ire).

Towarzyszenie przypomina nam obrazy biblijne i eklezjalne o mocnym wydzwiku charyzmatycznym: Bóg jest pasterzem Izraela, a Jezus nowym pasterzem Królestwa. W Kościele znajdują się świadkowie, towarzyszący i wprowadzający w tajemnicę Boga (mistagodzy).

Ta posługa była praktykowana i przekazywana przez mistrzów duchowych (Święty Ignacy, Święta Teresa, Święty Jan od Krzyża, Święty Franciszek Salezy...)¹. Z ich osobistego doświadczenia zaktualizowali dla swoich

¹ Por. F. PERAZA LEAL, *Acompañamiento y paternidad espiritual en san Juan Bosco*, CCS, Madrid 2011, 18-31.

czasów to, co mistrzowie poprzednich stuleci wprowadzali w życie². Dlatego też „kierownictwo duchowe” należy do najlepszej tradycji Kościoła, zachowanej w historii: i było ono, wraz z modlitwą, najczęściej stosowanym pośrednictwem dla doskonalenia chrześcijańskiego i poszukiwania woli Bożej.

W tym sensie widzimy, że w historii istnieje „przed” i „po” Soboru Trydenckiego i duchowych prądów XVI wieku, dotyczących rozeznawania i kierownictwa duchowego.

Ta posługa kościelna ma te dwa bloki w czasie w momencie rozpatrywania; być może tworzymy trzeci blok historyczny³, aktualizując go w teraźniejszości.

W swoim śnie z dziewiątego roku życia Janek Bosko słucha: „Oto twoje pole, oto gdzie masz pracować; bądź pokorny, silny, wytrzymały, a to, co w tej chwili dzieje się ze zwierzętami, ty masz uczynić dla moich dzieci”.

Nasi założyciele wzrastali na tej duchowej glebie (humus spirituale) wiary, pod opieką ludzi, którzy w swoim życiu uznawali dzieło Boże. W ten sposób nauczyli się być uległymi Bogu i pośrednictwu Kościoła. W ten sposób, będąc tymi, którym towarzyszone, nauczyli się synowskich i braterskich uczuć, a jako towarzyszący praktykowali ojcostwo i macierzyństwo duchowe.

Aż do Soboru Watykańskiego II kierownictwo duchowe było posługą duszpasterską, wyłącznie dla kapłanów, co oddawały wyrażenia „troska o dusze” i „ojciec duchowy”, łączącą się w większości przypadków z sakramentem pojednania.

W tradycji salezjańskiej towarzyszenie było uprzywilejowanym elementem; było obecne jako autentyczna cecha pedagogiki i duchowości Księdza Bosko i Matki Mazzarello; i zostało wprowadzone w duszpasterstwie młodzieżowym pod różnymi nazwami: małe spotkania w środowisku, rozmowa wychowawcza, towarzyszenie w grupie młodzieżowej, kierownictwo duchowe, spotkanie sakramentalne...⁴.

Ten żywotny korzeń jest rzeką „żywej wody”, która dociera do nas z zapachem wiary Kościoła. Możemy stwierdzić, że znajdujemy się w nowym momencie, w którym ponownie dostrzegamy znaczenie towarzyszenia i rozeznawania duchowego w naszej kulturze i w naszym momencie historycznym.

Ta posługa dociera do nas jako Rodziny Salezjańskiej po długiej podróży.

² W duchowym nurcie *Devotio Moderna* późnego średniowiecza, Jan Gerson (1363-1429) i Tomasz à Kempis (1380-1471) mówią o *discretio spirituum* i *probatio spirituum*. Por. W. LOVE ANDERSON, *The Discernment of Spirits. Assessing Visions and Visionaries in the Middle Ages*, Mohr Siebeck, Tübingen 2011, 49-50. Reguły rozeznawania z ćwiczeń duchowych Ignacego były inspirowane *Imitación de Cristo* i innymi pismami tego czasu. Rozeznawanie, jakie Święta Teresa robi w *Twierdzy wewnętrznej* (*Castillo Interior*), nawiązuje do „trzeciego alfabetu” Francisco de Osuna i innych duchowych książek swego czasu.

³ Por. ANDRÉ LOUF, *Generati dallo Spirito. L'accompagnamento spirituale oggi*, Edizioni Qiqajon, Magnano 1992. Autor analizuje nową sytuację religijną młodzieży i towarzyszenia duchowego od Soboru Watykańskiego II jako moment Ducha Świętego we wspólnocie chrześcijańskiej.

⁴ Por. P. BRAIDO, *D. Bosco, sacerdote en el siglo de las libertades* (Vol. 2), Disdascalia, Argentina 2009, 408-409; F. PERAZA, F., *Acompañamiento y paternidad espiritual en San Juan Bosco*, CCS, Madrid 2011; A. GIRAUDO, *D. Bosco, Maestro de vida espiritual. Servid al Señor con alegría*, CCS, Madrid 2012.

Gdzie jesteśmy? Jaka to była droga w ostatnich latach?

Można powiedzieć, że w XX wieku kierownictwo duchowe było obecne w wyobraźni duszpasterskiej, ale nie była to praktyka, o którą dbano i odnawiano. Duszpasterstwo środowiskowe, to wychowawcze, kulturowe i sakramentalne wypełniało zadanie duszpasterskie; i w niektórych miejscach drogi wiary były obecne w sposób znakomity.

Osobiste towarzyszenie było jednak zaniedbywane, do tego stopnia, że uznawało się je za obce charyzmatowi salezjańskiemu⁵. Jednakże zawsze istniała jakaś dobra praktyka, nawet jeśli zredukowana, dotycząca tej posługi kościelnej w Rodzinie Salezjańskiej, związana z konkretnymi ludźmi i środowiskami⁶.

Naszym zdaniem, X Tydzień Duchowości Rodziny Salezjańskiej (23-29 stycznia 1983 r.) był pierwszym poważnym i wyraźnym podjęciem tego tematu po odnowie Soboru Watykańskiego II i KG XX SDB. Opublikowane refleksje odnosiły się do Wiązanki Przełożonego Generalnego: *Promujemy chrześcijańską dojrzałość osób i wspólnoty poprzez odnowienie i intensyfikację, w stylu salezjańskim, doświadczenia formacyjnego Kierownictwa Duchowego*. Wystąpienia podkreślały działanie duszpasterskie kierownictwa duchowego jako oryginalne doświadczenie formacyjne ducha salezjańskiego oraz jako niezbędną pomoc w osiągnięciu dojrzałości chrześcijańskiej w życiu codziennym wszystkich młodych ludzi. Zastosowanie kierownictwa duchowego w Systemie Prewencyjnym, z wielością form i stopni intensywności, jest oryginalną cechą charyzmatu salezjańskiego. Stwierdzono jednak, że Kierownictwo Duchowe wymaga wysokiego stopnia życia duchowego i zapалу duszpasterskiego ze strony wspólnot i członków RS.

Później doszło do pewnego uśpienia, mniej lub bardziej świadomego i ze sporadycznymi wyjątkami w Rodzinie Salezjańskiej, aż do dwóch ostatnich Kapituł Generalnych SDB (XXVI i XXVII) i FMA (XII i XIII) oraz odnowionego Projektu Apostolskiego SSW. Cztery seminaria Dykasterium Duszpasterstwa Młodzieży SDB, działania w obszarze Duszpasterstwa Młodzieży FMA, nowy dokument *Ramy odniesienia Duszpasterstwa Młodzieży* i inne lokalne inicjatywy były i nadal są obietnicą odnowy Towarzystwa Duchowego młodym ludziom w charyzmacie salezjańskim. Z pewnością Papieski Uniwersytet Salezjański (UPS), Papieski Wydział Nauk o Wychowaniu „Auxilium” oraz inne instytucje uniwersyteckie i duszpasterskie Rodziny Salezjańskiej prowadziły kursy i publikowały cenne refleksje, które nie zawsze były brane pod uwagę i nie wiedziano, jak je wykorzystać.

⁵ KG XXI (SDB) z roku 1978: „zauważa się bolesny brak mistrzów i przewodników życia duchowego” (nr 249). I KG 27 z 2014 roku stwierdza, że „zajmując się młodzieżą, kładziemy nacisk jedynie na zapewnienie im odpowiedniego poziomu życia materialnego, a zaniedbujemy ich życie duchowe i ich powołanie” (n. 27).

⁶ Na KG XXIII (1990), *Kształcenie młodych ludzi w wierze, zadanie i wyzwanie dla wspólnoty salezjańskiej dzisiaj*, mówi się wyraźnie, być może po raz pierwszy po KG XX, o towarzyszeniu jako „osobistej relacji z młodym człowiekiem” i o potrzebie osobistej uwagi u młodych ludzi. W numerach 284-289 KG zachęciła salezjanów do dyspozycyjności i zaoferowała pewne wskazówki oparte na „bezspornej ważności osobistego towarzyszenia” (284): pogłębiać styl salezjańskiego towarzyszenia, przygotować się do osobistego prowadzenia, zalecając to szczególnie dyrektorom, otwierać domy rekolekcyjne dla młodych ludzi, sprzyjać osobistemu spotkaniu z młodym człowiekiem w Sakramencie Pojednania, i zachęca inspektorów do „przygotowania salezjanów do tej posługi, tak ważnej w pedagogii salezjańskiej” (289).

Z okazji 50-lecia kanonizacji Dominika Savio, w 2004 roku, ks. Pascual Chávez zaproponował w Wiązance na 2004 rok prawdziwe wyzwanie: *Zaproponujemy wszystkim młodym ludziom z przekonaniem radość i zaangażowanie świętości jako „najwyższą miarę zwyczajnego życia chrześcijańskiego”*. W komentarzu stwierdzał:

„Musimy przejść (...) od proponowania modeli do towarzyszenia jako prawdziwi przewodnicy życia duchowego młodych; od towarzyszenia do asystencji poprzez tworzenie warunków osobistych i środowiskowych, jako mikroklimatu, gdzie mogą kiełkować, dojrzewać i owocować wielkie wybory życiowe. Osobiste przekonanie Księdza Bosko było takie, że bez kierownictwa duchowego nie zrealizowałby niczego dobrego. Z tego powodu chciał być dla swoich młodych ludzi przewodnikiem duchowym, który entuzjazmował, wskazywał, angażował, kierował i poprawiał”⁷.

Pedagogika towarzyszenia, w kontekście Systemu Prewencyjnego, daje nam większą jasność i jakość ewangelizacyjną. Wysiłki refleksyjne, inicjatywy formacyjne i doświadczenia duszpasterskie z ostatnich dziesięciu lat dostarczają nam, naszym zdaniem, prawdziwych ram odniesienia, które umożliwiają nam stworzenie przestrzeni dla „towarzyszenia duszpasterskiego i formacyjnego” z kreatywnością i głębią w rozległym i zróżnicowanym obszarze Rodziny Salezjańskiej⁸.

Salezjańskie duszpasterstwo młodzieżowe jest szczególnie wspierane przez to przebudzenie Ducha Świętego.

3. O JAKIM TOWARZYSZENIU MÓWIMY?

Ale o jakim towarzyszeniu mówimy? Z pewnością nie jest to jakiegokolwiek towarzyszenie. W naszym charyzmacie mówimy o towarzyszeniu wychowawczym, formacyjnym i duchowym: jest ono wychowawcze, ponieważ jest duchowe, i jest duchowe jako wychowawcze. Jest formacyjne w tym, że jest zgodne z wierzącą strukturą osobowości. Ale to, co definiuje towarzyszenie duchowe i wychowawcze, to znaczenie i orientacja **teologiczna**.

Strukturalnym i zasadniczym ośrodkiem towarzyszenia i rozeznawania duchowego jest Tajemnica Trynitarnego Boga, z konsekwentnym zrozumieniem osoby ludzkiej w jego zbawczej ekonomii. Bóg daje siebie i wciela się w osobę ludzką, swój obraz i w stanie Syna, jako łaska i doświadczenie wiary, w miłosiernej i uzdrawiającej miłości, którą przekazuje Duch Święty.

⁷ Pascual CHÁVEZ, *Comentario del Rector Mayor al aguinaldo 2004*, CCS, Madrid 2004, 12; Cf. IB. *Queridos salesianos ¡Sed Santos!*, CCS, Madrid 2002, 21; IB. *“Da mihi animas, caetera tolle”*. *Identidad carismática y pasión apostólica*, CCS 2006, 46; IB. *«Señor queremos ver a Jesús»*. *A imitación de D. Rúa, como discípulos auténticos y apóstoles apasionados*, *llevamos el Evangelio a los jóvenes*, CCS, Madrid 2010, 14-21.

⁸ Por. F. Attard – M.A. García (a cura di), *L'accompagnamento spirituale. Itinerario pedagogico spirituale in chiave salesiana al servizio dei giovani*, Elledici, Torino 2014; P. Ruffinatto – M. Séide, *Accompagnare alla sorgente in un tempo di sfide educative*, LAS, Roma 2010; E. Alburquerque., *El Acompañamiento Espiritual en la Pastoral Juvenil*, CCS, Madrid 2013; Aa.v.v. *Acompañamiento en pastoral juvenil: Misión Joven*: Nros. 480-481, enero -febrero 2017; A. Mattheeuws, *Guidati dallo Spirito Santo*, Editrice Elledici TO, 2010.

Edukacyjne i duchowe towarzyszenie jest znaczącym pośrednictwem w tym wydarzeniu Tajemnicy Bożej, w pełni objawionym w życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa i realizuje się w Jego ludzie poprzez działanie Ducha Świętego. Kościół jest depozytariuszem tego daru, w taki sposób, że towarzyszenie wypełnia się w jego imieniu i jest widzialnym wyrazem jego misji ewangelizacyjnej w służbie Bożemu planowi zbawienia.

Ale rozpoczynamy też od osoby jako tajemnicy miłości, stworzonej na Jego obraz i podobieństwo Syna. Oznacza to, że zaczynamy od tajemnicy Boga i jednocześnie tajemnicy osoby. Życie ludzkie jest bowiem uprzywilejowaną platformą dla wiary; „Bez niej życie nie może istnieć, ponieważ nie byłoby możliwe ani spotkanie, ani przyjaźń, ani pojednanie, ani miłość, nic z tego, co jest najważniejsze w naszej egzystencji”⁹.

Towarzyszymy więc młodemu człowiekowi jako tajemnicy miłości, powołanemu do komunii, z wrodzoną skłonnością do spełnienia i pragnieniem szczęścia.

Gdy umieszczamy przymiotnik „*duchowy*”, wskazujemy na treść i kierunek, w jaki podąża: rozumienie życia w świetle wiary i odpowiadanie na Boże powołanie¹⁰. Dlatego towarzyszenie wychowawczo-duchowe pomaga młodemu człowiekowi zrozumieć swoje życie z wiary i podejmować decyzje w odpowiedzi na Boże powołanie i dojrzałość ludzką.

Z tego wszystkiego można stwierdzić, że towarzyszenie może być postrzegane jako relacja pomocy duchowej, zasadniczo asymetrycznej i przyjaznej jednocześnie (porozumienie szacunku i dobra), której celem jest wspomaganie procesu rozeznawania, aby spersonalizować wiarę i humanizację osoby, której się towarzyszy, jako odpowiedź lub przyzwolenie na miłość Boga objawioną w Jezusie Chrystusie i która wzbudza Ducha Świętego w konkretnej strukturze osoby młodego człowieka.

W związku z tym relacja towarzyszenia powinna pomóc młodemu człowiekowi:

- w prawdziwym poznaniu i akceptacji siebie i swego otoczenia, swojej historii, swoich możliwości i swoich ograniczeń;
- w procesie bycia i stawania się osobą autonomiczną, wolną i odpowiedzialną;
- w wyrażaniu i pogłębianiu swego chrześcijańskiego doświadczenia, przede wszystkim odkrywając, jako życiowe doświadczenie, kim jest i co oznacza dla niego Bóg, Ojciec naszego Pana;
- w kształtowaniu sumienia moralnego i doświadczeniu modlitwy;
- w rozeznawaniu woli Bożej w jego życiu i otaczającej go rzeczywistości;
- w realizacji projektu życia odpowiedzialnego i w wierze;
- w procesie podejmowania decyzji powołaniowej opartej na prawdzie, sprawiedliwości i miłości.

⁹ A. Jiménez Ortiz, *La fe en tiempos de incertidumbre*, Madrid 2015, 55; Ib. *¿Cómo anunciar la experiencia cristiana a los jóvenes de hoy?: Proyección 184* (enero-marzo 1997) 55.

¹⁰ Por. L.M. García, *El libro del discípulo. El Acompañamiento Espiritual*, Mensajero-Sal Terrae, Santander 2011.

Wyrażnie w charyzmacie salezjańskim „towarzystwo wychowawcze i duszpasterskie” jest dla wszystkich młodych ludzi na różnych poziomach działania. Dlatego też angażujemy się w osobiste towarzyszenie procesom rozwoju¹¹.

Prawdą jest, że Duch Święty jest protagonistą rozeznawania, ale centrum uwagi znajduje się w osobie, której się towarzyszy, i w jej procesie przemiany, kiedy stoi szczerze przed samym sobą, przed rzeczywistością i przed Bogiem. Chociaż nie zawsze jest to jasne i świadome dla nastolatków i młodzieży, osoba towarzysząca jest tego pewna ze względu na swoją wiarę i osobiste doświadczenie.

Jest to więc relacja szczególnej pomocy, ponieważ włącza rozeznawanie w proces przemiany tych, którym się towarzyszy, i w doświadczenie osoby towarzyszącej.



Ramy te pomagają nam zrozumieć, że w towarzyszenie są zaangażowane osoby, i skoncentrujemy się na dwóch aspektach:

relacjach i rozeznawaniu.

4. RELACJA DUSZPASTERSKA

"Uważam, że towarzyszenie w życiu codziennym jest relacją całkowitej i duchowej pomocy, w której osoba się rozwija i dojrzewa w spójności, odpowiedzialności i wolności, aby odkryć w swoim życiu wolę Bożą i konkretnie ją wyrazić w zaangażowaniu ukierunkowanym na ofiarowanie życia i budowanie Królestwa" (Lola Arrieta).

"Towarzystwo jest spotkaniem pomocy, w którym dochodzi do dialogu między osobami w celu rozwoju jednej z nich. Tak więc mamy do czynienia z wymiarem relacji interpersonalnej, której zadaniem jest pomóc drugiemu w rozwoju w kierunku pełnej dojrzałości jej chrześcijańskiego życia" (Giordanni Bruno).

Zdrowa relacja jest punktem wyjścia do dobrego towarzyszenia i kluczem do rozeznania.

¹¹ Por. *Evangelii Gaudium*, 169-173.

Dobra jakość relacji pozwala wydobyć to, co najlepsze w osobie i powrócić do nierozwiązanych kwestii; ten aspekt nie może być pominięty w procesach rozeznania.

W tym celu my, osoby towarzyszące, musimy zapytać się o jakość i znaczenie naszych relacji poprzednich i obecnych. A to dlatego, że ta jakość i to znaczenie będą uwzględnione w praktyce towarzyszenia duchowego.

Wymiar relacyjny towarzyszenia jest szeroką kwestią, której nie jesteśmy w stanie omówić. Ograniczę się jedynie do zaproponowania schematu, który pomoże nam zorientować się w kwestii rozeznania, stanowiącej temat naszej konferencji.

Trzeba zauważyć, że relacja pomocy w towarzyszeniu ma swoją technikę, której każda osoba towarzysząca musi się nauczyć i respektować. Tutaj się nie improwizuje.

Specyficzna relacja towarzyszenia różni się od relacji kolokwialnej i zwyczajnej, utrzymywanej z młodzieżą w danym środowisku i w zajęciach grupowych (ta zwykle jest skażona różnymi "wadami"). Relacja pomocy obejmuje trzy ważne aspekty:

- **WIEDZIEĆ:** podstawa teoretyczna i jej związek z towarzyszeniem.
- **UMIEĆ BYĆ:** uwewnętrznienie (interioryzacja) żywotnych zachowań, kształtujących zdrową relację słuchania i rozeznania (pozycja egzystencjalna osoby towarzyszącej).
- **UMIEĆ DZIAŁAĆ:** wykorzystanie odpowiednich technik i specyficznych zdolności, by wzbudzić i nadać odpowiednią jakość rozeznaniu wewnątrz relacji.



Będziemy się trzymać tego schematu, który jest z pewnością znany większości z was i czytelników, a którego nie możemy i nie powinniśmy pomijać¹².

¹² Istnieje bogata bibliografia w tym względzie. Por. C.R. ROGERS, *El proceso de convertirse en persona*, Barcelona 1986⁶; Ib *El camino del ser*, Kairós, Barcelona 1987; J.C. BERMEJO, *Apuntes de relación de ayuda*, Sal Terrae, Santander 1998; Ib. *Introducción al Counseling. Relación de ayuda*, Sal Terrae 2011; SAINT-ARNAUD, *La consulta pastoral de orientación rogeriana*, Herder, Barcelona 1972; R.R CARKHUFF, *The Art of Helping*, HRD Press Inc., 2009; J. SORIANO, *Relación de ayuda y comunicación*, en AA.VV., *hombre en crisis, y relación de ayuda*, Madrid

- **Podstawa teoretyczna i jej związek z towarzyszeniem (wiedzieć)**

Psychologia humanistyczna dostarcza nam odpowiednie i sprawdzone narzędzia do towarzyszenia duchowego i duszpasterskiego. Te umiejętności i te narzędzia występują w zdrowej tradycji duchowej, jak również w pedagogice systemu prewencyjnego.

Relacja pomocy zakłada pozytywną koncepcję osoby, posiadającej wrodzoną skłonność do przetrwania, rozwoju i samorealizacji. Osoba dysponuje odpowiednimi zasobami, które są niezbędne dla jej lepszego funkcjonowania i uzdalniają do rozeznania własnego życia.

Z tego punktu widzenia można wysnuć taką hipotezę: jeśli zostanie nawiązana odpowiednia relacja, osoba odkryje w sobie zdolności do własnego rozwoju i do indywidualnej zmiany w odniesieniu do siebie samej i innych.

Relacja pomocy stanowi naukę dla osoby towarzyszącej i dobrodziejstwo dla osoby, której się towarzyszy na polu rozeznania woli Bożej¹³.

- **Postawy życiowe w zdrowej relacji (umieć być)**

Relacja pomocy duchowej zakłada interioryzację i spontaniczne przyswojenie pewnych życiowych postaw przez osobę towarzyszącą¹⁴:

- Autentyczność, szczerłość i przystosowanie.
 - Bezwarunkowe przyjęcie, dowartościowanie i pozytywne podejście.
 - Empatyczne zrozumienie (rezultat głębokiego i aktywnego słuchania).
- Empatyczna postawa jest postawą wymagającą i staje się czymś naturalnym, gdy się ją praktykuje i ćwiczy się w niej¹⁵.

- **Odpowiednie techniki i specyficzne umiejętności (umieć działać)**

Osoba towarzysząca dysponuje umiejętnościami, które pochodzą z nauk humanistycznych; ale posiada również inne, które są właściwe dla mądrości duchowej, pozwalając rozeznąć wolę Bożą. Rozeznanie rozpoczyna się tą samą relacją i tymi samymi umiejętnościami:

Najważniejsze z nich są ujęte w następującym schemacie:

- Umiejętność PRZYJĘCIA (postawa bezwarunkowej akceptacji)
- Umiejętność SŁUCHANIA:
 - Słuchanie wewnętrzne i zewnętrzne
 - Słuchanie aktywne i empatyczne
- Umiejętność ODPOWIEDZI:
 - Odpowiedź empatyczna

1986; TOMEU BARCELÓ, *Las actitudes básicas rogerianas en la entrevista de relación de ayuda*: Miscelánea Comillas Vol. 70, núm. 136 (2012) 123-160.

¹³ Por. L. CIAN, *I Metodi della direzione spirituale alla luce delle moderne scienze dell'uomo*, w: M. COGLIANDRO (coordinamento di), *La direzione spirituale nella Famiglia Salesiana*, dz. cyt., 151-180. Lektura, którą się zaleca.

¹⁴ Por. TOMEU BARCELÓ, dz. cyt., 123-160;

¹⁵ En conveniente comprender las partes de la empatía: identificación, repercusión, incorporación y separación. Los efectos de la comprensión empática son beneficiosos para ambas partes: suscita sentimientos y experiencias relevantes, estimula la autoexploración, favorece la auto-confrontación, genera autoestima, valoración y dignidad propia, facilita la aceptación de sí mismo/a, etc.

- Odpowiedź odpowiednio sformułowana (odpowiedzi odruchowe)
- Umiejętność PERSONALIZACJI:
 - Umiejętność proszenia (pomoc w znalezieniu rozwiązań i rozeznaniu)
 - Pomoc w identyfikacji, sformułowaniu i interioryzacji
 - Identyfikacja

Identyfikacja owoców (związek z rozeznaniem duchowym): pewność siebie, pokora i prawda, przyjęcie rzeczywistości, autonomia, dobre uczynki, większe wsłuchanie się w Boga, wzrastanie w cnotach...

"Aktywne słuchanie" jest aktem miłości, która leczy rany¹⁶, pomaga przezwyciężyć trudności, motywuje do poznania siebie i prowadzi do lepszego poznania prawdy o sobie. Osoba wysłuchana czuje, że jest szanowana i może rozpocząć zdrowy proces samoświadomości.

Akceptacja osoby i wysłuchanie jej rozszerzają serce, w którym mieści się pragnienie i tęsknota za Bogiem. Kiedy dana osoba czuje się wysłuchana, nabywa samodzielności i większego poczucia tożsamości: w ten sposób będzie w stanie sama odpowiedzieć na pojawiające się pytania, kryzysy, rozwój powołania. To zachodzi przed rozeznaniem, ale również do niego przygotowuje.

W słuchaniu duchowym mamy do czynienia ze zbawczą dynamiką Bożą, ponieważ w głębi ludzkiego serca znajduje się wiele z Boga, co potrzebuje rozkwitu.

Te techniki psycho-pedagogiczne nie działają na zasadzie terapii w towarzyszeniu, ale jako elementy relacji, pośrednictwa w działaniu Ducha, pozostając w służbie procesu duchowego osoby, której się towarzyszy, i ulepszenia osoby jej towarzyszącej.

Relacja pomocy znajduje zastosowanie w duszpasterstwie i na innych polach¹⁷; ale w towarzyszeniu realizuje się w *dialogu i rozmowie indywidualnej* jako główne narzędzie. Kiedy w grę wchodzi "rozeznanie ducha", konieczne są inne umiejętności i postawy, które są związane z "działaniem" Boga, jak to zobaczymy¹⁸.

¹⁶ Por. JOSÉ CARLOS BERMEJO, *La escucha que sana: dialogo en el sufrimiento*, San Pablo, 2002.

¹⁷ La relación de ayuda centrada en la persona se aplica a entrevistas relacionadas con profesionales de la educación, de la salud, de la acción pastoral (gobierno, consulta y formación pastoral, enseñanza teológico-espiritual...) y de la escucha espiritual (Ejercicios espirituales, confesión, acompañamiento espiritual...).

¹⁸ Por. E. MONTALT, *El consejero espiritual*, Desclée de Brouwer, Bilbao 2010; S.A. GARCÍA SAN EMETERIO, *El acompañamiento, ministerio de ayuda*, Paulinas, Madrid 2001; F. PERAZA LEAL, *Discernimiento, asesoría, animación y dirección espiritual*, Centro Salesiano de Formación permanente, Quito 2009³.

5. NAUCZ NAS WYBIERAĆ TWOJĄ OBECNOŚĆ W ŻYCIU MŁODZIEŻY! PANIE, SPRAW, BY MŁODZI UMIELI ROZEEZNAĆ TWOJĄ OBECNOŚĆ I TWOJĄ PRZYJAŹŃ!

Przybliżamy się do tej "nauki serca" zawartej w samej głębi tajemnicy osoby, otwierając się na życie Ducha, czyniąc to z modlitewnym błaganiem Samarytanki.

Rozeznanie jest konieczne, ponieważ życie jest znaczone dwuznacznością i trudnymi sytuacjami, jak również – poczuciem pewności i określonymi przekonaniem moralnymi. Rozeznanie jest konieczne nie tylko dla rozróżnienia między dobrem i złem, ale także między różnymi rodzajami dobra. Nie za każdym dobrem musi iść dana osoba, niektóre jego rodzaje powinny tylko być uznane i podziwiane u innych. U Boga życie ma swój porządek i "dyscyplinę". Ale rozeznanie jest także konieczne do przyjrzenia się, pod kątem woli Bożej, pomyłkom i błędom.

Osoba towarzysząca uczy i pomaga w umiejętności interpretowania stanów ducha i najgłębszych poruszeń Ducha Bożego. Rozeznanie przejawia się w wewnętrznych momentach (emocjonalnych i duchowych) idących w różnych kierunkach, do czasu, kiedy któryś z nich nie utrwali się w świadomości do tego stopnia, że stanie się własny i najlepiej będzie wyrażać wolę Bożą¹⁹.

Z drugiej strony, pragnienie Boga zakorzenia się w pragnieniach ludzkich, i jednocześnie łaska – w dążeniach natury ludzkiej. Ta popycha i wzrasta, podobnie jak ziarno między chwastami.

Musimy wyraźnie stwierdzić, że rozeznanie jest nauką serca, przyjmowaną w słuchaniu Słowa Bożego, w spotkaniu z nim i w spotkaniach interpersonalnych. Towarzystwo jest samo w sobie historią zbawienia, w której Bóg "uwodzi" (por. Jr 20,7) i gdzie Jezus staje się drogą, prawdą i życiem (Łk 24,17).

5.1. Podejście do rozeznania duchowego

Działanie związane z rozeznaniem, z łac. "discernere", odnosi się do analizy, rozróżnienia, przeegzaminowania i umiejętności opowiedzenia się za tym, co jest przedmiotem analizy. Jest to działanie rozumowe i emocjonalne w perspektywie pewnego rozstrzygnięcia.

Grecki termin "diakríno" (διακρίνω) oznacza "zdawać sobie sprawę", "zdeteterminować się", "oddzielić" jedną rzecz od drugiej, aby wiedzieć, jak działać; od tego słowa pochodzi "kryzys".

¹⁹ Las Reglas de discernimiento de los EE de San Ignacio ofrecen una sabia metodología de discernimiento. Es conveniente conocer esta sabiduría de la Iglesia. Por. J. GUILLET, *Discernement des esprits*, en *Dictionnaire de spiritualité ascétique et mystique*, t. III, 1222-1291; M. RUIZ JURADO, *El discernimiento espiritual. Teología, historia, práctica*, BAC, Madrid 1994; TIMOTHY M. GALLAGHER, *The discernment of Spirits. An Ignatian Guide for Everyday Life*, The Crossroad Publishing Company, New York 2015 [traducción: *Discernimiento de espíritus. Guía ignaciana para la vida cotidiana*, Barcelona, Herder 2016].

Św. Paweł często mówi o badaniu Pism. Przy wielu okazjach używa greckiego słowa *diakríno*, zachęcając do przyłgnięcia do objawionego orędzia (por. 1Tes 5,20-21; 1Kor 6,2; 9,3; 11,31; 13,11).

Rozeznanie odnosi się do osoby, do wspólnoty, do grupy i działania duszpasterskiego.

Rozeznanie, zastosowane w środowisku towarzyszenia duchowego i powołaniowego, może być określone jako sztuka lub nauka, dzięki której poszukuje się i rozeznaje Boże pochodzenie (wołę Bożą) tego, co zachodzi w danej osobie czy grupie, czyniąc to w oparciu o znaki zewnętrzne, poruszenia wewnętrzne, procesy osobistego rozwoju i inne znaki.

Rozeznanie, o którym mówimy, pochodzi z doświadczenia wiary i ukrytej obecności (ale rzeczywistej) Tajemnicy Boga w osobie. Ta obecność nie jest statyczna, ale dynamiczna w doświadczeniu wierzącego i historii powołania²⁰.

Istnienie, w którym dokonało się rozeznanie, prowadzi do chrześcijańskiego życia formowanego przez Ducha (por. Rz 3,6,8) i kształtuje osobowość w wymiarze życia teologicznego (por. 1Ts 1,2n, 5,8-10; 1Kor 13,13; Kol 1 4). "Rozeznanie duchowe stanowi "konstans" w życiu chrześcijanina, pozwalający przejść od dziecięcego okresu wiary do okresu człowieka doskonałego i dojrzałego"²¹.

Dla św. Pawła rozeznanie nie jest kwestią analizy, ale wewnętrznego światła. Analiza przyczyn i rozumowe poszukiwanie prawdy nie są tutaj najważniejszymi ani determinującymi czynnikami. Rzeczy Boże poznaje się z Boga i z żywotnej łączności z Duchem dzięki wrodzonej wiedzy (cfr 1Kor 2,6-10). Ten, który poznał miłość Bożą, jest zddolny do rozeznania, ponieważ żyje w posłuszeństwie tej miłości, która przemienia wewnętrznie jego osobę, dlatego też jego zachowanie wypływa z tej wewnętrznej drogi (por. Rz 12,1-2). Poznanie woli Bożej domaga się mądrości i inteligencji duchowej, która przewyższa wszelkie ludzkie kalkulacje (por. Kol 1: 9b-11). Ale to Duch naucza żyć w rozeznaniu według życia teologalnego; jest to życie wiary, nadziei i młości (por. Hbr 5,11-14).

Towarzysz duchowy żyje w rozenaniu, wychodząc od doświadczenia Boga w swoim życiu. Jest to ważniejsze niż umiejętność rozeznania i to, czym jest rozeznanie. Dlatego że to, co jest istotne, to bycie pośrednikiem obecności łaski i zbawczego działania Boga. Działanie Boga w ludziach młodych przechodzi, w wielu przypadkach, poprzez tę obecność mediacji.

5.2. Pedagogika rozeznania. Kwestie, o których trzeba pamiętać

Życie wspólnotowe i środowisko wiary, odpowiednio zadbane, znaczące relacje i mocne życie duchowe – to sprzyjające elementy rozeznania.

²⁰ Por. A. BARRUFFO, *Discernimento*, S. DE FIORES – T. GOFFI (pod red.), *Nuovo dizionario di spiritualità*, Edizioni Paoline, Milano 1985, 410-429.

²¹ Ib. 420

Takim było w swoich początkach środowisko rozeznania, jakie preferował Ksiądz Bosko. Chłopcy przybywali do Oratorium, doświadczając pewnego kryzysu i osobistej przemiany poprzez zarażenie się nim i zanurzenie weń. System wychowawczy Oratorium stwarzał środowisko bogate w dynamizmy ludzkie i łaski (życie sakramentalne i modlitwa), które stanowiły punkt odniesienia dla rozeznania. Towarzyszenie osobiste w Oratorium wpływało z rytmu codziennego życia i spontaniczności. Oczywiście, to wcześniejsze doświadczenie wspólnotowe jest niezbędne w salezjańskim charyzmacie, kiedy mówimy o towarzyszeniu i rozeznaniu duchowym²².

a) Wspólnota wspiera i troszczy się o sposoby towarzyszenia innym

Zwyczajne życie wspólnoty wychowawczo-duszpasterskiej stwarza wiele okazji i możliwości do towarzyszenia młodzieży i wychowawcom²³.

Uwypuklimy tutaj trzy podstawowe metody pedagogiczne w zakresie duszpasterstwa młodzieżowego:

- Pedagogika szacunku, miłości i zaufania, realizowana w pogodnym klimacie. Rozwój osobowy znajduje niezbędny "humus", by wzrastać w tym rodzaju pedagogiki, charakterystycznej dla charyzmatu salezjańskiego. Klimat miłości, zaufania i poszanowania realizuje się na poziomie różnych ról, przyjmując podstawowe zasady, by mogły być realizowane odpowiednie procesy osobiste. W tych procesach kryterium rozeznania jest bardzo ważne.
- Pedagogika "itinerariów wychowania w wierze" jako kontekst najbardziej odpowiedni, ponieważ występuje tam towarzyszenie osobiste, ale przede wszystkim można w nim proponować doświadczenie Boga we wspólnocie młodzieżowej. Wielu ludziom młodym towarzyszy się w ramach doświadczenia przebywania w grupie młodzieżowej, odwołując się do wsparcia ze strony przyjaźni i świadectwa wiary ich kolegów oraz osób dorosłych na poziomie wiary. "Itinerarium wychowania w wierze", odpowiednie do rytmu ewolucyjnego rozwoju i "itinerarium modlitwy" odgrywają żywotną rolę w duszpasterstwie salezjańskim, wraz z przygotowaniem i celebracją sakramentów inicjacji.
- Pedagogika towarzyszenia stanowi pomoc, by wzrastać i dojrzewać oraz rozeznąć wolę Bożą odnośnie do osobistego powołania, i ogólnie chrześcijańskiego życia, poprzez codzienną medytację w ramach życia wspólnotowego. Codzienne życie podaje różne informacje dotyczące zachowań, motywacji, postaw, otwarcia i uległości w odniesieniu do

²² Por. A. GIRAUDO, *Maestros y discípulos en acción*, en JUAN BOSCO, *Vidas de jóvenes. Las biografías de Domingo Savio, Miguel Magone y Francisco Besucco*, CCS, Madrid 2012, 5-40; Ib. *Direzione spirituale in san Giovanni Bosco. Connotazioni peculiari della direzione spirituale offerta da don Bosco ai giovani*, w: F. ATTARD – M.A. GARCÍA (pod red.), dz. cyt., 148-160.

²³ Por. DICASTERIO DE PASTORAL JUVENIL, *La Pastoral Juvenil Salesiana. Cuadro de Referencia*, Direzione Generale Opere Don Bosco, Roma ³2014, 114-117; M.A. GARCÍA MORCUENDE, *L'accompagnamento personale nella proposta educativo-pastorale salesiana*, w: F. ATTARD – M.A. GARCÍA (pod red.), dz. cyt., 261-289.

inicjatywy Boga; daje także okazje do miłości i pracy w wolności, aby przeżywać życie jako misję w stylu Jezusa.

Towarzystwo w środowisku wspólnotowym i w różnych grupach jest tak samo ważne jak towarzyszenie osobiste. Wspólnota jest miejscem uświęcenia. Salezjański model wychowawczo-duszpasterski jest adresowany do nastolatków i młodzieży najbardziej potrzebującej. Prosty fakt wychowania jest aktem miłości, jest daniem, daniem życia²⁴.

b) Młody człowiek musi być przygotowany do rozeznania drogi Bożej w swoim życiu

Żyjemy w kulturze, która jest coraz bardziej świecka, krytyczna, charakteryzuje się myślą funkcjonalną i pluralizmem religijnym. Do tego dochodzi kryzys związany z religiami instytucjonalnymi, zwłaszcza dotyczący Kościoła, i zawężenie horyzontu egzystencjalnego. A poza tym, w społeczeństwach zsekularyzowanych Bóg jest coraz mniej użyteczny.

A jednak Bóg łączy się z wiarą, znaczeniem oraz doświadczeniem więzi i relacji.

Naszym zdaniem, rozeznanie duchowe domaga się bodaj minimalnego przygotowania ze współczesnych ludzi młodych. To przygotowanie powinno być odpowiednio dostosowane do możliwości każdego człowieka młodego. Towarzystwo duchowe domaga się od nas, byśmy poważnie potraktowali troskę duszpasterską i to, co poprzedza wiarę, i przygotowali dany podmiot do przyjęcia propozycji Boga.

Świeckość jest pozytywna i czyni możliwym życie bardziej oczyszczoną wiarą. Wiara nie może negować niczego, co kultura ofiaruje jako ludzkie, ale to wszystko uzdrawia, oczyszcza i przemienia.

Te elementy, poprzednio wymienione, odnoszą się z szacunkiem do sytuacji i mentalności młodzieży, uwzględniając:

- wymogi humanizmu etycznego w odniesieniu do podmiotu jako takiego i w relacji do innych, takie jak: świadomość bycia osobą, poszukiwanie prawdy o sobie, autentyczność życia, poszanowanie odmienności, wartości etyczne...;
- wolny dar Boga i Jego łaski: dar, jaki składa z Siebie samego w osobie Jezusa Chrystusa.

Osoby towarzyszące umieją rozeznąć w życiu ludzi młodych wyrazy miłości Boga. Dostarczają również podstawy życia chrześcijańskiego i powołaniowego: otwarcie się na transcendencję, bezwarunkowe otwarcie na tajemnicę, radosne przyjęcie ascezy, z jaką łączy się to podejście do życia, decyzja w kontekście relacji z Bogiem i Jezusem Chrystusem...

²⁴ "Educar es un acto de amor, es dar vida. Y el amor es exigente, pide utilizar los mejores recursos": PAPA FRANCISCO, *Discurso a los participantes en la plenaria de la Congregación para la Educación Católica*, Roma, 13 de febrero de 2014; M.A. GARCÍA MORCUENDE, *La educación es cosa de corazones. El modelo educativo-pastoral de los salesianos de don Bosco*, Editorial PPC, Madrid 2017. "Los jóvenes necesitan estar acompañados... Educar es... una aventura de crecimiento": Ib. 247.

Stąd też sztuka rozeznania jest najpiękniejszym aspektem towarzyszenia i specyfiką tajemnicy Kościoła. Wzorzec i metoda rozeznania mogą być rozpatrywane pod różnym kątem, zależnie od rodzaju towarzyszenia²⁵.

c) Rozeznanie potrzebuje czasu

Początek rozeznania ma swój moment, czas i formę w osobistej historii człowieka młodego, łącząc się z więzią miłości, którą tworzy Duch.

Łaska uobecnia się w wolności ludzkiej, która porusza się między współpracą z Bogiem i oporem, wywołanym tym faktem, iż On staje się centrum i fundamentem życia danej osoby.

Znane jest stwierdzenie papieża Franciszka "*Trzeba troszczyć się o serce, aby nie weszło zło*", odnoszące się do rachunku sumienia²⁶. W odniesieniu do charyzmatu salezjańskiego ta czujność oznacza prewencję (stwarza odpowiednie warunki) i wsparcie (dostarcza pedagogicznych środków do rozwoju dojrzałości ludzkiej i procesu doświadczenia wiary). Rozeznanie porusza się między kontrastami i wewnętrznymi napięciami; dlatego też "ja" osobowe musi być wzmocnione i przygotowane przez wychowawczą obecność.

Wiara jest krucha, ale i wyposażona w siłę wewnętrzną. Im większa kruchość w tym, co ludzkie i dotyczy wiary, tym bardziej potrzeba większego towarzyszenia (por. *Amoris Laetitia* 291), zgodnie z zasadą stopniowości, rozsądku i wyrozumienia w odniesieniu do ludzkich ograniczeń (por. AL 305).

Oczywiście, styl salezjański łączy zasadę "rozeznania ducha", obecną w tradycji, z kryterium prewencji i budzenia życia Bożego w ludziach młodych (radosne życie w przyjaźni z Nim). Osoba towarzysząca, z charyzmatem salezjańskim, musi być specjalistą od rozeznania ducha Bożego²⁷ i umieć wzbudzić go w życiu ludzi młodych, jak to umiał uczynić Ksiądz Bosko w odniesieniu do Dominika, Michała i Franciszka²⁸.

6. PODSTAWOWA I FUNDAMENTALNA ZASADA (OBSERWOWAĆ I CELOWAĆ W SERCE)

W tym procesie towarzyszenia, wcześniej czy później, dana osoba musi rozeznąć wolę Bożą, zdecydować, czy Bóg stanowi horyzont jej życia, tzn.

²⁵ Se acompañan situaciones y problemas puntuales (madurez humana, estudios, relaciones familiares, amistad y pareja, etapa de vida espiritual, crisis de oración y de Dios...); y se acompaña la persona (Proceso humano-espiritual, integrando las cuestiones que entran en juego desde la vida real y el pasado pendiente).

²⁶ El papa Francisco ha subrayado la importancia del examen de conciencia para 'custodiar' el Espíritu que Jesús ha dado a todos los hijos de Dios; por. PAPIEŻ FRANCISZEK, *Homilia w Domu Świętej Marty*, 10 października 2014.

²⁷ "Tak więc znajduje się w nas 'duch świata' i 'duch Boży', jednocześnie, jak ziarno i chwast w przypowieści. Aby po chrześcijańsku dojrzeć, trzeba umieć rozeznąć te duchy. Podstawą umiejętności rozeznania duchowego jest dokładnie tzw. 'rozeznanie duchów': zbadanie, czy duch świata czy też Duch Święty jest tym, który porusza nasze serce i kieruje naszymi decyzjami [...]. Ta pierwotna umiejętność rozeznania duchów nie jest łatwa, ale głęboko nieodzowna w rozeznaniu duchowym: EGIDIO VIGANÒ, *Komentarz do Wiązanki* '83, w: MARIO COGLIANDRO, dz. cyt., 16.

²⁸ Por. A. GIRAUDO, *Maestros y discípulos en acción*, en JUAN BOSCO, *Vidas de jóvenes. Las biografías de Domingo Savio, Miguel Magone y Francisco Besucco*, CCS, Madrid 2012, 5-40; Ib. *Direzione spirituale in san Giovanni Bosco. Connotazioni peculiari della direzione spirituale offerta da don Bosco ai giovani*, en F. ATTARD – M.A. GARCÍA (pod red.), dz. cyt., 148-160.

podjąć zwyczajne decyzje, w których stawką są jej zbawienie i jej szczęście.

Osoba towarzysząca uczy ludzi młodych dynamiki wewnętrznego słuchania (w odniesieniu do aspiracji, pragnień, lęków, ulegnięć...), tak by ci nauczyli się rozróżniać i interpretować to, co wiąże się z naturalnym słuchaniem własnego "ja" i słuchaniem Boga; rozróżniać między tym, co wywołuje pragnienie i smutek, a tym, co rodzi radość i ukojenie, itd.

Ks. Cafasso stosował tę metodę wraz z Księdzem Bosko w odniesieniu do Michała Magone i innych chłopców; niektórzy z nich stali się jego pierwszymi synami.

Papież Franciszek często nawiązuje do tej mądrości tradycji duchowej²⁹.

Zaproponujemy tutaj podstawową linię przewodnią, pozwalającą wejść na drogę tego rozeznania, odnoszącą się do życia wychowawczego i duchowego ludzi młodych, niezależnie od sytuacji osobistej, w jakiej się znajdują³⁰.

Człowiek, kierując się swoją inteligencją i w świetle Ducha może rozróżnić między tym, co prawdziwe i tym, co fałszywe, między błędem a prawdą. Aby to uczynić trzeba uczynić przedmiotem obserwacji bodziec i reakcję, fascynację i pragnienie, zbadać, skąd pochodzą i dokąd prowadzą (konsekwencje); i jakim pozostaje wewnątrz...

By zapoczątkować i przygotować do relacji z Bogiem trzeba (1°):

a) Nauczyć się rozróżniać, wiedzieć, o co chodzi i skąd to pochodzi

- Skupić się na danym problemie i określić, o co chodzi (czyniąc to w sposób badawczy i świadomy); chodzi o problemy, które dotyczą sfery uczuciowej danej osoby. Wsłuchać się w uczucia...
- Odróżnić i rozróżnić między obserwacją psychologiczną (poprzez samoobserwację) a tą duchową (poprzez działanie Boże).
- Zinterpretować to, co pochodzi lub poprzedza skłonność do egoizmu i dążenie do prawdziwej miłości.
- Odróżnić to, co wypływa z samego tylko rozumu i emocji, od tego, co pochodzi od Ducha Świętego w materii rozeznania i towarzyszącej mu decyzji. Nie wszystko należy do zbawczego działania Boga, istnieją również siły przeciwne Królestwu łaski, które przytłaczają; bywa, że te, chociaż są dobre, podążają od "ja" w kierunku "ja" własnej "chwały"...

²⁹ "Także na was Jezus kieruje swój wzrok i zaprasza, abyście do Niego przyszli. Drodzy młodzi, czy napotkaliście to spojrzenie? Czy usłyszeliście ten głos? Czy poczuliście ten bodziec, aby wyruszyć w drogę? Jestem pewien, że chociaż hałas i ogłuszenie zdają się panować na świecie, to wezwanie nadal rozbrzmiewa w waszej duszy, aby ją otworzyć na pełną radość. Będzie to możliwe, na ile, także dzięki towarzyszeniu doświadczonych przewodników, potraficie podjąć drogę rozeznania, aby odkryć Boży plan odnośnie do waszego życia. Nawet kiedy wasza droga jest naznaczona niepewnością i upadkiem, Bóg, bogaty w miłosierdzie, wyciąga rękę, aby was podnieść": PAPIEŻ FRANCISZEK, *List do młodzieży, Watykan, 13 stycznia 2017*: MISIÓN JOVEN 319 (2017) 3/35.

³⁰ Por. M. RUPNIK - P. CERVERA BARRANCO, *El discernimiento*, Editorial Carmelo, Burgos 2016. Książka zawiera praktyczne i metodologiczne wskazówki dotyczące rozeznania, które uważamy za użyteczne.

Ale jak można rozpoznać, skąd to pochodzi?

- To, co wypływa z dobra, z Boga i Królestwa (Królestwa Bożego) rodzi:
 - stan pokoju, chociaż nie zawsze rodzi pełny spokój, ponieważ pobudza do walki wewnętrznej, która narasta;
 - radość, która pochodzi od wewnątrz; chociaż czasem towarzyszy temu ból z powodu czegoś, co się traci, a co również pociąga;
 - wewnętrzną wolność, tożsamość osobistą i autentyczność; chociaż z pewnym cierpieniem z powodu utraty reputacji i szacunku ze strony innych;
 - większe zbliżenie się do Boga i Jego miłości, do Jezusa, do Jego ewangelicznego orędzia; chociaż to jest dalekie od doskonałości.
- Przychodzi większa chęć i pragnienie oddawania się innym ze wspaniałomyślnością i dzielenia się wiarą; chociaż przychodzi to z pewnymi oporami.
- I przeciwnie to, co wypływa z psychologicznych i rozumowych kalkulacji, osobistego egoizmu i sił przeciwnych dobru i Królestwu, zwykle rodzi:
 - głęboki smutek, chociaż chwilowo także zadowolenie i pozorne szczęście;
 - wyrzuty sumienia i poczucie winy, chociaż usiłuje się go usprawiedliwiać różnymi rozumowaniami albo uzasadnić tym, że robi się to, co robią wszyscy;
 - prymat pewnych wad i nawyków, które uniemożliwiają życie w wolności i prawdzie;
 - oddalenie się od Boga, od orędzia Jezusa i od miłości chrześcijańskiej;
 - coraz większe zamykanie się we własnym egoizmie i mroczności; zamknięty umysł.

Zweryfikować, od strony osoby towarzyszącej, wewnętrzny plan towarzyszenia (2°)

b) Kiedy osoba, której się towarzyszy, jest pogodna i "uporządkowana" w swoich uczuciach?

Zwyczajnie dana osoba:

- doświadcza i wyraża pogodę ducha oraz odczuwa wewnętrzny porządek (spokój), kiedy rozum, uczuciowość i wola są ukierunkowane na ten sam cel i dążenie;
- doświadcza również i wyraża niepokój, kiedy zachodzi poważna rozbieżność dotycząca kierunku czy podejmowanej decyzji, albo gdy dochodzi do wyboru w sferze rozumu, uczuciowości i woli.

Tak więc chodzi tutaj o uświadomienie sobie, w jakim kierunku się idzie?
Gdzie jest północ?

Stąd też osoba towarzysząca pomaga wsłuchać się w to, co dobre i wywołuje pytania, aby dana osoba poznała, skąd pochodzą jej uczucia pokoju czy

niepokoju i dokąd ją prowadzą; jakie myśli z nich się rodzą i w jakim kierunku ją popychają; jakie motywacje dochodzą do głosu i dokąd ją prowadzą.

Zazwyczaj występują dwa bieguny, które wymagają wyjaśnienia: Bóg i otępiałe "ja" (nieporadne i centrum rzeczywistości).

Jaki jest główny kierunek? W celu jego określenia dana osoba musi przyjrzeć się, czy jej myśli, jej wewnętrzne uczucie i jej wola prowadzą ją do Boga, zamykają (zacieśniają) jej "ja" i rozrzeszają jej spojrzenie.

Jeśli ma miejsce odpowiedni proces, Duch doprowadzi, wcześniej czy później, do umieszczenia Boga w centrum życia i oparcia się na Nim. Modlitwa, zwłaszcza ze Słowem, i życie będą tu decydujące.

Aby dalej postępować w relacji z Bogiem (3°):

c) **Pojawia się istotne pytanie: w jaką stronę podąża i jakie jest moje zasadnicze ukierunkowanie?**

- **Co mnie popycha w życiu?**, jak żyję? (jakimi motywacjami się kieruję?)

Muszę rozróżnić: co robię, jak robię i od czego wychodzę (od potrzeb, od wnętrza, od woli Bożej, od paschalnego wymiaru Jezusa, od Ducha).

- **Dwie perspektywy ukierunkowania w życiu duchowym:**

➤ *Od i w kierunku siebie samego*

Jak się przedstawiają dążenia przeciwne woli Bożej?

- Moje "ja" jest zamknięte i czuje się usprawiedliwione w swoim narcystycznym rozumowaniu i uczuciowości, aby dalej brnąć we własnej pustce. Otępiały umysł (największy nieprzyjaciel) działa na bazie uczuć i pragnienia uczuciowych rekompensat, utożsamiając je z największym szczęściem. Umysł i uczucie dostarczą racji ku temu, by przekonać, że wszystko jest w porządku, ale to usprawiedliwienie kurczowo będzie się trzymać własnego "ja".
- W zupełnie inny sposób będzie działać *Duch Święty*, jeśli dana osoba otworzy się na miłość Boga. Duch wskaże kłamstwo i ukaże osobie, że ta nie czuje się dobrze z samą sobą ani w odniesieniu do Boga. W ten sposób odwoła się do zdrowego rozsądku i zrodzi złe samopoczucie, chociaż same uczucia pozostaną w rozproszeniu.

Jeśli osoba jest autentyczna, nie zniesie presji ze strony Boga, który usiłuje wyrwać ją ze swoich wygod i swojego bezpiecznego schronienia, czyniąc to zgodnie z logiką życia Królestwa. Jeśli osoba zmienia się lub poprawia, może doświadczyć innego pokoju.

Duch daje światło, które pozwala rozróżnić między byciem zadowolonym i cieszeniem się szczęśliwym życiem, między byciem zadowolonym i byciem pogodnym w prawdzie, między doświadczeniem miłości satysfakcjonującej a miłością rzeczywistą i prawdziwą. A to dlatego, że ukochanie Zbawiciela oznacza ukojenie.

➤ **Od (przez) Boga i w kierunku Boga**

Jak przedstawia się dążenie, które zbliża do Boga, a w jaki sposób to, które oddala od Niego?

Jeżeli ukierunkowanie jest dobre, działanie *Ducha Świętego* (1°) podtrzymuje rozum, uczucie i wolę, kierując je w stronę Boga. Będzie działać na uczucie, karmiąc je duchowym pocieszeniem; na rozum, poszukując zrozumienia tego, co jest przeżywane, i na wolę – popychając ją w kierunku działań służebnych i rodzących dobro. Osoba nadal żyje autonomicznie, ale wie, że to nie ona stanowi centrum. (2°) Wola Boża kieruje ją w stronę pójścia za Jezusem Chrystusem i wraz z Nim. Duch Boży poprowadzi w kierunku tego pokornego naśladowania Jezusa. Ale spotykają się tutaj również rozum i uczucia, które popychają do oddalenia się od tego centrum i fundamentu.

- Z drugiej strony, działanie „wrogiego”, lub przeciwnego *ducha*, będzie usiłować oddzielić rozum, serce i dążenie (rozum, uczuciowość i wolę), aby zniszczyć właściwe ukierunkowanie i wywołać niepokój. Będzie wpływać na rozum, wzbudzając fałszywe zrozumienie, stwarzając przeszkody i zwiększając wątpliwości; na uczuciowość, wzbudzając przywiązanie do prestiżu i zainteresowanie osobistym „bałwochwalstwem”; na wolę, ukierunkowując ją na działania skierowane na branie i korzyści osobiste. Te fałszywe „dobra” dają się poznać przez lęki, obawy i oschłość, jakie zasiewają w duszy czy „w środku wnętrza”. Jego strategia będzie polegać na skupieniu uwagi na początkowych pytaniach, nie pozwalając, by te stały się przedmiotem refleksji przed działaniem. Inne strategie mogą polegać na utrzymywaniu osoby na poziomie pierwszych bodźców, krępując ją błędnym i powierzchownym myśleniem odnośnie do wspomnień, osób i znanych wydarzeń...

d) Droga jest długa, to nie jest „kwestia” jednego dnia

Rozeznanie nie jest wynikiem kilku chwil modlitwy i refleksji, ale wewnętrznego procesu konfrontacji z rzeczywistością, analizy faktów, etapów dojrzewania ludzkiego, odniesienia do Ewangelii, żywej relacji z Panem i kontemplowania Jego tajemnic. Rozeznanie domaga się czasu i wewnętrznego wytchnienia.

Wskazania osoby towarzyszącej mają tutaj decydujące znaczenie. Nie chodzi o interpretację tego, czym żyje osoba, której się towarzyszy, ale o dostarczenie odpowiednich narzędzi, by można było nabyć mądrości w rozeznaniu wszystkiego, co zachodzi.

Te „narzędzia” są podstawowymi wytycznymi, zaczynając od uczuć, myśli i skłonności woli. Tych narzędzi, które mają ten sam charakter i otwierają na Ducha Świętego, jest wiele. Jednak relacja z Bogiem, słuchanie Słowa i odczytanie rzeczywistości w świetle wiary – są kluczowymi elementami w rozeznaniu duchowym.

Życie chrześcijańskie przeżywa się rozeznając; tak więc to rozeznanie nigdy się nie kończy. Jednak musimy pamiętać, że rozeznanie "par excellence" pochodzi ze słuchania Słowa i to w jego świetle trzeba rozeznawać rzeczywistość i życie wierzącego (por. Rz 12,2).

7. ZNAKI ROZEZNANIA DUCHOWEGO. ZDOLNOŚĆ ODWAŻNEGO PODEJMOWANIA ŻYCIA

Rozeznanie jest duchowe, a jego umiejętność polega na wydobywaniu działania Ducha Świętego w doświadczaniu wiary oraz w zwykłym życiu osoby powołanej. (31).

W rzeczywistości, najważniejszym punktem widzenia rozeznania nie są postanowienia do podjęcia działalności urzeczywistniania, lecz znaki przemiany, którą pozostawia w osobie oraz odmiana wolności, która zadziałała w niej, ażeby się ćwiczyła w posłudze, w pokorze

i w rozporządzalności do dobrego działania, owocu przyjętej miłości. Jednakże znaczniejszym owocem, skutkiem i wynikiem, jest wzrastanie w więzi z Bogiem i z naszym Panem Jezusem Chrystusem. (32).

Prawdziwość rozeznania nie polega na nagłej odmianie, ale na przekształcaniu osoby wewnątrz jej świadomości bez pośpiechu, jednakże na przekształcaniu rzeczywistym. Postanowienia oraz odmiana postawy zwykle przychodzą później i są ostatnią rzeczą, którą się zmienia. Ponieważ, jeżeli odmiana jest owocem prawdziwej miłości, ta przychodzi z zewnątrz i w rytmie obecności miłości Boga. Rozwój ludzki i duchowy w sposób stały jest miejscem oraz znakiem rozeznania.

W rzeczywistości, każde postanowienie podjęte po rozeznaniu powinno być potwierdzone w czasie owocowania lub skutków, które następują w osobie. Potwierdza to później rozeznanie początkowe, domaga się także pewnego stopnia wierności i więzi z Bogiem.

Doskonałe owoce życia duchowego zostały przedstawione przez Świętego Pawła w 5 rozdziale (Listu) do Galatów, nazwanych także darami duchowymi: miłość, radość, cierpliwość, wielkoduszność, łagodność, dobroć, dobroduszość, wierność, skromność, zadowolenie, czystość.

Potrzeba wziąć pod uwagę, że postęp duchowy nie jest dostrzegalny widocznie, lecz jest rzeczywisty. Chce się powiedzieć, że życie duchowe i zjednoczenie z Bogiem w ten sposób uwiarygodniają w nich skutki i w nich owoce. Te pochodzą ze sposobu myślenia, odczuwania oraz działania. Jednakże się ujawniają w jakości więzi i w zmianie uzasadnień.

Jeżeli chodzi o dorosłych oraz młodzież, te znaki i owoce przychodzą także poprzez zdolność stawiania czoła ważnym tematom z ich życia oraz z ich osobowości.

Trzeba podkreślenia, że towarzyszenie i rozeznanie urzeczywistniają się w wychodzeniu od rzeczywistości, że to jest to co następuje w rzeczywistości

życia. Często w rozmowie się idealizuje: mówi się o pragnieniach, o tym co się myśli, o tym co się podoba lub nie podoba w innych osobach...

Prędko dołączają tematy rozmowy w rozwoju rozeznania:

- O tym co się wydarzyło od ostatniego spotkania:
 - Ważne sprawy.
 - Myśli i uczucia najbardziej wspólne(to co wydarza się wewnątrz).
 - Znaczenie rzeczywistości i tego, który działa, myśli i żyje.
- Pojednanie z historią minioną: zadania w zawieszeniu pojednania lub kiedy się powinno ponownie się przyjrzeć sposobowi zdobywania nowego znaczenia i przyczyny w obecnym świetle.(33).
- Uczuciowość i seksualność minioną oraz współczesną. Uczucia, więzi, rozwoju uczuciowe.
- Stosunki międzyludzkie: rodzina, przyjaciele i przyjaciółki, uspołecznienie, adresaci posłannictwa.
- Inne ujęcia dojrzałości i zmiany osobowej: rozwój i świadomość duchowa, etyka odpowiedzialna, jakość więzi, praca...
- Pole strukturalne lub wytrzymałość osoby: Wartości, postawy i potrzeby; emocje, uzasadnienia i zasady obrony...(34).
 - > Życie jako powołanie, posłannictwo i twórczość... Prawy zamiar we wszystkim...
- Wiąż z Bogiem: podobieństwo i historia więzi z Bogiem, pojęcie Jezusa Chrystusa oraz wiąż z Nim, przebaczenie w imię Jezusa, życie sakramentalne...
- Modlitwa: Wprowadzenie do więzi z Bogiem, sposoby i pedagogia, badanie modlitwy, działania punktualne (dni skupienia, ćwiczenia duchowne)...

UWAGA 1 –a: Ponieważ tak jak rozwój rozeznania, powinna nastąpić sprzeczność pomiędzy biegunami: rzeczywistym i podmiotowym; podmiotowym i osobowym. Dlatego, mamy analizy rzeczywistości i ukierunkowanie Słowa. Ważne jest zaufanie.

Przewodnik stwarza tę sprzeczność, słuchając to co się wydarza w subiektywności osądu osoby(pomagając w jej rozumieniu)i w tym samym czasie, ofiarując bezstronne treści(o nauce chrześcijańskiej i analizach rzeczywistości). Jeżeli osoba wchodzi na drogę wiary, Słowo jest odniesieniem obowiązkowym. Jedynie Słowo osiąga istotę duszy(por. Hbr 4, 12).

UWAGA 2 - a: Przewodnik powinien umieć popierać ducha poszukiwania w kierunku prawdy, piękna i ujęcia najbardziej słusznego życia w życiu młodzieńca. Dlatego, zwróci się do Jego szlachetnego serca i do tego co Bóg rozbudza w nim. Nade wszystko, pragnienie „świętości” , pragnienie „większej” miłości i pewnej intuicji teologicznej (żyć z wiary w zaufaniu, miłości darmowej i nadziei w cierpliwości). Zmysł lub wrażliwość teologiczna jest bardzo ważna; można się wychowywać z wielkodusznością , darmowością za wszystko, ofiarą z samych siebie ...

8. DYNAMIKA DUCHOWA WEZWANIA POWOŁANIOWEGO

Rozeznanie stosuje się do życia chrześcijańskiego, w tym do czego się ma powołanie. Kiedy to się wydarza w sposób szczególny, rozeznanie nabywa różnego wymiaru, według dynamiki biblijnej powołania, wychodząc ze duchowej struktury wiary.

Każde powołanie chrześcijańskie powinno być przedmiotem rozeznania, wychodząc od swojego początku duchowego, ale także jako odpowiedź wolna i pełna ufności. Każde prawdziwe powołanie ma swój początek w wezwaniu oraz swoje odbicie w odpowiedzi; zatem, rozpoznaje się wychodząc od tej podwójnej dynamiki.

Wezwanie do powołania jest odpowiedzią przyjętą oddającą się Temu, który wzywa, który działa wewnątrz natury osobistej. W takim celu określają swoje dynamiki:

- *Pomysł jest od Boga: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli Go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał” (J 6, 44).*

- *Osoba wezwana pozwala na udzielenie porady i słuchanie Tego, który woła i tego kto prosi; jest zatem usposobiona do odkrywania wezwania w upodobaniach osobistych i w historii każdego dnia, oraz do wybierania z odpowiedzialnością sposobu życia, wyrażając na niego zgodę.*

- *Bóg jest obecny i podejmuje troskę z zapalem Ducha oraz dostrzega osobnika. Postrzeganie tajemniczej obecności Boga rozeznaje się w dobrych dziełach, w rozwoju przemiany, w wewnętrznych poruszeniach, w pogodnej i ufnej rozporządzalności, w wewnętrznej wolności, w gorliwości apostołskiej i charyzmatycznej oraz w „celowości bycia”. Lecz formą bardziej jasną jest obecność wlana w Bogu, w pewnych szczególnych przypadkach.*

- *Wezwanie wnosi wolność i niezależności osoby.* To nie przychodzi w sposób cudowny: każdego słucha, przyjmuje, odpowiada i wyraża tę odpowiedź z uzasadnieniami, myślami, sposobami bycia, w okolicznościach; ale będą pewne twarde doświadczenia i podstawowe, które odciskają „pewność” wezwania. Odpowiedź jest owocem łaski, Ducha; nie jest owocem woli, ani własnych zasług. W ten sposób tworzy odpowiedź w wymiarze, w którym łaska Boża przybliża do jednego kierunku a nie do drugiego. Przyciąganie bardziej „odczuwane” i towarzyszeniem komuś przez wolność wewnętrzną oraz przez głęboki pokój serca, jednakże tworzy odpowiedź, która w wielkiej części jawi się jako „posłuszeństwo”. „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał”(J 6, 44). A znakiem wezwania do powołania, które budzi pragnienie zobowiązania apostołskiego, pragnienie projekcyjne, ustalenie tożsamości z ideałem lub naśladownictwem w nawiązaniu do osób...

- *Charyzmat szczególny wspiera w utożsamianiu elementów konkretnych odpowiedzi w szczególnym posłannictwie w zgodności z przyciąganiem duchowym: „Oto ja, posłij mnie!” (Iz 6, 8).*

- *Wezwanie i odpowiedź na powołanie urzeczywistniają się w życiu według wyboru, przedstawionego drogowskazu przez charyzmat i w odpowiedzialności za formację osobistą.*

Wezwanie do powołania rozeznaje się także w rozwoju *nauczania*, z oczami utkwionymi w Jezusa i w rzeczywistość, dla odkrywania każdego dnia zbawczej woli Boga.

Zatem, przedmiotowy wymiar wiary(treści)pozostaje włączony w wymiar podmiotowy osoby, młodzieży, według rytmu ich etapów dojrzałości. Wezwanie staje się rzeczywistym w życiu codziennym, jednakże życie ofiaruje kryzysy i etapy ,w których jest koniecznym większe rozeznanie i dowartościowanie powołań. (35).

Przewodnicy są świadkami tej dynamiki, która zawiera *rozważanie i praxis*. Osoba wezwana kształtuje się wewnątrz, w życiu rzeczywistym oraz w życiu wspólnotowym.

9. ROZEZNANIE DOMAGA SIĘ POŚREDNICTW I PRAKTYCZNYCH NARZĘDZI

Duchowość chrześcijańska jest doświadczeniem, które się sprawdza w rzeczywistości. Bóg jako taki, nie objawia się bezpośrednio, ale żyje wcielony i ukazuje się przez pośrednictwa.

Temat pośrednictw jest punktem głównym w rozwoju duchowym, bez usuwania możliwości natychmiastowości Jego obecności i zupełnej wolności, w doskonałej wolności.

Doświadczenie wlane Boga powinno być bardzo dobrze rozeznane...

Bóg chce i może łączyć się w sposób bezpośredni, jednakże to czyni, głównie poprzez pośrednictwa; jednakże ofiaruje się im, ponieważ daje się jako dar i jako łaska. Istotna jest wiara w Niego, miłość do Jego świętej woli i rozporządzalność do posłuszeństwa.

Jednakże pedagogicznie towarzyszący umie przedstawić narzędzia, które pomagają w rozeznaniu duchowym, w celu wzrastania w życiu Boga lub dla podjęcia postanowień.

9. 1. Pośrednictwa życia duchowego

a) Pośrednictwa Historii zbawienia i Kościoła

- Jezus Chrystus, Pan: pośrednictwo, w którym schodzą się wszystkie inne. On jest Ośrodkiem. Ta zasada przekracza całe objawienie i Ewangelię. Odniesienie do Jezusa jest głównym tematem we wnętrzu duchowości chrześcijańskiej a zatem towarzyszenia.

- Eucharystia i sakramenty.
- Słowo (Święta Eucharystia) i żywe przepowiadanie.
- Kościół jako Lud Boży wspierany przez Ducha Świętego (nauczanie).
- Znaki czasu (historia człowieka, praxis Królestwa).
- Dzieła miłości: dzieła miłosierdzia, ćwiczenie miłosierdzia i cnót...
- Zarys duchowości charyzmatycznej.

- Posługa towarzyszenia jest pewnym pośrednictwem Kościoła, „troską o duszę” i drogą uświęcenia; jednakże ma swój czas w każdym człowieku.

b) Pośrednictwa życia zwyczajnego i znaczące doświadczenia:

Doświadczenia życia codziennego są różnorakie. Jednakże istnieją ważne pośrednictwa, które zostały wskazane przez doświadczenie Boga i przez bogactwo życia osobistego.

- **Życie zwykłe.** W zwykłości urzeczywistnia się niezwykle. Życie zwykłe jako pośrednictwo Boga jest zawsze nowością i twórczością; ponieważ Bóg zbawia w historii i w życiu każdego dnia.
- **“Drogowskazy, wychowania w wierze” i “drogowskazy modlitwy”.** CEP jest Duszpasterstwem Młodzieżowym miejscowym, które stawia na pierwszym miejscu, w środowiskach i kręgach Duszpasterstwa Młodzieżowego. Młodzi mają sposobność uczestniczyć w grupach wzrostu we wierze i w więzi z Bogiem. Ten wybór powinien być na pierwszym miejscu i jest ważnym dla osobistego towarzyszenia.
- **Samotność i milczenie.** Uczuciowość radosna, rozważanie, zdolność pozostawiania na samotności, pracować w pokoju z innymi, wspólnota głęboka z osobami drogimi oraz z grupą wspólnotową, obecność Boga, gorliwość duszpasterska, świat bliski...
- **Odpowiedzialność duszpasterska i etyczna(praca).** Praca i miłość idą razem, jako zdolność podejmowania i życia rzeczywistością, bez uciekania się w urojenia, w pragnienia idealizowane, w fantazje i w lęki. Odpowiedzialność za działanie jest życiem duchowym.
- **Więzi znaczące.** Więź z Bogiem jest uczuciowa, a ta się rozwija i się wzbudza przez próbę i w odniesieniach zdrowych i znaczących ('twarzą w twarz').
- **Modlitwa** jest pośrednictwem uprzywilejowanym. Przez nią samą rozwija się życie osobiste i życie Boga (bez podtrzymywania racjonalizacji, fantazji lub pragnień rzutowych). Prawdziwa modlitwa żyje także w głębokiej uczuciowości, w pojednaniu z rzeczywistością, w miłości bezpłatnej i w więzi Bogiem. Zdawać sprawozdanie: modlitwa i słuchanie Słowa; modlitwa jest poznaniem samego siebie; modlitwa i włączenie się rzeczywistości. Jest to ważna chwila dla wprowadzenia *Lectio divina* jako uprzywilejowanego sposobu modlitwy.
- **Sprzecznosc („rywalizacja”)** jest mądrością rozeznania, kiedy wszystko czyni się dobrze. Wymaga zaufania i przyjęcia: kosztuje i czasem czyni zło; jednakże daje pokój, otwiera horyzonty.
- **Doświadczenia końcowe,** które przeważają i łamią, tak w pełni jak w braku: mieć dziecko, pełne doświadczenie modlitwy, śmierć, cierpienie, upadek...Przewodnik wie jak wykorzystywać doświadczenia, w których osoba zostaje zaskoczona i mocno uderzona. Pośrednictwa życia zwykłego są różnorakie.

9. 2. Narzędzia do towarzyszenia w rozeznaniu

a) Rozmowa: Narzędzie podstawowe osobistego towarzyszenia

Rozmowa osobista jest dziedziną uprzywilejowaną, w której się urzeczywistnia dynamika odniesienia, rozmowa oraz wyjaśnia się rozwój analiz rozeznania.

Rozmowa ma swój sposób i wymaga ćwiczenia, ufności i zaufania.

Rozmowa osobistego przewodnika jest spotkaniem uprzywilejowanym: Jakie jest odniesienie, które ustala przewodnik z osobą będącą pod opieką i odwrotnie?

➤ **Przed rozmową dla przewodnika:**

- 1) Czas zastrzeżony i rozległy, z postawą pogodną, dokładnym miejscem.
- 2) Moje przygotowanie osobiste, które mieści w sobie modlitwę.
- 3) Czytać zapiski poprzedzające o osobie i pamiętać swoją historię.
- 4) Sala gdzie się spotykamy i warunki poufności.

➤ **Rozmowy zwykłe**

- 1) Przyjąć, słuchać i rozumieć młodzieńca z jego uczuciami, zasadami, pragnieniami.
- 2) Wesprzeć go i pogłębić poprzez rzeczowość, bezpośredniość i badanie.
- 3) Można dać lub ofiarować temat na dowód, etapy lub okoliczność, w której się znajduje.
- 4) Według roztropności, otworzy się konfrontacja lub interpretacja.
- 5) Można uczynić jakąś propozycję, dla wyborów lub działań. Pomóż mu.

➤ **Rozmowy celem uzupełnienia towarzyszenia:**

- 1) Przewodnik /a czyni swoją ocenę z uwzględnieniem przebytej drogi.
- 2) Przewodnik/a uzupełnia swoją ocenę.
- 3) Otworzyć się na przyszłe doświadczenia.
- 4) Obmyśleć rozdzielenie i przemieszczenie uczuć. Odniesienie dwojga niech się stanie pożegnaniem i przemieszczeniem uczuć. Odniesienie jedynie do Boga dwojga.

b) Pewne narzędzia pracy dla towarzyszenia

* **Zeszyt przewodnika.** To narzędzie poufne jest ważne dla przewodnika, który bierze poważnie życie osób towarzyszących, których jemu powierza Pan. W tym zapisie znaczące punkty widzenia rozwoju osób towarzyszących i punkty widzenia spojrzenia przedmiotowego wpływu i pracy osoby. Obserwować możliwe odniesienia zmian.

* **Dziennik osobowy osoby towarzyszącej.** Niektórzy go nazywają 'zeszytem duchowym' w którym osoby, którym się towarzyszy zapisują oddźwięki, rozwój rozeznania, konkretne propozycje, postanowienia do

podjęcia i przede wszystkim więź z Bogiem w modlitwie oraz słuchanie Słowa.

- * **Plan osobisty.** Plan osobowy należy do pedagogiki osoby w rozwoju, świadomy swoich możliwości oraz swoich ograniczeń, który rozeznaje dzieła Boga w rozwoju przemiany...
- * **Autobiografia.** Autobiografia jest mocno użyteczna dla osobistej świadomości, dla osobistego egzaminu, dla czynienia pewnej lektury wiary i dla rozeznania. Przewodnik instrumentów dla wspomnienia osoby towarzyszącej do zatrzymania się, rozważenia własnego życia weźmie je w własne ręce.

10. PODSUMOWANIE

Przedmiotem tej konferencji było danie pewnych śladów rozważania nad "rozeznaniem i postanowienie w rozwoju towarzyszenia", w kontekście Wiązanki 2018.

Zaczęliśmy modlić się z Samarytanką . To opowiadanie przypomina inne, to o dobrym Samarytaninie. Myślę, że Pan pragnie odcisnąć 'ducha samarytańskiego' w członkach Rodziny Salezjańskiej, dla troszczenia się z oliwą współczucia o zranionych młodzieńców; dla bycia właścicielami gospody i stróżami w głoszeniu Królestwa, Królestwa miłosierdzia; albo rozbić namioty wiejskie w miastach, na dalekich obszarach ziemi i również wrogich dla szukania młodzieńców zagubionych. Jesteśmy członkami wielkiego szpitala, którym jest Kościół, przyjęcie i ucieczka najsłabszych.(36). On zapłaci w swoim czasie, kiedy powróci.

Nas, Rodzinę Salezjańską, dotyczy teraz towarzyszenie młodym, poznawanie Boga i rozumienie z nimi drogi najbardziej odpowiedniej, ponieważ urzeczywistnia się w ich życiu obietnica Zbawienia i poznają Jezusa Chrystusa. Jednakże bycie świadkami wiary, wychowawcami i przewodnikami duchowymi wymaga pewnego procesu nawrócenia i formacji.(37). Pragnę wyrazić moje przejęcie formacją do tego urzędu. Kościół o to się modli a także młodzi. (38). Zostaliśmy wezwani do bycia przewodnikami i mistrzami duchowymi, z życiem wewnętrznym i dobrze uformowani.

Droga polega na odzyskiwaniu doświadczenia duchowego naszych założycieli i prawdziwy styl wychowawczy Systemu Zapobiegawczego, z gorliwością apostołską i miłością apostołską Dobrego Pasterza. Kiedy możemy być zdolni ubogacać misję wychowawczą na ile jest to konieczne ponieważ młodzi doświadczają Boga; gdy jesteśmy zdolni być właściwymi przewodnikami w słuchaniu i w rozeznaniu duchowym, mężczyznami i niewiastami Boga, świadkami i mistrzami w sprawach Ducha. To się przemienia w zaproszenie Pana i w powinność dawania dzisiaj odpowiedzi młodym oraz do prośby Kościoła. Wszyscy zostaliśmy zaproszeni. Kto się znajduje na liście? Kto się pozwala kochać przez Ducha Boga?

Po tym wystąpieniu mam nadzieję być oświeconym , zapalonym i wspartym w rozróżnianiu jak iść naprzód w tym temacie według Woli Boga, na poziomie osobowym i na poziomie instytucjonalnym w każdej grupie Rodziny Salezjańskiej.

Liczne podziękowania.

Salezjańska sztuka nawiązywania relacji, towarzyszenia i rozeznania duchowego

ks. Michal Vojtáš

Najlepszą formą salezjańskiego podejścia do wychowania jest wychowawcza historia Księdza Bosko. Niektóre podstawowe zasady zostały opisane w krótkim traktacie o *Systemie przewencyjnym w wychowaniu młodzieży* z 1877 r., które stają się zrozumiałe w bogatym kontekście innych tekstów o charakterze opisowym, wychowawczym, motywacyjnym i regulaminowym. Teksty te wyjaśniają często rzeczywistość wychowawczą, stosowaną praktykę, ale też opisują przykładowych wychowanków, których historie zostają „opowiedziane”, by stać się dla konkretnego czytelnika inspiracją. Jan Bosko opowiada o początkach swojego zaangażowania wychowawczego w Turynie w grudniu 1841 r. jako o rzeczywistym spotkaniu z konkretnym młodzieńcem – Bartłomiejem Garellim. Spotkanie zapoczątkowane dialogiem, zrozumieniem osoby i przedstawieniem z prostotą propozycji katechizacji oraz zabaw w dni świąteczne. Ale ulokowanie początku jego dzieła wychowawczego w spotkaniu jest czymś więcej: jest paradygmatem jego stylu wychowawczego. Spotkanie, dialog, asystencja i towarzyszenie są elementami kluczowymi, wokół których krąży wychowanie salezjańskie. Papież Jan Paweł II trafnie nazwał ks. Bosko wychowawcę „geniuszem serca”. Genialność i wewnętrzna pasja koncentrują się w miłości duszpasterskiej, która motywuje pedagogiczną inteligencję, aby odzwierciedlała się w konkretnych gestach wychowawczych³¹.

1. Pedagogika opisowa współtowarzyszenia w rozeznawaniu przez młodzież

Poczynając od opisowej analizy biografii młodych ludzi autorstwa Aldo Giruado³², pragnę rozwinąć krótką syntezę salezjańskiego współtowarzyszenia w siedmiu punktach. Poprzez formę opisową mogą zostać przedstawione nie tylko ideały człowieka, który ma być wychowany,

³¹ Por. E. VIGANÒ, *La nuova educazione*, [w:] *Atti del Consiglio Generale* 72 (1991) 337, s. 27-30.

³² Por. A. GIRAUDDO, *Maestri e discepoli in azione*, [w:] G. BOSCO, *Vite di giovani. Le biografie di Domenico Savio, Michele Magone e Francesco Besuccho*. Wstęp i nota historyczna pod redakcją Aldo Giruado, LAS, Rzym 2012, s. 28-30.

ale także niektóre punkty, które opisują salezjański styl budowania wychowawczej relacji i pomocy w rozwijaniu przez młodych konstruktywnych zdolności w dialogu z formacyjnymi propozycjami wychowawcy i środowiska domu salezjańskiego.

1.1. Przyjęcie

Ksiądz Bosko, jako wzorcowy wychowawca przytoczonych przez niego opowiadań, rozpoczyna budowanie wychowawczej relacji. Przyjęcie młodego człowieka, pełne i serdeczne, ma miejsce poprzez tworzenie nieformalnego, sytuacyjnego i sympatycznego kanału komunikacji. Przyjęcie młodych nie jest tylko zakomunikowaniem otwartości i empatycznego słuchania, które może być techniką wyuczoną poprzez odpowiedni trening. Według papieża Franciszka chodzi tu także o pewną „zdolność serca, która umożliwia bliskość”³³. Dość przejrzyste Pietro Stella opisuje pojęcie „serca” u ks. Bosko jako „to, co w człowieku jest zdolnością intuicji intelektualnej i miłości intensywnej i instynktownej, zdolnością pojmowania i kochania, która wynika z najgłębszej jedności psychologicznej człowieka”³⁴. Otwarcie na młodego człowieka, którego się spotyka, i bliskość wobec niego, zakłada zaakceptowaną wrażliwość wychowawcy. Ta gotowość do autoweryfikacji wymaga dojrzałości psychologicznej i głębokiej równowagi personalnej. Bez akceptacji wyzwania głębokiej otwartości, dialog pozostaje przyjęty tylko w aspekcie formalnym, a brak autentyczności zostanie intuicyjnie wychwycony przez młodego człowieka.

W pełnym zaufaniu tworzy się „język serca”, typowe wyrażenie ks. Bosko, język, który możemy obserwować w praktyce w początkach dialogów z różnymi chłopcami. Z Dominikiem Savio szybko zawiera się porozumienie: „Tak też zawołałem go na stronę, a po rozmowie [...] pojawiła się nić wzajemnego zaufania, jego ze mną i moja z nim”³⁵. Natomiast Michał Magone, którego ks. Bosko zastaje w sytuacji zabawy przez niego prowadzonej jako „generał rekreacji”, musi być „zdobywany” powoli poprzez cierpliwy dialog, który pokazuje w sposób niewerbalny początkową deklarację ks. Bosko: „Jestem twoim przyjacielem”³⁶. Ja czytamy we wzorcowym opowiadaniu z 1841 r., Bartłomiej Garelli zostaje

³³ FRANCISZEK, *Evangelii Gaudium*, 171. Kolejny paragraf jest kontekstem cytowanej myśli: „Potrzebujemy ćwiczyć się w sztuce słuchania, która polega na czymś więcej niż tylko na słyszeniu. Pierwszą sprawą w komunikacji z drugim człowiekiem jest zdolność serca, która umożliwia bliskość, bez której nie istnieje prawdziwe spotkanie duchowe”.

³⁴ P. STELLA, *Don Bosco*, Il Mulino, Bolonia 2001, s. 60.

³⁵ J. BOSKO, *Vita del giovanetto Savio Domenico, allievo dell'Oratorio di S. Francesco di Sales*, [w:] ISTITUTO STORICO SALESIANO, *Fonti Salesiane. 1. Don Bosco e la sua opera*. Raccolta antologica, LAS, Rzym 2014, s. 1039.

³⁶ J. BOSKO, *Cenno biografico sul giovanetto Magone Michele allievo dell'Oratorio di S. Francesco di Sales*, [w:] *Fonti Salesiane*, s. 1092.

obroniony przez ks. Bosko tą samą deklaracją przyjaźni, która obrania go w sytuacji słabości i otwiera na dialog wzajemnego poznania:

- *A co to księdza obchodzi?*
- *Obchodzi, bo to mój przyjaciel. Proszę go natychmiast zawołać, bo muszę z nim porozmawiać. [...] Chłopak zbliżył się cały drżący i upokorzony otrzymanymi razami. – Słuchałeś już kiedyś mszy? – zapytałem go z serdecznością, na jaką mnie było stać.*
- *Nie – odpowiedział.*
- *No to chodź, posłuchasz. A potem z przyjemnością porozmawiam z tobą o czymś, co sprawi ci przyjemność. Obiecał mi to. Chciałem ukoić smutek tego biedaczka i zamazać złe wrażenie, jakie musiał mieć o zwierzchnikach tej zakrystii. Odprawiłem mszę, odmówiłem należne modlitwy dziękczynne, a potem poprowadziłem mojego delikwenta na bok. Z uśmiechniętą twarzą, zapewniwszy go, że nie zostanie już nigdy więcej uderzony, zapytałem:*
- *Mój drogi przyjacielu, jak się nazywasz³⁷?*

Należy jednak zauważyć, że ks. Bosko prowadzi dialog zrównoważony. Empatyczna otwartość przekracza rolę wychowawcy nieczułego, zdystansowanego, rozkazującego, która w czasach ks. Bosko była powiązana z religijnością wymagającą i surową, ze zbawieniem trudnym do osiągnięcia, z Bogiem jako sprawiedliwym sędzią, filozoficznie zimnym, osiągalnym tylko przez wysoką spekulację i doskonałość moralną. Z drugiej zaś strony, aktualnie istnieje raczej ryzyko akceptacji banalnej, według postmodernistycznego hasła *anything goes* lub trywialnego *I'm ok, you're ok*. Przesadne umieszczanie młodego człowieka w centralnym miejscu prowadziłoby do empatii i przyjęcia aż do "unicestwienia" wychowawcy. W takim wypadku można by przyznać rację Nietzsche, który przez usta Zaratusztry obwieszcza Boga zduszonego i osłabionego przez swoje współczucie dla ludzi³⁸.

1.2. Wyzwanie

Ksiądz Bosko stawia na równi postawę dostępności i empatyczności z ofertą możliwości rozwoju własnych darów i talentów. W spotkaniu ks. Bosko specjalnie wywołuje poczucie oczekiwania, pożądania, ciekawości, które sprawiają, że młody człowiek wychodzi ze swojego ciasnego horyzontu myślowego. Dominik Savio zostaje poddany próbie, która leży blisko jego pragnień i zdolności związanych z nauką, poprzez wyzwanie nauczania się na pamięć strony *Lektur Katolickich*. Dominik przyjmuje wyzwanie, realizuje je w krótszym czasie i pięknie odpowiada, jak z rękawa. Ksiądz Bosko zostaje przekonany i obiecuje młodemu przyjęcie

³⁷ J. BOSKO, *Memorie dell'Oratorio di S. Francesco di Sales dal 1815 al 1855*, [w:] *Fonti Salesiane*, s. 1235-1236.

³⁸ Por. wstęp do IV księgi F. NIETZSCHEGO, *Così parlò Zarathustra: Un libro per tutti e per nessuno*, Adelphi, Mediolan 1986.

do Oratorium³⁹. Podczas spotkania z Michałem Magone ks. Bosko widzi potencjał młodego, ale dostrzega także jego osobę w sytuacji zagrożenia. Tutaj widoczne jest pytanie będące jednocześnie wyzwaniem:

- *Mój drogi Magone, czy chcesz odrzucić to życie urwisa i chcesz zacząć uczyć się jakiegoś rzemiosła czy zawodu, a może kontynuować naukę?*
- *Oczywiście, że mam chęć – odpowiedział wzruszony – to życie nieznosnego już mi się nie podoba; niektórzy moi koledzy są już w więzieniu, ja boję się o siebie. Ale co mam zrobić? Mój ojciec nie żyje, moja matka jest biedna, kto mi pomoże?*
- *Tego wieczoru pomódl się gorliwie do naszego Ojca, który jest w niebie. Módl się z całego serca, zaufaj Mu, On zatroszczy się o mnie, o ciebie i o wszystkich.*⁴⁰

Wyzwane w dialogu trwa, a ks. Bosko nie ujawnia Magone nawet swojego imienia. Odsyła go do innych, a w ten sposób wywołuje w nim dociekliwość. Ów moment wyzwania jest istotny z różnych powodów. Po pierwsze jest daniem nadziei – pytania otwierają horyzont młodego człowieka ponad konkretną sytuację, która wyczerpała jego możliwości i która nie daje zbyt wielu możliwości na przyszłość. Drugim elementem jest znajomość młodego człowieka, która służy bezpośrednio zrozumieniu, czy ów młody człowiek jest odpowiedni do danego środowiska wychowawczego, a jeśli tak, to jak go tam umieścić. Trzecim elementem jest szersze spojrzenie oczami wiary – ksiądz Bosko radzi, by modlić się serdecznie i ufać, zawierzając się. Na koniec ostatni element, którym jest kontekst wolnego wyboru, pozostawianego młodemu przez ks. Bosko. Dominik może, ale nie musi uczyć się strony tekstu, Bartłomiej mógłby nie przyjść po mszy, a Magone mógłby odpuścić sobie poszukiwanie tożsamości dziwnego księdza, który pojawił się w trakcie zabawy.

1.3. Zaufanie

W relacji wychowawczej, po zbliżeniu i wyzwaniu, które zaciekawia i otwiera horyzonty, można dotrzeć do pozytywnej odpowiedzi młodego człowieka. Zgoda na postawione wyzwanie, dobra wola i obowiązek młodego człowieka prowadzą do sformułowania „przrzeczenia”. Młody człowiek powierza się wychowawcy i wchodzi w relację wychowawczą, poczynawszy od relacji uczuciowej i poczucia wdzięczności. W tym momencie można dostrzec, czy wychowawca znalazł punkt dający dostęp do dobra: „W każdym młodym człowieku... można znaleźć punkt dostępu do dobra, a pierwszym obowiązkiem wychowawcy jest poszukiwanie tego punktu, tejże wrażliwej linii serca”⁴¹.

Otrzymałszy list z akceptacją, nasz kandydat niecierpliwił się, by przyjechać do Turynu. Myślał o rozkoszowaniu się delicjami ziemskiego raj, o zostaniu panem majątku całej stolicy. Kilka dni później zobaczyłem go przed sobą.

³⁹ Por. Domenico Savio, [w:] *Fonti Salesiane*, s. 1039-1040.

⁴⁰ G. BOSCO, Michele Magone, [w:] *Fonti Salesiane*, s. 1093.

⁴¹ G.B. LEMOYNE, *Memorie Biografiche di Don Giovanni Bosco*, t. 5, s. 367.

- *Oto ja – powiedział, biegnąc mi na spotkanie – to ja, jestem tym Michałem Magone, którego ksiądz spotkał na stacji kolejowej w Carmagnola.*
- *Wiem wszystko, mój drogi. Przyjechałeś z własnej woli?*
- *Tak, tak, dobrej woli mi nie brakuje.*
- *Jeśli masz zatem dobrą wolę, radzę Ci, żebyś nie stawiał całego domu do góry nogami.*
- *Och, niech ksiądz będzie spokojny, nie przyniosę księdzu nieprzyjemności. W przeszłości źle się zachowywałem, na przyszłość już nie chcę, by tak było.⁴²*

W opowieściach księdza Bosko wyzwanie przyjęte przez młodego człowieka pozwala mu odkryć smak napięcia pomiędzy konkretną sytuacją i obietnicą sięgania po ideał. Przyjęcie drugiej osoby ze strony wychowawcy, jako pierwszy krok relacji wychowawczej, jest obietnicą harmonijną z przyszłości możliwą i pozytywną. Drugi krok wyzwania przedłuża się w kierunku dalekiego ideału, który rozbrzmiewa w najbardziej intymnych i głębokich częściach młodego człowieka (linia serca). Niepewność dotycząca przyszłości jest równoważona z wolą pracy nad samym sobą. Dostrzeganie własnych ograniczeń jest kompensowane przez zaufanie, które wychowawca wkłada w wychowanie.

Braido umieszcza tutaj posłuszeństwo wychowawcze, które zyskuje się przy pełnym przyjęciu i jest użyteczne wobec dojrzewania młodego człowieka. Dominik Savio „przybywszy do domu Oratorium, udał się do mojego pokoju, by się oddać, tak jak mówił, całkowicie w ręce przełożonych”⁴³. Tutaj jest obecna antropologia systemu wychowawczego. Inspirując się Filipem Rinaldim, trzecim następcą ks. Bosko, możemy przyjąć, że system prewencyjny bazuje na miłosierdziu (*amorevolezza*) i posłuszeństwie wobec wartości uniwersalnych i uzasadnionych. System represyjny zaś jest obecny w antropologii liberalnej i indywidualistycznej, myśląc o człowieku jako o kimś, kto decyduje z wolną wolą w obliczu arbitralnego ustawodawstwa i który przyjmuje wszelkie konsekwencje swoich wyborów.

Na tym etapie ważnym sygnałem jest wdzięczność młodego człowieka, dzięki któremu rozumiemy, czy wychowawcza propozycja jest darem poczynionym dla niego, czy darem, który on raczy uczynić dla wychowawcy. W opowieści o Franciszku Besucco bardzo mocnym jest składnik wdzięczności, mocny tak bardzo, że aż zmuszał go do płaczu. Z tej okazji ksiądz Bosko przyznaje: „Ten młodzieniec poprzez rozwój osiągnie wielki sukces w swoim moralnym wychowaniu. To zaś dlatego, że doświadczenie pokazuje, iż wdzięczność u dzieci jest przede wszystkim zapowiedzią szczęśliwej przyszłości. I wręcz przeciwnie, ci, którzy z łatwością zapominają o otrzymanych łaskach i trosce wobec nich,

⁴² G. BOSCO, *Michele Magone*, [w:] *Fonti Salesiane*, s. 1094.

⁴³ G. BOSCO, *Domenico Savio*, [w:] *Fonti Salesiane*, s. 1040.

pozostają niewrażliwi na ostrzeżenia, rady, religię, a przez to ciężko ich wychować, a i sukces jest niepewny”⁴⁴.

1.4. Środowisko

Od tego miejsca towarzyszenie wkracza w nowy etap. Relacja wychowawcza pomiędzy dwoma osobami jest wprowadzana do środowiska formacyjnego domu salezjańskiego. Towarzyszenie, do tej pory międzyludzkie, staje się wspólnotowe. Z linearnego dialogu przechodzi się do systematycznej logiki wielu działań i relacji. Od stawiania w centrum osobowości do konkretnej standaryzacji wychowawczych dróg. W domu salezjańskim młody człowiek doświadcza propozycji bogatych w wartości, ludzkie relacje, działania i bodźce wychowawcze. W rytmach życia i regulaminie dawkuje się równoważnie obowiązki i czas rekreacji, propozycje edukacyjne z propozycjami duchowymi.

W opowieściach, które proponuje nam ksiądz Bosko, ukazuje nam różne typologie młodych ludzi. Niektórzy, jak Besucco, którzy w środowiskach złożonych czują się wyobcowani, nieco zagubieni, żyją w poczuciu niedostosowania się, dezorientacji i niższości. Potrzebują oni motywacji, wsparcia i uczuciowej bliskości. Druga grupa jest reprezentowana przez doświadczenie Michała Magone, który „w pierwszych dniach nie próbował nawet spróbować uczestniczyć w żadnej formie rekreacji na zewnątrz. Śpiewanie, krzyczenie, bieganie, skakanie były czynnościami, które zaspokajały jego wybuchową i żywą naturę”⁴⁵. Natomiast trzecią grupę można by odnaleźć w opisie osoby Dominika Savio:

*Jego tryb życia przez jakiś czas był w pełni zwyczajny; nie podziwiano też w żaden inny sposób ścisłego przestrzegania zasad domu. Stosował się do obowiązków nauki. Z niecierpliwością wyczekiwał wszystkich swoich obowiązków. Z gorliwością słuchał kazań. Zakorzeniał w sercu, że Słowo Boże jest kierunkowskazem dla człowieka, kierującym na drogę do nieba. Przez to każde zastłuchanie się w kazanie było dla niego niezmiennym wspomnieniem, którego już nie zapominał.*⁴⁶

Jasnym jest, że w nowej sytuacji wychowawca nie pozostawia młodego człowieka samego, ale ciekawym jest, że ksiądz Bosko przynosi doświadczenie przydzielania nowym członkom raczej kompana aniżeli wychowawcę. Spersonalizowane towarzyszenie jest niezbędne, ale na tym etapie zasadniczym jest towarzyszyć w obrębie środowiska, planować czas, równoważyć doświadczenia, formować wychowawców, przekazywać jakość i sens we wszelkich działaniach, krótko mówiąc: równoważyć pedagogikę obowiązków z pedagogiką radości. W doświadczeniu Magone równowaga pomiędzy obowiązkami, czasem określonym e radością

⁴⁴ G. Bosco, *Il pastorello delle Alpi ovvero vita del giovane Besucco Francesco d'Argentera*, [w:] *Fonti Salesiane*, s. 1134.

⁴⁵ G. Bosco, *Michele Magone*, [w:] *Fonti Salesiane*, s. 1095.

⁴⁶ G. Bosco, *Domenico Savio*, [w:] *Fonti Salesiane*, s. 1040.

spontanicznej rekreacji jest ramą opowiadania. Towarzystwo poprzez troskę środowiska wychowawczego była dla Księdza Bosko tak istotna, że w latach 50. i 60. przeniósł je z oratorium do kolegium, jako dzieła dominującego. W ten sposób w kolegium konkretyzuje się zasada prewencyjno-ochronna, która strukturyzuje całe środowisko.

Oprócz podążania za "widocznym programem nauczania" składającego się z czasu, przestrzeni i działań, koniecznym jest dbanie o „program ukryty”, który składa się z wartości przekazywanych przez konwencję relacyjną, behawioralną, dynamikę grupy lub niewyrażone standardy pośrednie. W tym sensie radość i zaufanie pomiędzy wychowawcą a wychowankami są wskaźnikami jakości procesu towarzyszenia poprzez środowisko. Pokazuje to "testament wychowawczy" księdza Bosko – list z Rzymu, w którym wyraża pragnienie, by "powróciły szczęśliwe dni starego Oratorium. Dni miłości i zaufania chrześcijańskiego pomiędzy młodymi a przełożonymi"⁴⁷.

1.5. Kryzys

Po pewnym czasie spędzonym w środowisku wychowawczym, opowiadania dotyczące towarzyszenia opisują moment silnego kryzysu. Rzeczywiście, można powiedzieć, że kryzys jest sercem owych trzech biografii. Kryzysy te są różnymi rzeczywistościami, związanymi z charakterem, temperamentem, doświadczeniami przeszłości i stopniem dojrzałości każdego z bohaterów. Nawet jeśli różne, kryzysy mają w opowieściach wspólny objaw: mniej radości, melancholia lub smutek.

U Dominika moment krytyczny zaistniał sześć miesięcy po jego przybyciu na Valdocco. Po kazaniu dotyczącym świętości, otworzył się przed nim nowy horyzont wcześniej nieosiągalny. Stan duszy w którym się znajdował wskazywał na potrzebę stania się świętym wyrażonym w terminach bezwzględnych. Kryzys pojawił się, ponieważ silna potrzeba perfekcji spotkała się z wyobrażeniem narzędzi opisywanymi przez popularną duchowość epoki: niezwykle gesty, udawana pokuta, heroiczne czyny. W tym kryzysie, nazywanym przez Giruado kryzysem „mistycznym”, zadaniem wychowawcy jest towarzyszenie w doskonałości realizacji zwyczajnych zobowiązań i działań mających na celu dobro jego rówieśników. Możemy dodać, że zadaniem współczesnego wychowawcy, oprócz towarzyszenia w kryzysie, jest także rozbudzanie potrzeby doskonałości, świętości. Dzisiejszy horyzontalizm etyczny bez ideałów jest przyczyną kryzysy dużo bardziej przygnębiające od tych, które się napotyka w drodze ku perfekcji i oczyszczeniu.

Michał Magone po miesiącu pobytu w Oratorium poważnie konfrontuje się z jakością środowiska, staje się świadomy własnej mierności. Jego kompromisy przyprowadzają go ku kryzysowi raczej „etycznemu”, charakteryzowanemu przez poczucie winy i dylematy moralne. Michał

⁴⁷ G. BOSCO, *Lettera da Roma alla comunità salesiana dell'Oratorio di Torino-Valdocco*, [w:] *Fonti Salesiane*, s. 451.

stara się wyjść z niego po różnorodnych kojących rozmowach z wychowawcą, który sugeruje mu pomysł rozwiązania, ale nie podejmuje decyzji za niego. Jest to proces przemiany, która pomaga mu osiągnąć stan radości duchowej, jakiej nigdy wcześniej nie doznał, i wyjścia z kryzysu przemienionym, z nowym poziomem wartości wewnętrznych, wybranym z wolnością, całościowo i z upodobaniem⁴⁸. W tym przypadku rolą wychowawcy jest towarzyszenie bez zastępowania wolności młodzieńca (także przez fałszywe współczucie) w trudnej sytuacji. Towarzysz podtrzymuje ale nie znieczula, nie pochyla się nad objawami, ale cierpliwie prowadzi poszukiwania głębokich powodów kryzysu młodego człowieka.

Franciszek Besucco przechodzi kryzys kilka dni po przybyciu do Turynu. Czuje się wyobcowany w środowisku tak różnym od tego, w którym się znajdował wcześniej, wcześniej jako górski pastuszek, teraz prowadzi życie w środowisku stosunkowo zamkniętym w mieście. Jego kryzys jest kryzysem „afektywnym”, definiowanym zarówno przez tęsknotę wobec środowiska, w którym się narodził, jak też przez poczucie niższości w stosunku do kolegów. Ksiądz Bosko towarzyszy mu i go serdecznie podtrzymuje na duchu, składając mu propozycję prostego życia:

*Praktykuj tylko trzy rzeczy, a wszystko będzie dobrze [...]: Wesolość, Naukę, Pobożność. To jest wielki program, który poprzez praktykowanie go, zaprowadzi cię do szczęśliwego życia [...] Chłopiec wziął radę zbyt dosłownie. Był przekonany, że musi naprawdę oddać dziękczynienie Bogu, a przez to nie zwracał uwagi na rekreację, by z niej korzystać. Ale jak? Brak praktyki w niektórych ćwiczeniach rekreacyjnych, które miały miejsce, sprawił, że często doznawał kontuzji, potykał się tu i tam [...]. Biedaczek! Bądź nieco bardziej uważny i rozsądny [...]. Od tych słów chłopiec zrozumiał, że rekreacja powinna być rozsądna i ukierunkowana na podnoszenie ducha, w przeciwnym razie może zaszkodzić zdrowiu.*⁴⁹

W przypadku Besucco wyzwaniem wychowawcy jest towarzyszenie w równoważeniu, upraszczaniu, w odpowiednim umiarze, w dobrym poczuciu i cierpliwości, która uspokaja burzliwe i niestabilne życie.

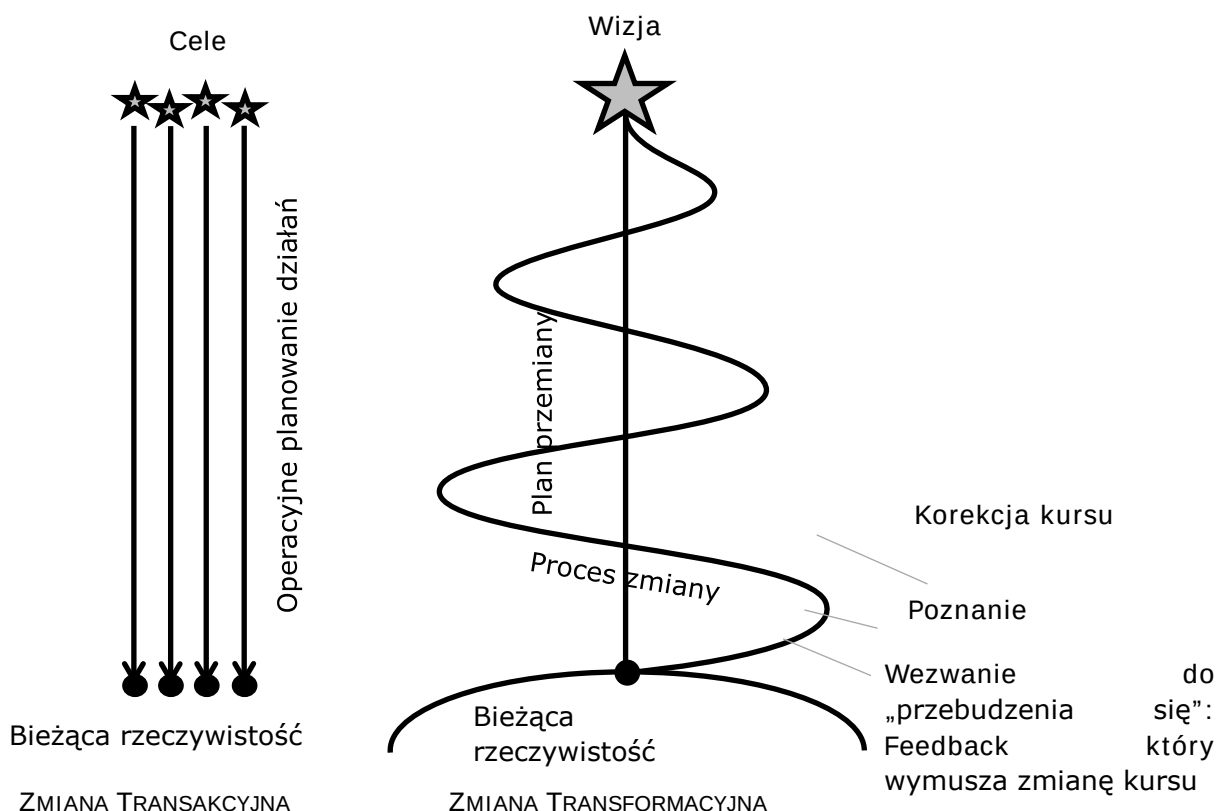
1.6. Decyzja

Środowisko i wychowawca towarzyszą kryzysowi młodego człowieka aż do decyzji. Można mówić o kryzysie afektywnym, etycznym, relacji, mistycznym itd., ale interesującym jest fakt, że decyzja, którą opisuje ks. Bosko jest zazwyczaj podobna. Istotnym jest, że decyzja nie rozwiązuje powierzchownego objawu problemu, ale zagłębia się i dokonuje wewnętrznej transformacji. Chodzi tu właściwie o przemianę w kontekście biblijnym – *metanoję*, tj. zmianę sposobu myślenia, postrzegania siebie i rzeczywistości jako całości. Na tym etapie towarzyszenia wymaga się

⁴⁸ Por. A. GIRAUDO, *Maestri e discepoli in azione*, [w:] G. BOSCO, *Vite di giovani*, s. 29-30.

⁴⁹ G. BOSCO, *Francesco Besucco*, [w:] *Fonti Salesiane*, s. 1135-1136.

przynajmniej czterech cech wychowawcy: cierpliwości, by dotrzeć do sedna sprawy; zdolności zbliżenia, która wspiera na drodze młodego człowieka w trudnych chwilach; duża wolność wewnętrzna i, na koniec, wewnętrzna równowaga by nie wyręczać młodego człowieka, ale pomagać mu w dojrzewaniu jego wolności.



W dzisiejszym języku można powiedzieć, że wychowawca salezjański towarzyszy młodemu człowiekowi w zmianie transformacyjnej, nie zaś w zmianie transakcyjnej. W zmianie transakcyjnej dzieła się prosto poprzez *problem solving*, rozwiązywanie problemów, które dostrzega trudność młodego człowieka w jednym z wymiarów jego osobowości, dalej zaś stopniowo planuje lub wprowadza działanie, by dojść do celu – rozwiązaniem problemu jest usunięcie niedogodności z nim związanej.

Natomiast w zmianie transformacyjnej wizja porywającego ideału jest stale używana w procesie korygowania przebiegu działania. Plan przejścia może istnieć perfekcyjnie, ale nie eliminuje to wrażliwego rozeznania różnorodnego *feedbacku*, który pochodzi z rzeczywistości, i który „wzywa” ku poznaniu, dzięki któremu możemy określić punkt, w którym się znajdujemy, stawia go w relacji z wizją i koryguje przebieg działań. Poznanie jest zatem stałą dyspozycją, zarówno w fazie projektowania, jak też w fazie towarzyszenia. W wychowaniu transformacyjnym nie myśli się o rozwiązaniu problemu raz na zawsze. Towarzyszenie młodemu

człowiekowi i ciągła formacja wychowawców są zawsze użyteczne i niezbędne.

1.7. Obowiązek

Ku rozwiązaniu kryzysu prowadzą, jako ostatni etap narracyjny, opisy ścieżek wychowawczych podjętych przez młodych bohaterów pod kierunkiem wychowawcy. Poza różnymi podkreśleniami można łatwo dostrzec jednolitą strukturę programu formacyjnego zarysowanego przez Księdza Bosko w tych biografiach, które odnoszą się do praktykowanej antropologii chrześcijańskiej.

Nacisk jest kładziony na pedagogikę obowiązku, na krupulatne wykorzystane czas i na staranność w wypełnianiu zobowiązań, które wynikają z nauki i pracy. Obowiązek łączy się z *pedagogiką radości*, która znajduje swój typowy wyraz w chwilach rozrywki i spontaniczności. Owa radość znajduje swoje głębokie korzenie w pokoju z Bogiem i z własnym sumieniem. Tutaj się mieści *pedagogika religijna* i regularna praktyka sakramentów Eucharystii i spowiedzi w zaufaniu-towarzyszeniu kierownika-spowiednika. Ostatnim składnikiem jest *pedagogika obowiązku*, która czyni młodego człowieka protagonistą, nie tylko własnego rozwoju, ale wielu różnych form służby najbliższym, pięknych przyjaźni i żarliwości dla materialnego i duchowego dobra wszystkich. Raz podniesiony na duchu przez kompanów staje się towarzyszem własnych kolegów. Dynamika, która znalazła swoje miejsce w salezjańskim duszpasterstwie młodzieżowym, które postrzega młodych animatorów młodych ludzi w logice edukacji rówieśniczej.

Brakuje jeszcze jednego składnika, by zamknąć kompletny wizerunek towarzyszenia salezjańskiego. Wcześniej widzieliśmy towarzyszenie osobiste ze strony wychowawcy; towarzyszenie ze strony przykładnych kolegów i towarzyszenie poprzez troskę o środowisko, propozycje, programy, czas, zajęcia także jego kulturę relacyjną i organizacyjną. Ostatnim elementem jest towarzyszenie poprzez „grupę zaangażowania” lub tzw. towarzystwa, które przyczyniają się do tworzenia środowiska rodzinnego wraz z ich niepowtarzalnym charakterem solidarności, współzawodnictwa i wolnego uczestnictwa. Piotr Braiado zauważa, że najbardziej przemyślanym opisem ich tożsamości jest opis Towarzystwa Wesołości w Chieri. *Wspomnienia Oratorium* zredagowane przez ks. Bosko w pierwszej połowie lat 70. przedstawiają zasady zachowania, które odzwierciedlają się dokładnie w wyznacznikach najdojrzalszej pedagogiki księdza Bosko:

By nadać jakąś nazwę tym spotkaniom, zaczęliśmy nazywać je Towarzystwem Wesołości; nazwę, która by dobrze pasowała, ponieważ było to obowiązkiem każdego, aby szukał takich książek, których treść wprowadzałby do dyskusji oraz zabaw, bo mogły one pomóc w byciu wesołymi; i odwrotnie, zakazana była każda rzecz, która powodowała przygnębienie, szczególnie rzeczy przeciwne prawu

*Pańskiemu. Kto zaś przeklinał lub wymawiał imię Boga nadaremno, albo złe mowy wygłaszał, natychmiast był wydalany z grupy. Znalezienie się na czele wielu kolegów, za wspólną zgodą, miało miejsce na podstawie punktów: 1. Każdy członek Towarzystwa Wesołości musi unikać każdej rozmowy, każdego działania, które ujmują dobremu chrześcijaninowi; 2. Dokładność w wypełnianiu obowiązków szkolnych i obowiązków religijnych.*⁵⁰

2. Ksiądz Bosko przewodnikiem duchowym, bo sam doświadczył towarzyszenia duchowego

Opis stylu towarzyszenia duchowego ludziom młodym przez ksiądz Bosko byłby niepełny, gdyby nie uwzględniło się jego doświadczenia bycia prowadzonym [duchowo] przez innych. Wydaje mi się logiczne i przekonujące stwierdzenie, że jeśli ktoś wierzy w sens towarzyszenia duchowego, to pozwala się prowadzić lub pragnie tego na różnych etapach swojego życia. A zatem podstawą do tego, aby dać się "de facto" prowadzić, jest bycie uczniem, posiadanie mentalność poszukiwania znaków Ducha w konkretnych sytuacjach życiowych i rozwijanie sprawności związanych z byciem uczniem.

Ksiądz Bosko w 1886 roku, to znaczy w okresie już pełnej dojrzałości na polu osobistego doświadczenia, z powodu powtarzających się usilnych próśb ze strony rektora Seminarium w Montpellier, aby przedstawił swoją metodę wychowawczą, wyznał w sposób zdecydowany w obecności członków Rady Generalnej Towarzystwa Salezjańskiego: „Żąda się ode mnie, abym wyjawiał moją metodę: ale także ja jej nie znam! Zawsze podążałem naprzód zgodnie z tym, jak mnie Pan inspirował i jak wymagały tego okoliczności”. Oczywiście, te słowa nie oznaczają, że ksiądz Bosko kroczył naprzód bez celu, nie wiedząc dokąd podąża, ale to, że nie chciał być skrepowany sztywnym i stereotypowym systemem, który ograniczałby jego swobodę działania i możliwość podejmowania szybkiej decyzji w zakresie nowych inicjatyw i dawania odpowiedzi na nowe wyzwania. Sposób postępowania ksiądz Bosko wydaje się być dość jasny i posiada cechy duchowego rozeznania, czyli stanowi poszukiwanie woli Bożej (wymiar bardziej [wewnętrzny] subiektywny) i uwzględnianie uwarunkowań zewnętrznych (wymiar bardziej obiektywny). W kolejnych paragrafach spróbuję opisać kilka etapów przyczyniających się do rozwoju życia księdza Bosko w sposób szczególny na polu jego postawy ucznia i towarzyszenia duchowego.

⁵⁰ G. Bosco, *Memorie dell'Oratorio*, [w:] *Fonti Salesiane*, s. 1193.

2.1. Spotkanie z księdzem Giovanim Calosso

Opis stylu towarzyszenia [duchowego] Jankowi Bosko przez księdza Giovanniego Calosso, który znajdujemy w Wspomnieniach Oratorium, odpowiada schematowi towarzyszenia, który został ukazany przez Turyńskiego Wychowawcę w biografiach jego wychowanków.

- Pierwsze spotkanie miało miejsce na drodze [z Butigliera do Becchi]. W czasie drogi ksiądz Calosso zauważył wśród tłumu "niewielkiego wzrostem chłopca z odkrytą głową, z rozwianymi i sterczącymi włosami", który szedł w milczeniu. Przybliżył się do niego, pozdrowił go i wyraził słowa szacunku dla jego matki.
- Następnie poddał go próbie, sprawdzając czy coś zapamiętał z wysłuchanego kazania. Zapytał: "Czy mogłeś cokolwiek zrozumieć z kazania?". Ksiądz Calosso po otrzymaniu zadawalającej odpowiedzi zaoferował mu możliwość podjęcia nauki i obiecał pomoc w przezwyciężaniu problemów rodzinnych.
- Janek Bosko poddał się przewodnictwu księdza Calosso, który doprowadził go do doświadczenia „gustowania w życiu duchowym” w powiązaniu z nauką, z powierzonymi obowiązkami i z radością "zwykłych zabaw prowadzonych w dni świąteczne na łące”.
- Na następnych stronicach omawia się środowisko życia [Janka] - jego rodzinę. Minał spokojny okres zimowy, podczas którego praca chłopca nie wymagają dużego zaangażowania a jego brat Antoni zaczął coraz bardziej się złościć z tego powodu, jakoby Janek przyjął postawę „panicza”.
- Następnie pojawił się kryzys polegający na konflikcie między dwoma braćmi. Marzenie Janka kontynuowania nauki zderzyło się z mentalnością i wymaganiami życia na wsi.
- Decyzja, która rozwiązała stan kryzysu, jest typowa dla połączenia praktycznej miłości (amorevolezza) i posłuszeństwa, które to połączenie jest fundamentalne dla Systemu Prewencyjnego. Janek całkowicie poddał się prowadzeniu przez księdza Calosso i zaczął dzielić życie z księdzem kapelanem, udając się do jego domu po to, by tam zamieszkać. Wyznał, że "Ksiądz Calosso stał się dla mnie fascynującym ideałem. Kochałem go bardziej niż ojca, modliłem się za niego, byłem mu posłuszny we wszystkim”.
- W jego zaangażowaniu nastąpiły jakościowe skoki rozwoju; odtąd pracuje i uczy się z poczuciem pełnej odpowiedzialności. "W ciągu jednego dnia u księdza kapelana dokonałem tak wielkich postępów, jakich bym nie zrobił w ciągu tygodnia będąc w domu rodzinnym". Jest symptomatyczne, że ksiądz Bosko [we Wspomnieniach Oratorium] po opisie śmierci księdza Calosso kontynuuje przekaz na temat swojego doświadczenia bycia prowadzonym. Opisuje od razu w następnym akapicie swoje spotkanie z "nowym dobroczyńcą" i jego przyszłym kierownikiem duchowym, księdzem Józefem Cafasso"⁵¹.

⁵¹ Por. *Idem*, s. 1182-1186.

2.2. Wybór drogi powołania

Ksiądz Bosko był pod wpływem mentalności, która podważała znaczenie procesu rozeznania drogi powołania, który nie uwzględniałby wyboru drogi zbawienia lub wiecznego potępienia, co prowadziło nieuchronnie do wywołania odczuć niepokoju. Istniały dwa sposoby "radzenia sobie" z dylematem wyboru powołania: droga posłuszeństwa i droga do racjonalności. Janek Bosko w zakresie posłuszeństwa spowiednikowi, którym był ksiądz Giuseppe Maria Malorii, uważany za najbardziej światłego kapłana w Chieri, spodziewał się bardziej konkretnych wskazówek dotyczących wyboru drogi powołania. Młody Bosko był bardzo zadowolony ze swojego przewodnika i nadal będzie korzystał z jego posługi w konfesjonale w Seminarium, ale jego rady w tym względzie były niewystarczające: "W tej sprawie – odpowiadał mi – każdy musi podążać za własnymi przemyśleniami, a nie kierować się wskazaniem innych"⁵². Można snuć różne hipotezy odnośnie do postawy księdza Malorii, który nie chciał wprost sugerować rozwiązania, ale jest faktem, że Janek nie mógł wybrać po prostu drogi posłuszeństwa wobec wskazań innych osób. Alternatywą było dokonanie racjonalnego wyboru. Uwarunkowania, które wchodziły w grę były następujące: właściwy czas na wybór (ostatni rok szkoły średniej), podjęta wcześniej decyzja, aby nie polegać na snach, następnie świadomość wysokiej godności kapłańskiego ideału, świadomości własnych słabości i niebezpieczeństw czyhających w świecie i wreszcie kwestia ekonomiczna. Racjonalnym wynikiem procesu podejmowania decyzji była prośba o przyjęcie do franciszkanów⁵³.

Janek Bosko nie mógł podjąć racjonalnego wyboru z powodu silnego przeświadczenia w głębi serca o niepokoju panującym wśród franciszkanów, gdzie nie znalazłby tak bardzo poszukiwanego przez siebie wyciszenia wewnętrznego. Od tego momentu rozwija się w życiu Janka Bosko typowy dla niego sposób rozeznawania [duchowego] i poddania się prowadzeniu przez innych. Ksiądz Bosko opowiada o tym sięgając do osobistych doświadczeń we "Wspomnieniach Oratorium" w kontekście rozeznawania na modlitwie, które można wieloaspektowo opisać jako budowanie wizji przyszłości na bazie zaufania do Bożej Opatrzności: Janek podejmuje się odprawienia nowenny w tej intencji i przystępuje z gorliwością do sakramentów świętych. Przyjęcie z ufnością rady pełnego mądrości życiowej człowieka, wujka Alojzego Comollo, bardziej niż definitywnym wyborem, jest argumentem w procesie stałego rozeznania podejmowanym przez całe życie. I rzeczywiście, rada wujka Alojzego Comollo idzie w tym kierunku, sugerując Janowi, aby wstąpił do

⁵² Por. *Idem*, s. 1210.

⁵³ Por. *Idem*.

seminarium, gdzie będzie mógł lepiej poznać to, czego Bóg od niego oczekuje. W tym momencie w postawie Janka Bosko, jako ucznia, dokonuje się jakościowy skok. Nastąpi w nim rozwój świadomości bycia uczniem, który nieustannie pragnie poszukiwać głosu Ducha Świętego w konkretnych sytuacjach życiowych. Aspektem centralnym takiej jego postawy ucznia jest mentalność poszukiwania [woli Bożej], a nie tyle "wymiar materialny" towarzyszenia, które wydaje się być bardziej okazjonalnym, ale przez to nie mniej głębokim.

2.3. Wybór metody twórczej prewencji

Młody ksiądz Bosko, gdy znalazł się w Turynie, nie zdecydował się od razu na wybór pola pracy duszpasterskiej, ale poddał się formacji i kierownictwu duchowemu ze strony św. Józefa Cafasso w Konwikcie Kościelnym. Podejmując pracę w dziełach reedukacyjnych markizów Barolo i nawiedzając więzienia w Turynie poznał palące problemy młodych ludzi tamtych czasów. Właśnie w tym kontekście ksiądz Bosko dokonuje rozeznania, które prowadzi go do kolejnego skoku jakościowego – wyboru metody twórczej prewencji, która leży u podstaw systemu prewencyjnego. Ksiądz Bosko pisze o swoich wizytach w więzieniu: "Wówczas uświadomiłem sobie, że wielu z nich trafiało ponownie do więzienia, ponieważ po wyjściu na zewnątrz byli zdani na samych siebie. Kto wie, zadawałem sobie pytanie, gdyby ci młodzi ludzie po wyjściu z więzienia spotkali jakiegoś przyjaciela, który zaopiekowałby się nimi, towarzyszyłby im i nauczałby ich prawd wiary w dni świąteczne, czy nie uniknęliby ponownego zejścia na bezdroża lub przynajmniej udałoby się zmniejszyć liczbę tych, którzy wracają do więzienia?"⁵⁴

Wrażliwość prewencyjna księdza Bosko jest więc owocem towarzyszącego mu procesu rozeznania, który sięga do [inspiracji płynących z] głębi serca i odnosi się do przyczyn problemów, które pojawiają się w życiu ludzi młodych. Głębia, tego procesu rozeznania, nie osłabia go, ale wspomaga go przez zakorzenienie go w konkretnych uwarunkowaniach świata ludzi młodych. Stanowi on nie tylko bezpośrednią reakcję na naglące problemy, która może przerodzić się w powierzchowny asocjacionizm, ale jest to proces formacyjny o charakterze prewencyjnym (zapobiegawczym), który pragnie zapobiec deprawacji osób "zagrożonych". Ksiądz Bosko odpowiada w sposób konkretny na wyzwania świata młodzieży za pomocą prewencyjnej propozycji oratorium świątecznego: przyjaźń w anonimowym społeczeństwie o przyroście demograficznym i będącym na pierwszych etapach industrializacji, nauczanie ludzi młodych religii poza strukturami parafialnymi, pożyteczna zabawa dla tych, którzy przeznaczają większość czasu na pracę, szkoły wieczorowe dla analfabetów itp.

2.4. Dalszy rozwój postawy ucznia w życiu księdza Bosko

W opisach poszczególnych etapów towarzyszenia można zaobserwować, jak to ksiądz Bosko przechodził od styl towarzyszenia "totalnego" (całkowitego zdania się na kierownika duchowego) ze strony księdza Calosso do dojrzałego stylu bycia uczniem. Podsumowując, widzimy, że jako nastolatek, w wieku 14-15 lat, pozwalał sobie prowadzić w tym samym stylu, który zaproponował swoim wychowankom w pisanych budujących biografiach. Ale w konkretnym sytuacji wyboru drogi swojego powołania odczuwa potrzebę przyjęcia doskonalszego sposobu podejmowania decyzji – nieustannego trwania w procesie rozeznawania. Zostały odrzucone zarówno ślepe posłuszeństwo, jak i czysty wybór racjonalny. Wybór będzie zgodny z kierunkiem rozeznania zalecanym w seminarium, który pozwolił mu na dalsze określenia swojej misji. W końcu na trzecim etapie tego procesu widzimy jego kontynuację pod przewodnictwem księdza Cafasso, który poszerza horyzonty rozeznania nie tylko w życiu osobistym [księdza Bosko], ale także w zakresie jego konkretnych form pracy wychowawczo-duszpasterskiej.

W latach 60. obserwujemy schyłek Oratorium świątecznego na Valdocco, nieudane doświadczenie z kolegium w Giaveno, problemy związane z budową Bazyliki Maryi Wspomożycielki, złożony i długi proces zatwierdzania Konstytucji, podejmowane próby ekspansji dzieł salezjańskich na terenie Piemontu z zakładaniem kolegiów powierzonych młodziutkim dyrektorom. W latach 70. rozpoczęła się ekspansja misyjna do Ameryki Łacińskiej, zaistniały kontrowersje z arcybiskupem Gastaldim, z powodu których nie było ani łatwe, ani proste przewidzenie w sposób racjonalny przyszłości Zgromadzenia i dzieł [salezjańskich], które rozpoczęły się w bardzo skromnych warunkach. Kreatywność operacyjna księdza Bosko była owocem ciągłego rozeznawania, które sprawiało, że potrafił on odejść od jednej formy pracy (na przykład od pracy w Oratorium świątecznym) i dawała mu wewnętrzną wolność w przyjmowaniu coraz bardziej planów Opatrzności Bożej. Jego operatywny geniusz i nadzwyczajna postawa ucznia nieustannie się wzmacniając tworzyły harmonijne współbrzmienie.

Dalszy rozwój księdza Bosko jako ucznia można zaobserwować w opowiadaniach o jego snach, w których zawsze towarzyszy mu jakaś postać: ksiądz Cafasso, ksiądz Alasonatti, hrabia Cays, Silvio Pellico, markiza Barolo, itd. Nawet Domenico Savio, kilkakrotnie, poprowadził księdza Bosko do otwarcia się na nowe horyzonty. W ten sposób dochodzi się do sytuacji, w której wybitny uczeń staje się nauczycielem (przewodnikiem) dla swego nauczyciela. Interesującym jest fakt, iż Pietro Stella jako historyk w swoich wynikach badań łączy w działalności naszego Świętego realizm i sny jako wzajemnie uzupełniające się wymiary:

Zdajemy sobie sprawę, że nie jest łatwo określić relację jaka zachodzi między snami, które ksiądz Bosko posiadał lub przedstawiał jako profetyczne, a rzeczywistością. Odnosi się wrażenie, że działał on z przekonaniem posiadania mandatu z Wysoka, wyznaczonego celu, który ma osiągnąć, jakiegoś zadanie do realizacji także jeżeli nie do końca było mu dane pojąć istotę – otrzymanego poprzez sny – planu [Bożego]. Ksiądz

Bosko spostrzegł się, że bieg wydarzeń spowodował, iż rozwój Zgromadzenia poszedł nie w takim kierunku, jakby on chciał lub jakiego się spodziewał. [...] Jego idee zmieniały się, konkretyzował je ze względu na uwarunkowania zachodzących wydarzeń, które obesrwował z uwagą. Nie był on ich biernym obserwatorem, ale starał się dostosować do nich, zawsze przyjmując postawę twórczą, zawsze tworząc coś nowego [...]. To nie jest pragmatyzm, ponieważ nad całością działania dominuje dobrze ustalony cel oraz szereg zasad religijnych i moralnych: jest umiejętność i zdolność wybrania odpowiedniego momentu na działanie: jest zdecydowany optymizm w przekonaniu, że to, co ma nastąpić zawsze zapewni odpowiednie podstawy do realizacji własnych zadań, z poczuciem nadziei, że nawet jeśli są one uwarunkowane "bardzo smutnymi czasami", zawsze znajdzie się sposoby na pokonanie burz i osiągnięcie dobrych rezultatów⁵⁵.

3. Podsumowanie: Wychowywać i podejmować plany życiowe dzisiaj poprzez pewien styl towarzyszenia

Analiza fenomenologiczno-narracyjna doświadczeń Założyciela Rodziny Salezjańskiej umożliwiła nam zapoznanie się z jego stylem towarzyszenia opartego na siedmiu krokach. Styl ten znajduje odzwierciedlenie w teorii i praktyce procesu przemiany osoby i oddziałuje na trzech poziomach towarzyszenia międzyosobowego, grupowego i środowiskowego. Działanie wychowawcy jest zakorzenione w jego doświadczeniu bycia prowadzonym (towarzyszenia mu), a wiarygodność jego postaw opiera się na głębokiej tożsamości wychowawcy-przewodnika, ponieważ jest on uczniem. Myślę, że te siedem kroków i styl salezjański obowiązują również dzisiaj, ale trzeba wziąć pod uwagę pewne uwarunkowania obecnego kontekstu, który uległ zmianie. Krótko przedstawiam niektóre aktualne narzędzia, które mogą wspomóc praktykę towarzyszenia wychowawczego ludzi młodych na polu podejmowaniu wyborów życiowych.

3.1. Projekt życia jako praktyczne narzędzie towarzyszenia [duchowego]

Biorąc pod uwagę postmodernistyczny kontekst życia społecznego, pozbawiony dominujących i wspólnych punktów odniesienia, nie wystarczy odwołać się do pewnych „wartości”, „cnót” lub „obowiązków państwa” jak to miało miejsce poprzednio, w społeczeństwie w którym większość ludności została wychowana na bazie tych samych wartości i powszechnie uznanej wizji życia chrześcijańskiego. Wychowawca musi wspólnie z młodym człowiekiem określać właściwą wizję i wartości oraz towarzyszyć

⁵⁵ P. STELLA, *Don Bosco nella storia della religiosità cattolica*, tom 1: Vita, LAS, Roma 1979, s. 161-162.

w procesie wdrażania spersonalizowanych strategii. Przydatnym narzędziem jest "projekt życia" opracowany i współtworzony razem z wychowawcą, który przede wszystkim pełni rolę osoby towarzyszącej (pomocnika). Projekt [życia] to nie tylko proste wskazanie wartości, celów, działań i kryteriów, ale stanowi on element dynamicznego procesu rozeznawania, który obejmuje, jak to miało miejsce w spisanych przekazach ksiądz Bosko, podejmowanie różnych wyzwań, przeżywania kryzysów, podejmowania decyzji i wysiłku na rzecz rozwoju. Podstawa Programowa Salezjańskiego Duszpasterstwa Młodzieży mówi na ten temat: „Kierując się tymi intuicjami, jako chrześcijanie uważamy projekt życia za powołanie – wezwanie od Boga, który rozbudza, podtrzymuje i wzmacnia wolność młodego człowieka, umożliwiając mu wolną i radosną odpowiedź na własną tożsamość i misję [...]. Mieści się tutaj także propozycja wiary i projekt życia”⁵⁶.

Projekt życia można budować analizując razem z młodym człowiekiem jego dążenia, zastanawiając się wspólnie, dlaczego wytycza sobie te konkretne zamierzenia, ażeby odkryć na płaszczyźnie rozumi i emocji, czy jest to autentyczny cel [życia], czy też tylko środek do osiągnięcia innego celu. Poprzez postawienie wielu pytań zmierza się do dotarcia do najgłębszego pragnienia, które może stanowić podstawę wizji [życia] – powołania i być celem samym w sobie. Inną formą pomocy może być wspólne z młodymi ludźmi zobrazowanie ich przyszłości, chodzi o wyobrażenie sobie różnych wydarzeń przyszłego życia, emeryturę lub pogrzeb, w celu przeprowadzenia "ćwiczenia dobrej śmierci". Następnie należy opowiedzieć pojawiające się treści w wyobraźni i opisać je, osoby występujące, oczekiwane życzenia odnośnie do różnych funkcji obecnego życia. Na podstawie przeprowadzonej refleksji można rozpocząć pracę nad określeniem celów i strategii działania w życiu młodego człowieka⁵⁷.

3.2. Styl organizacji towarzyszenia na sposób izomorficzny⁵⁸

Jeśli towarzyszenie jest podstawowym zadaniem działalności wychowawcy, może przynieść dobre owoce. Sądzę jednak, że proces ten raczej nie przyniesie rezultatów ukazanych [przez księdza Bosko] w

⁵⁶ DYKASTERIA SALEZJAŃSKIEGO DUSZPASTERSTWA MŁODZIEŻOWEGO, *Salezjańskie Duszpasterstwo Młodzieżowe. Podstawa programowa*, SDB, Rzym 2014, s. 53.

⁵⁷ Por. M. VOJTÁŠ, *Reviving Don Bosco's Oratory: Salesian Youth Ministry, Leadership and Innovative Project Management*, STS Publications, Jerusalem 2017, 324 s. 228-232. Versione italiana: ID., *Progettare e discernere. Progettazione educativo-pastorale salesiana tra storia, teorie e proposte innovative*, LAS, Roma 2015, s. 263-266.

⁵⁸ Izomorfizm – wzajemność oddziaływania różnych poziomów, równopostaciowość, rodzaj wzajemnej odpowiedniości, stosunek między relacjami, z których jedna stanowi odwzorowanie drugiej [przypis tłumacza].

biografiach jego wybitnych wychowanków, ponieważ brak jest siły świadectwa i znojemności wychowawcy, który musi "wyprzedzać" dzieło wychowania poznaniem samego siebie, w uświadomieniu sobie własnych motywacji w twórczej pracy z dynamiką *transfert-controtransfert* (przeniesienie-kontrprzeniesienie). Jest rzeczą konieczną, aby towarzyszenie stało się "formą", która zespała w pewną całość organizację procesów i środowisk wychowawczych na różnych poziomach. Dlatego można mówić o izomorficznym stylu organizacyjnym.

W tym kierunku, ze szczególnym akcentem na wyżej wskazany temat, zmierza studium niemieckiego salezjanina Reinharda Gesinga, eksperta w dziedzinie formacji salezjańskiej. W jednym ze swoich pism porównuje znaczenie rozmowy z dyrektorem (sprawozdania) w tradycji salezjańskiej z dialogiem o charakterze superwizji pracownika ze swoim przełożonym w konkretnej międzynarodowej firmie⁵⁹. Poprzez porównanie dwóch sposobów dialogu autor dochodzi do wniosku, iż możliwe jest wzajemne ubogacanie się obu organizacji: salezianie mogliby bardziej dowartościować samą rozmowę (i powrócić do praktyki), również dzięki najnowszym studiom na temat zarządzania stosowanego w firmach; rola dyrektora mogłaby zostać poszerzona o włączenie niektórych funkcji *coacha* (trenera) poprzez dawanie i otrzymywanie informacji zwrotnych; można podkreślić ważną rolę metodologii dialogu; i wreszcie, praktykę dialogu (rozmowy) można również rozszerzyć na relacje ze świeckimi współpracownikami w dziełach salezjańskich jako narzędzie do stałej koordynacji i formacji. Styl salezjański wyraźnie wykracza daleko poza superwizję przewidzianą w firmach, ale w rzeczywistości czasami praktyka odbiega nawet od tej formy. Z powodu źle rozumianego poszanowanie niezależności wychowawców i z powodu pewnych nawarstwień historycznych minionych pokoleń, nie przeprowadza się sprawozdania – kolokwium salezjańskiego, które ma ogromne znaczenie wychowawcze i wartość koordynacji organizacyjnej, która nie jest obojętna.

3.3. Projektowanie transformacyjne struktur wychowawczych

Jeżeli towarzyszenie salezjańskie jest oparte na zasadzie wzajemności oddziaływania (na zasadzie izomorfizmu) w ramach pewnej struktury wychowawczej, powinno ono mieć wpływ nie tylko na sposób komunikowania się i procesy międzyosobowej superwizji, upodmiotowienie, ułatwienie relacji, ale także na formę "kultury

⁵⁹ Por. R. GESING, *Das Mitbrudergespräch in einer Ordensgemeinschaft und das Mitarbeitergespräch im Unternehmen. Ein vergleichende Darstellung unter besonderer Bezugnahme auf das Mitbrudergespräch bei den SDB und das Mitarbeitergespräch bei RWE*, Manoscritto della serie "Benediktbeurer Schriftenreihe zur Lebensgestaltung im Geiste Don Boscos", Benediktbeuern 2004.

organizacyjnej" i tożsamość danej instytucji. Mówiąc o bardziej konkretnych koncepcjach, towarzyszenie musi również stanowić podstawową logikę planowania strategicznego. Na podstawie wcześniejszych wywodów możemy stwierdzić, że profil człowieka, który spoczywa u podstaw salezjańskiego programowania wychowawczo-duszpasterskiego jest profilem człowieka racjonalno-wolitywnego ukierunkowanego na dążenie do celów. W ramach tej logiki transakcyjnej (kompromisu) pierwszym krokiem jest analiza rzeczywistości, następnie ma miejsce zaplanowanie celów i przewidywanych w następstwie działań, a na koniec weryfikacja. W rzeczy samej, jeśli osoba podejmująca projekt wychowania ma wystarczającą pewność doskonałości tego projektu, nie musimy podejmować współpracy z innymi, a jeśli nie ma tej pewności, to potrzebuje informacji i/lub wsparcia w jego realizacji.

Natomiast w logice transformacji planowanie może być rozumiane przede wszystkim jako narzędzie formacyjne wspólnoty wychowawczo-duszpasterskiej, a jedynie wtórnie jako narzędzie zarządzania. Podczas działalności projektowania należałoby towarzyszyć procesom konfrontowania najgłębszych aspektów wychowania takich jak: tożsamość wewnętrzna wychowawcy, cnoty i konieczne postawy, paradygmaty, oczekiwania, obawy, nadzieje i najgłębsze wymiary powołaniowe.

Aby nadać odpowiednią wagę transformacji, dynamika procesu projektowania powinna składać się z pięciu kroków. Zaczyna się przede wszystkim od racjonalnego opisu sytuacji i weryfikacji poprzednich cykli planowania, które wnoszą różnorodne sugestie i rezultaty działania. Podejmując drugi krok procesu wspólnota odwołuje się przede wszystkim do wymiaru emocjonalnego; opracowuje metaanalizę paradygmatów (wzorców życiowych) związanych z utartymi sposobami myślenia i odczuwania, związanych z doświadczeniami i historią osób lub grupy, ażeby dzielić się swoimi odczuciami i poddać rewizji (przepracowaniu) paraliżujące paradygmaty i / lub przeciwstawne ideologie. W trzecim momencie wspólnota rozpoznaje obecność Ducha, który przemawia poprzez konkretną rzeczywistość, aby przyjąć powołanie jako dar i które ma potencjał przemiany podstawowej perspektywy wychowawczo-duszpasterskiej. Wezwanie (powołanie) zostaje wyjaśnione w sposób narracyjny w wizji projektu w czwartym momencie jego tworzenia: jest również wskazane, aby ta wizja została określona przez bardziej szczegółowe zadania, aby móc uzyskać pierwsze informacje zwrotne z życia praktycznego. W ten sposób sięga się do charakterystycznej dla księdza Bosko metody "projektowania", który poprzez opowiadanie proponuje ludziom młodym i ich wychowawcom historię drogi rozwoju wybitnych wychowanków lub przedstawia postawy wzorcowe (paradygmaty). Dopiero wtedy dochodzi się do piątego momentu projektowania operacyjnego, który osadza wizję powołania w rzeczywistości, określa jej cele i strategie w dążeniu do włączenia

wszystkich form aktywności w realizację określonej projektem wizji przy pomocy także regulaminów, typowych dla działalności księdza Bosko⁶⁰.

Bibliografia

- BOSCO G., *Cenno biografico sul giovanetto Magone Michele allievo dell'Oratorio di S. Francesco di Sales*, [w:] ISTITUTO STORICO SALESIANO, *Fonti Salesiane*. 1. *Don Bosco e la sua opera*. Raccolta antologica, LAS, Roma 2014, s. 1090-1129.
- BOSCO G., *Il pastorello delle Alpi ovvero vita del giovane Besucco Francesco d'Argentera*, [w:] ISTITUTO STORICO SALESIANO, *Fonti Salesiane*, s. 1130-1169.
- BOSCO G., *Lettera da Roma alla comunità salesiana dell'Oratorio di Torino-Valdocco*, [w:] ISTITUTO STORICO SALESIANO, *Fonti Salesiane*, s. 444-451.
- BOSCO G., *Memorie dell'Oratorio di S. Francesco di Sales dal 1815 al 1855*, [w:] ISTITUTO STORICO SALESIANO, *Fonti Salesiane*, s. 1170-1308.
- BOSCO G., *Vita del giovanetto Savio Domenico, allievo dell'Oratorio di S. Francesco di Sales*, [w:] ISTITUTO STORICO SALESIANO, *Fonti Salesiane*, s. 1026-1089.
- DICASTERO PER LA PASTORALE GIOVANILE SALESIANA, *La pastorale giovanile salesiana. Quadro di riferimento fondamentale*, SDB, Roma ³2014.
- FRANCESCO, *Evangelii Gaudium*
- GESING R., *Das Mitbrudergespräch in einer Ordensgemeinschaft und das Mitarbeitergespräch im Unternehmen. Ein vergleichende Darstellung unter besonderer Bezugnahme auf das Mitbrudergespräch bei den SDB und das Mitarbeitergespräch bei RWE*, Manoscritto della serie "Benediktbeurer Schriftenreihe zur Lebensgestaltung im Geiste Don Boscos", Benediktbeuern 2004.

⁶⁰ Por. M. VOJTÁŠ, *Reviving Don Bosco's Oratory*, s. 258-283 lub ID., *Progettare e discernere*, s. 283-314.

Esperienze

1. Accompagnati per accompagnare Esperienze di dinamiche pasquali (MTR)

Ciao a tutti! Noi siamo Titta e Sebastiano del Movimento Spirituale Laicale della Famiglia Salesiana, i Testimoni del Risorto. Siamo davvero onorati di essere qui!

Vi riporteremo delle esperienze che abbiamo fatto in questi anni da accompagnatori e da accompagnati. Ci piace molto l'idea di far nascere un dialogo e un confronto sul tema dell'ascolto e dell'accoglienza che certo presenta molte sfumature.

Prima di addentrarci nel merito, ci presentiamo. Siamo sposati dall'8 dicembre del 2012 e da settembre 2016 abbiamo avuto la gioia di essere genitori del piccolo Matteo. Da circa 11 anni facciamo parte del Movimento dei Testimoni del Risorto: io, Titta, sono Coordinatrice Nazionale del Settore Giovane TR ed io, Sebastiano, sono animatore. Insieme facciamo parte del cenacolo TR Castellammare².

La fortuna più grande è stata quella di aver vissuto le tappe più importanti della nostra vita insieme, essere maturati insieme, aver ricevuto una vocazione da portare avanti, sempre insieme. Da fidanzati, da marito e moglie, da genitori. L'incontro con il Signore ci ha cambiato prospettiva. Abbiamo avuto la fortuna di sentirci accolti, ascoltati. Abbiamo avuto la fortuna di fare le scelte fondamentali della nostra vita sempre insieme al Signore. Forse il giorno in cui abbiamo scelto di farci accompagnare dalla nostra guida spirituale non avevamo compreso fino in fondo l'importanza di quello che stavamo scegliendo e quanto tutto questo avrebbe allargato i nostri orizzonti.

Io, Sebastiano, sono attore e regista teatrale e mi occupo di pedagogia teatrale attraverso corsi di teatro. Il mio discernimento vocazionale familiare, teatrale e pedagogico si intreccia con quello di Titta. Da quando nella nostra vita c'è Matteo, il Signore ci sta chiedendo di riaprire un altro capitolo di forte cambiamento. Modificare i nostri tempi, i nostri spazi, saper dar voce alla vocazione lavorativa in un'altra veste. Ed ecco che io, Titta, ingegnere civile di professione, dopo aver lavorato per tre anni in uno studio e dopo essere stata mamma a tempo pieno per un anno, ora vedo aprirsi davanti a me nuove prospettive lavorative tutte da sperimentare.

Ma come ci siamo sentiti accompagnati in tutti questi passaggi di vita?

Nella nostra esperienza, essere accompagnati non ha mai voluto dire ricevere consigli, soluzioni o direttive o ancora essere sostituiti nelle scelte che abbiamo dovuto prendere, ma ci ha insegnato a prenderci cura di noi, ad osservare la presenza del Signore nelle nostre giornate, a prendere nota di ciò che ci chiede, a cercare di imparare qual è la Sua prospettiva, a tener presente il nostro progetto personale e di coppia, a fare verifiche di vita.

Ci ha fatto capire che il Signore ci chiama sempre a condividere, discernere e camminare insieme. La ricchezza di quanto abbiamo vissuto e viviamo ci spinge ad essere accompagnatori di altri giovani. Siamo sicuri che senza vivere per primi l'esperienza di essere ascoltati e accompagnati, non potremmo accompagnare.

E allora... da dove iniziamo? Prima di tutto, sentirsi a casa!

Col nostro accompagnatore ci siamo sempre sentiti liberi di essere noi stessi, anche quando eravamo in disaccordo, anche quando eravamo in errore. Abbiamo sempre sentito che prima di ogni pensiero, parola o azione c'è il volersi bene per ciò che si è.

Cerchiamo sempre di fare lo stesso con i ragazzi. I ragazzi ci stupiscono di come riescono a mettersi davvero in gioco quando si "sentono a casa". A casa sappiamo di poter parlare con sincerità, di poter mostrarci vulnerabili, di poter esporre i nostri sentimenti, le nostre ambizioni, i nostri desideri, anche quelli più nascosti. Sappiamo che a casa c'è chi ci vuole bene così come siamo, c'è chi va oltre alle parole dette, che prima di tutto vuole e cerca insieme a noi la nostra felicità.

Con libertà parliamo di definizione lavorativa, affettiva, sessuale, della dimensione spirituale... Il rapporto di fiducia che si instaura si basa sulla completa sincerità da entrambe le parti.

Stiamo imparando a non mettere l'attenzione su noi stessi (dovendo dimostrare a noi stessi di essere buoni accompagnatori) ma sulla persona che abbiamo davanti. Per un ragazzo, sentirsi a casa vuol dire sentire di essere ascoltato nella totalità e integrità della sua persona.

Educare alla cultura vocazionale

Abbiamo visto crescere molti giovani, visto prendere decisioni importanti, sbagliare e rialzarsi. Abbiamo conosciuto chi si è affacciato al movimento e poi ha lasciato perdere, chi una volta arrivato non se n'è andato più e chi invece, una volta andato via è voluto ritornare.

Siamo a contatto soprattutto con giovani che si stanno affacciando al mondo universitario e lavorativo. Questo ci porta a confrontarci con chi si trova davanti a scelte fondamentali della propria vita. La parola vocazione non deve far paura. Notiamo che c'è una certa "ansia da vocazione" ("E se la strada che sto prendendo non è quella giusta?")

La vocazione per noi è un cammino continuo, un lasciarsi chiamare e trasformare dal Signore. E' mettere radici e allo stesso tempo essere pronti al cambiamento, mai

arrivati. Uno dei punti fondamentali del nostro accompagnamento è questo: educare alla cultura vocazionale. Capire la direzione, il come vivere la propria vita, dove impiegare le proprie energie.

E' sempre bello vedere i nostri ragazzi camminare nei loro percorsi (dubbi, crisi, scoperte, ribaltamenti,...).

Uno degli strumenti che verifichiamo essere davvero molto utile per noi e per i ragazzi è scrivere il proprio progetto personale: ogni anno, in preghiera, prendiamo nota di obiettivi concreti riguardanti ogni dimensione della nostra vita, da quella spirituale a quella affettiva, da quella lavorativa a quella comunitaria, etc... E' il nostro momento attuale visto con gli occhi del Signore, che ci mostra il cammino da intraprendere. E' un'ottima arma per prendere in mano la propria vita, per avere uno sguardo positivo e propositivo. E' impegnarsi con il Signore e con sè stessi a non lasciare scivolare via i giorni e quello che ci accade. E' impegnarsi a voler essere davvero felici!

Crescita, confronto, condivisione: cammino in comunità

Come vincere le nostre paure? Come liberarci da ciò che non ci aiuta a camminare? Come immaginarci in questo mondo lavorativo? Come capire se stiamo portando avanti rapporti affettivi sinceri e duraturi?

Queste alcune delle domande che ci vengono fatte. Sono domande sempre aperte che possono trovare risposta solo nel dialogo intimo con il Signore, confrontato poi con i fratelli di cammino.

Il percorso di accompagnamento si fonda, infatti, sul confronto fraterno e sincero con gli altri giovani del gruppo-comunità, su un cammino sistematico di fede e di amicizia. Siamo sicuri che confrontarsi in libertà crea dinamiche positive che possono confermare o stravolgere delle certezze che siamo portati a costruirci nella nostra mente.

Iniziare un cammino personale non significa guardare solo a sè stessi, alla propria realizzazione, ma significa crescere nella consapevolezza che la nostra maturazione umana e spirituale è un dono anche per gli altri che ci sono vicini.

Ovviamente, anche in questo caso, l'esperienza comunitaria dobbiamo viverla prima di tutto noi accompagnatori nei nostri cenacoli/comunità. Altrimenti cosa stiamo proponendo?

Maturi nel discernere

Abbiamo fatto esperienza di guide che hanno suscitato interesse in tantissimi ragazzi, hanno creato bellissimi progetti. Ma che, una volta andati via, hanno lasciato ragazzi disorientati. Ragazzi che probabilmente avevano imparato ad amare la guida e non la comunità, l'impegno, il Signore. Stiamo sempre attenti a non creare dipendenza, perché è molto facile farlo!

Siamo stati felicissimi di leggere in un progetto comunitario di uno dei gruppi che seguiamo, "cercare autonomia da Titta e Sebastiano". Questa è la vittoria più grande, perché vediamo concretamente che i ragazzi restano legati alla comunità,

all'impegno, al Signore. L'affetto, la stima nei nostri confronti è molta, ma loro camminano con le proprie gambe e anche molto bene!

Quello che tiene sempre accesa in noi la voglia e la gioia di accompagnare è il vedere i ragazzi crescere e maturare nel dialogo, nella preghiera e nel discernimento con il Signore. I frutti, che abbiamo la grazia di vedere, sono davvero tanti e non poche volte ci sorprendono, vanno oltre la nostra immaginazione. Ci insegnano tanto e ci fanno venir voglia di crescere e migliorare sempre.

Dinamica pasquale

La bellezza del Vangelo, secondo noi, sta nel ribaltare sempre la nostra prospettiva, nell'aprirci a nuove dinamiche, nello stravolgere il nostro pensare umano. Gesù non risponde mai in modo netto a delle domande. Ci dà, invece, lo spunto per poter leggere nel nostro cuore la risposta, ci mette in moto. Cosa c'è di più bello?

Anche a noi a volte ci viene voglia di "estorcere" dal nostro accompagnatore ricette e soluzioni. Ma stiamo imparando a capire che non è chiamato a fare questo.

Proviamo nel nostro piccolo a scardinare la convinzione che il punto centrale sia la risposta, il risultato, il successo. Chiediamo a noi stessi e ai ragazzi di imparare a riconoscere quanto sia prezioso ogni singolo piccolo passo. Gesù ci insegna a mettere davanti ad ogni cosa la persona in quanto tale. La persona e il suo percorso, non l'obiettivo, raggiunto o meno, ma il come si sta procedendo per realizzarlo.

E' proprio lui che ci dà l'esempio del "come". Vivere la vita da uomini e donne pasquali che si rimboccano le maniche ogni giorno, nel quotidiano, tra i fratelli, nel lavoro, in famiglia per superare ogni forma di "morte" e alimentare ogni forma di "vita".

Questa è la prospettiva che cerchiamo di portare avanti con i nostri ragazzi. Un dinamismo che ci implica ogni giorno, che coinvolge tutto il nostro essere. Siamo chiamati a fare e a far fare Pasqua ogni giorno!

E' una fortuna potersi dedicare all'accompagnamento e alla crescita dei ragazzi. Tutto quello che noi abbiamo ricevuto e che abbiamo compreso in questi anni ci aiuta a capire fino in fondo le sensazioni, i contrasti, i dubbi, le incertezze che nascono quando si sa di essere davanti ad un passaggio fondamentale della nostra vita. Molto spesso ci capita di rivederci in alcune vicende che ci raccontano o di ritrovarci in alcuni discorsi. Noi siamo stati fortunati perché ci è stato fatto capire che il Signore, prima di tutto, ci vuole felici. Questo non è scontato, è il punto di partenza.

Preghiamo il Signore di non farci mai sentire arrivati, ma sempre in cammino. Di ricordarci che la cosa più importante che possiamo donare ai ragazzi è la nostra crescita con Lui.

Il nostro auspicio più grande è vedere giovani laici impegnati, non "bravi ragazzi" ma testimoni autentici di una vita cristiana vissuta in pienezza, che sappiano ascoltare e ascoltarsi. Giovani accompagnatori di altri giovani.

Titta e Sebastiano
Movimento Testimoni del Risorto

Esperienza nella formazione e accompagnamento di adolescenti e giovani

Pilar Lance e di Alberto Sanz

1. Presentazione

Alberto ed io ringraziamo per l'invito a partecipare a queste Giornate di riflessione e testimonianze di vita, in occasione della Strenna del Rettore Maggiore, D. Ángel Fernández Artime: "COLTIVIAMO L'ARTE DELL'ASCOLTO E DELL'ACCOMPAGNAMENTO": "Signore, dammi di quest'acqua" (Gv 4,15). Il racconto della Samaritana illumina il messaggio del Rettore Maggiore.

Le relazioni ci aiutano a prendere coscienza dell'importanza dell'ascolto, del discernimento e dell'accompagnamento nella pastorale con i giovani. Alberto ed io vogliamo presentare la nostra esperienza, il percorso e la presenza attuale nell'accompagnamento con lo stile salesiano. Prima ci presentiamo.

Il mio nome è *Pilar Lance*, attualmente lavoro come direttrice della piattaforma sociale Salesiana di Lleida, nella zona nord dell'ispettoria Maria Ausiliatrice (Ibérica).

La mia storia personale e il mio percorso professionale sono stati sempre segnati dalla vocazione all'educazione, dal servizio agli altri e per gli altri, e dall'instancabile ricerca del volto di Dio in me e nelle persone. Ho sviluppato la mia vocazione di educatrice attraverso il lavoro con varie congregazioni religiose, con le quali ho conosciuto carismi e sfumature educative che mi hanno aiutato ad avvicinarmi meglio ai giovani con cui lavoro oggi.

La spiritualità salesiana mi ha aiutato a comprendere che in ogni giovane fragile o ferito c'è una possibilità di futuro da scoprire e che per farlo bisogna guardare oltre a ciò che i miei occhi possono vedere, le mie orecchie possono udire e la mia testa può ragionare. È necessario guardare e avvicinarsi ai giovani con il cuore.

La spiritualità ignaziana con la quale sono stata educata, ha segnato e segna il mio modo di vivere la vita e di relazionarmi con Dio. Per questo il fatto di essere accompagnata o di fare i processi di discernimento non sono estranei per me, piuttosto il contrario. Se guardo la mia vita con una certa prospettiva, posso affermare che oggi sono la donna che sono grazie alle persone che mi hanno aiutata a crescere come persona e come credente.

Il mio nome è *Alberto Sanz*, sposato con Ana, con due figli Pablo di 4 anni e Lara di 1 anno. Ho 40 anni e da quando ho l'uso della ragione la mia vita è stata unita alla famiglia Salesiana. Sono entrato come studente a 12 anni nella Scuola San Giovanni Battista (Salesiani- Estrecho-Madrid) e ora sono il Direttore Pedagogico della Scuola Secondaria (Istruzione Media obbligatoria, Superiore e Formazione Professionale). Responsabilità che ho accettato poco più di un anno fa, lasciando l'incarico di Coordinatore della Pastorale delle Scuole Superiori.

Fin da bambino sono sempre stato vicino a qualcuno che mi ha accompagnato nella mia vita, soprattutto nella scuola e nel Centro giovanile. Dopo aver finito la scuola, ho continuato ad essere legato al Centro giovanile e alla Parrocchia. Per quasi vent'anni, fino a due anni fa, ho accompagnato i gruppi di formazione nella fede. Quando era più giovane per la preparazione alla Cresima e poi in gruppi di catecumenato di giovani cresimati nel loro cammino di maturità nella fede fino all'incorporazione adulta alla parrocchia. Di solito in altri gruppi come operatori o comunità di giovani adulti.

Io stesso ho partecipato a tutto il processo di formazione e appartengo ad una comunità (già poco giovanile) della parrocchia dei "Salesiani di Estrecho". Nel gruppo, quasi tutti siamo coppie tra 35 e 50 anni, con figli, e con molto coinvolgimento con la famiglia Salesiana. Il direttore della scuola (oggi laico) appartiene alla mia comunità.

In questo gruppo vivo la mia fede in "compagnia", mi confronto, condivido i dubbi, le gioie, le paure, i dolori... Ma soprattutto è lì che ci facciamo l'uno per l'altro eco della luce di Dio.

Abbiamo sempre avuto come riferimento un salesiano accompagnatore del gruppo, che ci ha guidato e orientato, ci ha aiutato a crescere nella fede e nella fraternità, e ci ha anche esortato ad intraprendere dei passi nella missione. Siamo una comunità con un certo carattere missionario, abbiamo progetti con diversi centri attraverso l'ONG Salesiana "Giovani e Sviluppo" e abbiamo passato periodi della nostra vita in altre realtà. Mia moglie ed io abbiamo avuto la fortuna di godere di un'esperienza di missione in Guinea Equatoriale, con i Salesiani, per un anno.

2. Come nasce il bisogno dell'accompagnamento

Il fatto di essere stata accompagnata e di lasciarmi accompagnare, è stato il motore per formarmi, accompagnare e formare gli altri. Per me è stato molto importante conoscermi per sapere chi sono, in chi credo, come credo, cosa voglio, cosa temo, che cosa non mi aiuta a crescere come persona e quindi cosa devo migliorare per avvicinarmi di più a Dio e servirlo meglio tra i più piccoli.... Accompagnarmi per me è sinonimo di contrastare la vita che scelgo liberamente con quello che credo che Dio mi chiede e, per quanto è possibile, cercare di "correggermi".

Non riesco a capire la mia vocazione di educatrice come una semplice persona che trasmette delle conoscenze, abilità, valori o atteggiamenti. Credo che le persone e soprattutto i giovani che sono soli, con pochi punti di riferimento, feriti dalle loro storie.... devono poter ricostruirsi a partire di un progetto di vita. Nessuno che io conosca può sognare e realizzare un progetto di vita senza aver prima guardato la sua storia con affetto, perdonando e perdonandosi, accettando e accettandosi. ... e questo non è così facile, né è così evidente che i nostri giovani possono farlo da soli.

Viviamo in una società segnata dal narcisismo, dall'immediatezza e dal consumo eccessivo, in cui l'immagine della felicità permanente è ciò che si ha, tutta apparenza nessuna imperfezione, quindi: chi vuole guardare dentro di sé per vedere la bruttezza temuta? Non guardiamo quello che ci spaventa, senza capire che dentro di noi oltre "quello brutto che ci spaventa" c'è anche il più bello di noi stessi che non siamo in grado di vedere... (la nostra sorgente).

Pertanto: cosa facciamo? la cosa più facile è cambiare il vestito, i capelli, l'auto, il cellulare, gli accessori... Tutto ciò che ci fa essere quella persona che vogliamo essere, ma senza dover sforzarci di cambiare troppo. Ciò che è difficile invece è guardare dentro noi stessi, sapere cosa c'è veramente e sforzarci di amare ciò che siamo, anche se non è perfetto.

È anche vero che i giovani ci chiedono di stare con loro, di accompagnarli, laici e religiosi, (come dicono le conclusioni del sondaggio tra i giovani che è stato fatto in Spagna per il Sinodo dei giovani del 2018). La maggior parte hanno bisogno di essere accompagnati, ma quanto è difficile questo se non si trova la persona che sappia come farlo correttamente. Ed è che agli educatori, ai religiosi e alle religiose, ai sacerdoti... ci insegnano ad ascoltare per dare risposte corrette... E questo è il problema, si deve imparare ad ascoltare per **COMPRENDERE** la persona, non per dare risposte, che forse non vuole nemmeno... Dobbiamo imparare ad essere **FARI** che avvertono di possibili pericoli, ma lasciandoli che siano loro quelli che decidono quale strada deve prendere la loro vita. E questo è **DIFFICILE**.

Mi ricordo che quando entrai nella scuola, venivo da una famiglia normale (cattolica, tradizionale, poco praticante...), da una scuola normale (pubblica e non confessionale) e sono rimasto scioccato di incontrare i Salesiani, soprattutto i più giovani, che si preoccupavano di noi in maniera speciale. Qualche invito a un incontro, a partecipare all'Oratorio, a partecipare ai gruppi di musica (sapevo suonare la chitarra) ..., al di là dei voti buoni o di studiare molto (che io facevo bene).

Ma non c'è stato niente fino a quando ho iniziato a frequentare i gruppi di cresima, fino a che non ho iniziato a sentirmi "accompagnato". Al di là dell'ambiente: bello, di vicinanza, di gioia... che c'era al Centro Giovanile, ho trovato persone, catechisti, per i quali io ero importante. Si interessavano di me e di tutti i ragazzi. Con loro si poteva parlare di quello che ci succedeva e delle altre cose "misteriose" che, come adolescenti, cominciavano ad apparire. E sempre circondato da amici nel mio gruppo di cresima, è stato facile scoprire il desiderio di conoscere di più su Gesù di Nazareth e di capire Dio.

Molti anni più tardi, vivendo la normalità insieme ad altri come compagni di cammino nella fede, e sempre avendo come riferimento un animatore-catechista nel gruppo (sono stato sempre in gruppo) mi hanno chiesto se volevo essere un catechista. E ho avuto l'opportunità di condividere questo servizio con molti altri animatori tra i quali c'era qualche salesiano in formazione.

Questa è stata una delle esperienze più arricchente della mia vita, dal momento che ho avuto l'opportunità di essere vicino a persone che, un po' più grandi di me, facevano passi di grande intensità vocazionale nella loro vita e lo condividevano con me. Dopo del tempo ho capito che, per quei momenti della vita, l'accompagnamento sarebbe stato anche per me un grande strumento.

Fu allora che realizzai un processo di discernimento vocazionale, accompagnato da un salesiano. In quel tempo, ho potuto capire che dovevo formarmi di più, se volevo essere un accompagnatore per gli altri.

È stato un momento molto speciale nella mia vita, per dare sicurezza alla mia fede, per vedere con più cuore, con più speranza, per pulire lo sguardo e cercare di

guardare come Dio guarda, per decidere di mettere la mia vita nelle mani di Dio e il suo Regno. Non fu un processo psicologico, non ho dovuto vivere un lungo processo di riconciliazione con me stesso (ho già detto che sono una persona normale), ma è stato un processo di "lasciarmi amare di più da Dio". Essere consapevole di tutto il suo amore. Un lasciarmi amare per essere un testimone fedele di quest'amore tra gli altri. E soprattutto per poter fare un passo fermo nella mia vocazione di educatore salesiano.

In diversi momenti della mia vita ho avuto un accompagnatore spirituale "personale", soprattutto durante il mio cammino di fede sono stato accompagnato. Sia dai catechisti del gruppo, sia dai sacerdoti salesiani nella mia comunità cristiana di riferimento.

3. Formazione ricevuta

Per me tutta la formazione ricevuta finora mi ha aiutato a fare un processo personale molto importante e profondo che mi ha portato ad un lavoro personale, ad un modo differente di affrontare la mia vita e ad una formazione permanente che ritengo necessaria. Sette anni fa ho iniziato il mio percorso formativo in questo campo e non credo di sapere già tutto... perché quando si tratta di persone e di Dio... non si arriva mai a sapere TUTTO, entrambi si muovono in quella specie di MISTERO che non segue modelli, norme o regole....

Quindi ritengo che l'apprendimento più importante è stato che ogni persona accompagnata è terra sacra, per cui quanto più formata e più accompagnata sono io, più sarò in grado di capire la persona e che cosa accompagnarla può significare per me.

Il più importante, il proprio accompagnamento. Ma fondamentalmente i corsi ricevuti. In primo luogo, la formazione di animatore e la formazione della Scuola di Teologia per laici della antica Ispettorìa Salesiana di Madrid. Mi ha anche aiutato molto la formazione ricevuta presso la *Scuola di Pastorale con giovani* della Pontificia Università di Salamanca.

E fondamentalmente il corso-master di accompagnamento della Delegazione della Pastorale Giovanile della Spagna. Sono stato invitato a farlo ed è stato uno dei momenti più profondi della mia vita di fede. Tempo intenso per guardarmi e tuffarmi liberamente nel mio passato e nel mio presente, per approfondire il mio rapporto con Dio, per conoscerlo, o meglio, per avere più chiara l'immagine che avevo di lui e man mano "pulirla" lasciandolo essere più "Lui" nella mia vita.

Due anni in cui la formazione non era solo tecniche e teoria (che ce n'era molta), ma scoprire che per essere in grado di avvicinarsi alla realtà "dell'altro" nell'accompagnamento personale, non solo si deve essere a piedi nudi (come dice Pilar, è terra sacra), ma si deve andare preparati e avere l'esperienza di essere accompagnati.

4. Incidenza nella realtà pastorale

Considerando la realtà delle nostre ispettorie in cui ci sono sempre meno salesiani e in cui la maggior parte di loro non si sono formati all'accompagnamento, posso solo dire che questa formazione per i religiosi e laici impegnati nelle opere è assolutamente necessaria. Forse sottolineiamo che siamo bravi nell'animazione dei

nostri ambienti, dei gruppi, degli incontri giovanili, ma ci manca, in età superiore, di poter offrire altri itinerari di crescita nella fede o di gruppi di riferimento dove i giovani possono maturare la fede e non rimanere disincantati con essa.

A volte trovo difficile capire come sia possibile per giovani che hanno trascorso tutta la loro vita in un ambiente salesiano improvvisamente rifiutano le loro credenze. Ma questo mi interroga e mi sfida ad impegnarmi di più. Non possiamo vivere dalla fede della catechesi eternamente, dobbiamo offrire spazi individuali, dove i giovani possono sentire che vanno oltre.

La pastorale deve essere aggiornata per aiutare i giovani a maturare nella fede. Ma è importante non solo la loro partecipazione, ma soprattutto il loro protagonismo creativo: contare su di loro per fare altre cose e superare le tappe pastorali del passato.

L'Assemblea/comunità/parrocchia/centro giovanile ha bisogno di giovani in un altro modo, con altri impegni più adulti e con una capacità di apertura e di servizio che va oltre il centro salesiano di riferimento. "Li mandò in gruppi di due nelle città e luoghi dove lui doveva passare."

Le comunità/progetti/parrocchie/centri giovanili..., da parte nostra dobbiamo essere generosi, dobbiamo lasciare che "i giovani" vadano per vedere il mondo, altre realtà, altri modi di fare e anche possano dare il loro contributo salesiano ovunque si trovino, e chissà se in questo modo continueranno a far crescere anche la FS.

5. Accompagnare nella Pastorale Giovanile e nella formazione per l'accompagnamento: storia e presente del piano di accompagnamento pastorale dei giovani

Oggi si sta portando avanti un aggiornamento del processo di formazione nell'accompagnamento nelle ispettorie FMA e SDB della Spagna. È stata una lunga strada fino a quando è stato istituito tre anni fa "Il piano di formazione nell'accompagnamento dei giovani" su quattro livelli. In questo cammino distinguiamo alcune tappe:

1) 2001-2006: La Delegazione/Coordinatrice della Pastorale Giovanile organizzava ogni anno il "Convegno Nazionale sull'Accompagnamento" durante un fine settimana, tenuto da un sacerdote gesuita (Manuel Plaza). Gli incontri avevano una grande adesione e innestavano entusiasmo. Ma si chiedeva una formazione più consistente. Alcuni partecipanti accompagnavano giovani provenienti dalle scuole, dei gruppi del catecumenato, delle comunità giovanili e dell'itinerario dell'educazione alla fede. L'ultimo incontro del 2006, dedicato alla preghiera, si affidò ad un altro relatore. Senza dubbio, i corsi dati hanno creato una base di sensibilizzazione e una formazione di base in molti partecipanti; alcuni di loro accompagnano gruppi e persone, o hanno iniziato un accompagnamento personale.

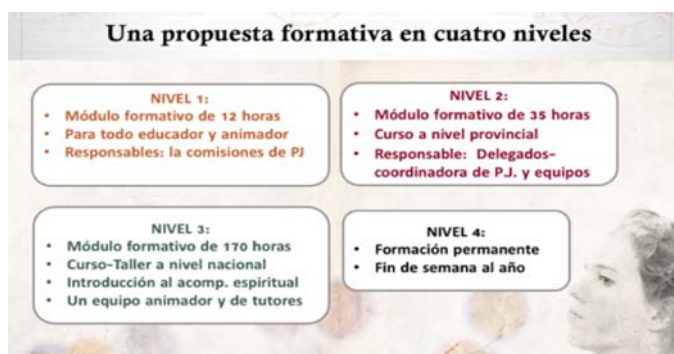
2) 2006-2007: il Coordinatore dell'Evangelizzazione del Centro Nazionale salesiano per la Pastorale Giovanile, ha incontrato due Salesiani e due Salesiane che avevano completato un Master di Accompagnamento presso la Scuola di Formatori di Salamanca (SJ). Il gruppo ha valutato la proposta di preparare un corso-laboratorio biennale per questa formazione. Il lavoro è stato avviato con consulenti esterni. Il quadro formativo è stato presentato alla Delegazione/Coordinatrice di Pastorale

Giovanile e ai Consigli Ispettoriali di SDB e FMA che hanno preso insieme l'impegno di portare avanti questo progetto e d'inviare le persone per questo.

3) La formazione è iniziata nel febbraio 2008. Ad ottobre 2017, è stata avviata la quinta promozione con 25 partecipanti. In questi anni sono stati preparati circa 100 agenti pastorali, alcuni dei quali di altri carismi.

4) 2014-2015: anno di riflessione e ripensamento. Quest'anno è stata valutata la possibilità di fare un piano più ampio e di preparare un corso previo d'iniziazione per educatori e insegnanti dei centri educativi.

In questo momento la Pastorale giovanile Salesiana progetta la formazione nell'accompagnamento pastorale di adolescenti e giovani in quattro livelli:



Livello 1: Modulo formativo da 8 a 12 ore per insegnanti, animatori ed educatori, nei corsi di formazione organizzati dalle commissioni e dalle équipes provinciali o nazionali di aree pastorali.

Livello 2: Modulo formativo di 35 ore in tre week-end, di introduzione nell'accompagnamento spirituale dei giovani, per professori, animatori ed educatori, organizzati dalle équipes ispettoriali di PG.

Livello 3: Modulo formativo di 170 ore in due anni, per agenti pastorali ed educatori con la vocazione per accompagnare persone e gruppi, organizzati dalla Delegazione-Coordinatrice di PG da un team preparato.

Livello 4: Modulo di formazione permanente di un fine settimana all'anno, per coloro che sono stati formati in corsi o seminari specifici o esercitano l'accompagnamento personale, organizzato dalla Delegazione - Coordinatrice di PG e coordinato dal team di Livello 3.

Ora siamo consapevoli che un accompagnamento diversificato in spazi e ambiti richiede una formazione nell'accompagnamento diversificato e creativo. Pertanto, parliamo di una Pastorale Giovanile in chiave di accompagnamento, che è l'origine del Pastorale Giovanile Salesiana. Ma la chiave è una buona formazione ed esperienza di essere accompagnato.

In questo momento c'è sempre più formazione, perché c'è più interesse, e più bisogno da parte non solo dei Salesiani e Salesiane, ma di tutti i laici impegnati nell'azione pastorale. A poco a poco nei centri educativi di accompagnamento si parla di aprire nuove esperienze pastorali in cui i giovani hanno la possibilità di riferimenti adulti che li accompagnino nella fede.

Formazione locale nei centri giovanili, che estendono la formazione ricevuta. Per parlare di un esempio locale, nel Centro Giovanile della mia casa, tutti gli animatori-catechisti appartengono a gruppi con un animatore formato nell'accompagnamento e tutti con un accompagnatore personale, che abbia non solo un percorso di fede, ma una formazione, rendendo possibile prendere decisioni adulte che rispondono veramente alla loro vocazione di figlio di Dio. La realtà è che negli ultimi anni stanno emergendo più gruppi che, partendo dalle decisioni personali, nutrono la scommessa per la vita comunitaria.

6. Le nuove necessità che emergono

- Avere una buona équipe di accompagnatori e formatori che offrano questo servizio agli educatori, ai catechisti, ai giovani, ai salesiani e salesiane, ai laici.... e che questo sia richiesto.
- Lavorare con i diversi ambienti l'importanza della formazione degli educatori/evangelizzatori.
- Approfondire alcuni temi che vanno emergendo allo stesso tempo che si realizzano gli accompagnamenti, con i livello 4 di formazione.
- Specializzarsi in alcuni temi che non conosciamo, come per esempio il passaggio dalla giovinezza all'età adulta. Come far fronte alle diverse crisi di identità nelle diverse fasi della vita. Come accompagnare le diverse opzioni vocazionali o le crisi vocazionali (non solo quelle religiose). Come accompagnare spiritualmente i giovani non credenti....
- Rendere questo programma di contenuti più salesiano, senza perdere la base psicologica e pedagogica che lo sostiene. Abbiamo bisogno di una riflessione comune da parte delle persone formate e che stanno accompagnando, per adattare i contenuti alle nostre realtà.

7. I frutti

Nella nostra Ispettorìa (Maria Ausiliatrice) i frutti più significativi sono la formazione dei laici e religiosi e con questa formazione il processo personale che ognuno di loro sta facendo.... Per me questo processo è il più importante, che ogni persona formata si renda conto che ha bisogno di lavorarsi, di essere accompagnato/a, di avvicinarsi in un altro modo a Dio e confrontarsi.

Da tre anni stiamo facendo l'accompagnamento di livello 2 nelle tre zone della nostra ispettorìa e la stragrande maggioranza delle persone che sono coinvolte sempre fanno lo stesso commento: sono venuto perché mi dicessero come accompagnare i giovani e vado a scoprire che devo essere io la persona accompagnata.

Quest'anno nel corso di formazione dei direttori del tempo libero (centri giovanili) si prevede di introdurre il livello 1 di formazione. L'équipe di formazione insieme alle persone formate stanno già facendosi domande su come includere questa offerta nei diversi progetti pastorali. Ci sono giovani che hanno iniziato questo processo di accompagnamento con i salesiani che possiedono una formazione adeguata per farlo.

In brevissimo tempo, il livello 2 è stato organizzato e realizzato nelle tre aree geografiche in cui è divisa l'ispettorìa Santiago El Mayor. L'accoglienza è stata molto positiva e il risultato è che molti animatori, professori e persino lavoratori di piattaforme sociali, hanno iniziato questo processo di accompagnamento.

Nei centri giovanili si stanno sistematizzando processi d'accompagnamento. E in minor misura nelle scuole, dove la realtà è molto diversa, si è passati da una sensibilità a "personalizzare i processi pastorali" a parlare della realtà dell'accompagnamento dell'adolescente e del giovane nella sua vita di fede, a partire da proposte più personali, che includono esplicitamente la vocazione.

La cultura "dell'accompagnamento" va prendendo corpo nei chiostri e tra i laici nei diversi ambienti delle nostre opere. Ci sentiamo corresponsabili di questa missione.

Vorrei dare un esempio molto locale. Nella mia parrocchia dell'opera "Salesiani Estrecho" i gruppi di operatori e le comunità di laici, da qualche anno ci sentiamo responsabili dell'accompagnamento dei gruppi di catecumenato (ho già detto che erano i gruppi di fede che abbiamo dopo la cresima di età compresa tra 19 e 24 anni), essendo loro responsabili.

Questi gruppi di catecumenato si sostenevano, come la maggior parte, nella preghiera, nella formazione e nella revisione di vita. Ma da qualche anno, si offre l'accompagnamento a tutti i giovani di catecumenato in modo specifico, così come semplici strumenti per fare "revisione di vita" e "progetto di vita" o come qualcosa di più profondo per "leggere la propria vita alla luce del Vangelo", "fare sintesi tra fede-cultura", "cercare ciò che Dio vuole della mia vita". (ho messo tutto tra virgolette, perché sono frasi che io stesso ho sentito in quei gruppi).

Ma sempre offerto da qualcuno formato, salesiano o laico, con più esperienza di vita. Loro sono stati i primi destinatari dei processi di accompagnamento. Sono anche il motore del Centro giovanile, poiché la maggior parte di loro sono animatori-catechisti, o hanno altri apostolati.

Questa esperienza li aiuta ad essere in grado di accompagnare i loro gruppi di ragazzi, adolescenti o giovani (anche la cresima), e scoprono il bisogno di formarsi per poter essere guide, animatori o catechisti, nella fede di altri giovani.

8. Possibili difficoltà

- Formarsi, ma non avere del tempo per impegnarsi. È come se non ti fossi formato in niente.
- Accontentarsi di una formazione iniziale e non approfondire, credendo che sia più che sufficiente.
- Relegare ai propri Salesiani questa funzione, dimenticando che i laici possono anche esercitare questo servizio pastorale.
- Non laborarse, non accompagnare...
- Credere che sia solo dell'accompagnamento Salesiano il prendersi cura del gruppo e dell'ambiente.
- Trasformare l'accompagnamento in una moda e credere che chiunque sia qualificato per un accompagnamento pastorale. In questo senso, bisognerebbe differenziare i livelli di accompagnamento, anche all'interno dello "spirituale".
- Una notevole difficoltà in alcuni luoghi e opere è la reale assenza di una *comunità educativo-pastorale* con lo stile pedagogico del Sistema Preventivo, ostacolando così l'accompagnamento con lo stile e il carisma salesiano.

